

**MIESIĘCZNIK
INSTRUKCYJNY
ZMP**

NASZE KOŁO PRACUJE



**Ogłaszamy
Ogólnokrajowy Konkurs
Gazetek ściennych**

z okazji

**Złotu Młodych Przodowników
Budowniczych Polski Ludowej
Regulamin Konkursu na str. 19-ej**



NR 5/46 • MAJ • 1952 •

NASZE KOŁO PRACUJE

MIESIĘCZNIK
INSTRUKCYJNY
ZMP

W NUMERZE:

Naprzód — Na Złot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej!	4
Apel Zarządu Głównego ZMP	6
Co zobaczymy na Zlocie — J. Wołczyk	12
Stajemy na Apel	16
REGULAMIN OGÓLNOKRAJOWEGO KONKURSU NA GAZETKĘ ŚCIENNĄ O TEMATYCE ZŁOTOWEJ	19
Gazetki ścienne w pracy przedzłotowej — R. Jarocki	22
Narody świata — przeciw ludobójcom	25
Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI	
O pracy Zarz. Pow. ZMP w Gryficach — E. Boczek, Z. Nawrocki, J. Łapiński	29
Przygotowujemy akcję letnią — St. Mile	43
O pracy z absolwentami szkół zawodowych — J. Łazarz	47
Z czym sportowcy Tumlina idą na Złot — L. Budzyński	51
Każdemu konkretne zadanie	60
Z KAMPANII	
SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEJ	
Zalotwiamy troski i bolączki młodzieży — K. Warzecha	63
Gdy w kole są same dziewczęta — J. Majecki	65
Realizujemy wytyczne Konferencji — K. Liściok	67
KĄCIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA	
Rozwinąć pracę kulturalno-masową — H. Mizera	69
Piosenka — twój przyjaciel — R. Jarocki	74
Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMÓŁU	
Komsomolcy na budowie Komunizmu J. Wilkow	79
ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI	83
KSIAŻKA TWOJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL	
O „Pokoleniu” — B. Czeszki	85
NOWOŚCI WYDAWNICZE	90
O CZYM POWINIENIEŚ WIEDZIEĆ z kart historii	92



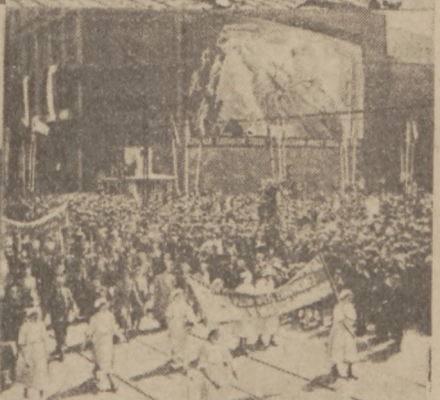
NARÓD nasz powitał tegoroczne święto 1 Maja nowymi, wspaniałymi osiągnięciami na drodze budownictwa socjalistycznego. W służbie Sześciolatki stanęły nowe zakłady: „Huta im. B. Bieruta”, Wizów, FSO Żerań, FSC-Lublin i wiele innych wspaniałych budowli socjalizmu. Przybyło domów mieszkalnych, szpitali, domów kultury, szkół. Do wielu wsi dotarło światło elektryczne, w wielu ckatach zainstalowano radioodbiorniki. Więcej traktorów orze spółdzielczą, pegerowską i chłopską ziemię.

Wielowiekowe dążenia i zdobycze ludu pracującego miast i wsi, zostały zagwarantowane w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji zmobilizowała naród polski do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad umocnieniem Ludowej Ojczyzny.

Twórczą pracą, zwiększając produkcję; podejmując dodatkowe zobowiązania, robotnicy, chłopci, młodzież i dzieci — wszyscy ludzie pracy — godnie uczcili 60 rocznicę urodzin Prezydenta Ludowej Ojczyzny tow. Bieruta i powitali święto klasy robotniczej.

Na całej kuli ziemskiej ludzie pracy razem z nami manifestując w pochodach pierwszomajowych, wyrażali swe jak największe oburzenie przeciwko ludobójcom, mordercom matek, młodzieży i dzieci koreańskich, przeciwko siewcom dżumy i cholery.

Tegoroczne Święto Majowe było wielką manifestacją solidarności klasy robotniczej wszystkich krajów i wszystkich ludzi dobrej woli, walczących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Choryżego Pokoju — Józefa Stalina o zachowanie pokoju na świecie, było świadectwem siły i potęgi niezwykłej idei wyzwolenia mas pracujących — idei socjalizmu.



NAPRZÓD — NA ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ!

3 bm. w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w sprawie Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Głównym punktem porządku obrad był referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. Władysława MATWINA, który przedstawił cele i zadania Złotu Młodych Przodowników oraz podstawowe zadania stojące w związku z tym przed organizacjami ZMP.

Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20—22 lipca br., zgromadzi około 200-tysięczną rzeszę przodującej młodzieży całego kraju z fabryk i budów, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów oraz ze szkół i wyższych uczelni.

Złot będzie — jak oświadczył przewodniczący ZG ZMP — **prze-
glądem wspaniałych osiągnięć młodzieży polskiej, która tak jak
masy pracujące Polski, ma dzięki władzy ludowej ogromne możli-
wości rozwoju.** Złot wytyczy milionom chłopców i dziewcząt w na-
szym kraju drogę dalszej pracy i nauki.

Przygotowania do Złotu winny pomóc w rozszerzaniu wspania-
łego ruchu współzawodnictwa socjalistycznego, który został pod-
jęty na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP BOLESŁAWA
BIERUTA i Święta 1 Maja. Trzeba — mówi tow. Władysław Ma-
twin — spopularyzować, rozszerzyć i umasować fakty bohaterstwa
pracy naszej młodzieży, pomóc młodzieży w rozwoju jej twórczej
aktywności. Organizacje ZMP-owskie winny pomóc Partii w wy-
zwoleniu ogromnych sił twórczych młodego pokolenia i skierowaniu
ich do walki o umocnienie i rozszerzenie zdobyczy naszej Ojczyzny,
ujętych w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jako pierwsze zadanie w pracy zlotowej tow. Matwin postawił
przed organizacjami ZMP-owskimi **wzmocnienie pracy polityczno-
wychowawczej wśród młodzieży, aby jaśniej zdawała sobie sprawę
z wielkich celów walki, jakimi są socjalizm i pokój.**

Następnym poważnym zadaniem w pracy zlotowej jest rozwinie-
cie wśród młodzieży **masowego ruchu współzawodnictwa zlotowe-
go.** W okresie poprzedzającym Złot należy spopularyzować wśród
młodego pokolenia przodujące metody pracy, podwoić liczbę mło-
dzieżowych brygad produkcyjnych, zwiększyć poważnie liczbę mło-
dzieży biorącej udział we współzawodnictwie, objąć nim młodzież

wiejską, w gromadach, gdzie nie ma ZMP — tworzyć grupy złotowe. W szkołach i uczelniach ZMP-owcy winni rozszerzyć ruch przodownictwa w nauce.

Tow. Matwin zwrócił następnie uwagę na **doniosłe znaczenie wychowawcze Złotu**. Młodzież musi mieć nieprzejednany stosunek do wszelkich braków i niedomagań, musi umieć walczyć i pokonywać trudności. Obok bezwzględnej walki przeciwko chuliganom i bumelantom, należy tak poprowadzić pracę, aby ton wśród młodzieży nadawali najbardziej przodujący, bojowi i ofiarni chłopcy i dziewczęta, a nie jak to czasem bywa — biadolący mazgaje, którzy boją się wszelkiej trudności, szukając tylko łatwizny i wygodnictwa.

Przygotowując się do Złotu organizacje ZMP-owskie winny zbliżyć się jak najbardziej do szerokich mas młodzieży, lepiej poznać jej troski, radości i potrzeby. Wskazując na duże potrzeby kulturalne i towarzyskie młodzieży, tow. Matwin wskazał, że należy podwoić liczbę zespołów artystycznych i grup propagandowo-artystycznych oraz zwrócić właściwą uwagę na dalszy rozwój sportu i kultury fizycznej. Liczba młodzieży zdobywającej odznaki SPO winna poważnie wzrosnąć.

W oparciu o kierownictwo i pomoc Partii należy przyciągnąć do pracy złotowej wszystkie organizacje masowe, władze oświatowe i całe nauczycielstwo.

Złot jest imprezą całej młodzieży polskiej. Pojadą nań najlepsi również i spośród młodzieży nieorganizowanej, ci, których młodzież wybierze. ZMP-owcy są jedynie inicjatorami i gospodarzami Złotu. **Nie daje to im przywilejów, lecz przeciwnie — nakłada szczególnie wielkie obowiązki.**

Związana ze Złotem wzmożona aktywność młodego pokolenia stanie się z pewnością doniosłym czynnikiem w umocnieniu i rozszerzeniu naszego narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Jesteśmy pewni — stwierdził tow. Matwin — że organizacje ZMP-owskie zahartują się w tej pracy, podniosą swą ofensywność, wzrosną liczebnie i z rozwiniętymi sztandarami pójdą do nowych bojów, do nowego zwycięstwa w walce o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny.

W dyskusji, w której udział wzięło wielu przedstawicieli fabrycznych, gromadzkich i szkolnych kół ZMP, poruszono szereg zagadnień, wysuniętych w referacie.

Na zakończenie narady sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. **Wiesław Ociepko** odczytał tekst apelu ZG ZMP do młodzieży polskiej. Zebrana na sali młodzież przyjęła apel entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta RP **BOLESŁAWA BIERUTA**.

(Przedruk z nr. 82 (600) A „Sztandaru Młodych“).

DO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ
DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
DO MŁODZIEŻY ZE SZKÓŁ
I WYŻSZYCH UCZELNI
DO ŻOŁNIERZY, JUNAKÓW,
SPORTOWCÓW, HARCERZY
DO WSZYSTKICH CHŁOPCÓW
I DZIEWCZĄT

STAWAJCIE NA APEL!

Idzie wiosna, ósma wiosna w naszym wyzwolonym kraju.

Iluz to z nas było jeszcze dziećmi, kiedy nadszedł pierwszy wolny maj Polski Ludowej! — Jesteśmy pokoleniem, które razem z Polską Ludową wzrasta i dojrzewa. Nasza młodość jest piękna, burzliwa i pełna nadziei, jak młodość wolnej Ojczyzny naszej.

I mało kto spośród nas pamięta Polskę sprzed wojny. Tylko ojciec i matka, tylko szkoła i książka opowiada nam, jak to było w Polsce, kiedy władza należała do bogatych, kiedy klasę robotniczą i chłopów smagał bicz nędzy, bezrobocia, terroru faszystowskiego.

Zapytaj ojca — młody górnik, zapytaj matki — młoda prządka, zapytaj i ty — młody murarzu, i ty — młody traktorzysto, o czym wtedy marzyła młodzież, tysiące, setki tysięcy chłopców i dziewcząt?

...żeby choć parę oddziałów powszechnej szkoły skończyć, żeby przyjęli gdzieś do pracy, choć na parę miesięcy w roku, żeby dostać się gdzieś do majstra i nauczyć się jakiegoś zawodu, żeby nie chodzić boso...

Bez nauki. bez prawdziwej radości, bez jutra żyła, rosła i marniała młodzież robotnicza i chłopska — tu, na naszej ziemi. tu, gdzie my dzisiaj pracujemy i uczymy się, tu, gdzie dzisiaj stoją przed nami otworem szkoły, świetlice, kluby, teatry, stadiony i parki.

350 tysięcy chłopców i dziewcząt napłynęło do pracy w przemyśle w ciągu dwóch lat Planu 6-letniego.

550 tysięcy chłopców i dziewcząt uczy się dziś w szkołach zawodowych.

143 tysiące chłopców i dziewcząt uczy się na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli, artystów.

Pełną garścią czerpie młodzież z ogromnych zdobyczy, które tegoroczna wiosna niesie nam jako nienaruszalne prawa zapisane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prawo do pracy — we wszystkich zawodach — na najwyższych budowach i w głębiach kopalń, na falach mórz i w powietrznych przestworzach — wszystkie drogi otwarte są dla nas, młodych.

Prawo do nauki — każdy z nas może się uczyć, nasze są wszystkie szkoły i uniwersytety, nasze są biblioteki i laboratoria.

Prawo do wypoczynku, prawo do zdrowia, prawo do skarbów kultury — któż bardziej niż my, młodzi, z praw tych coraz bardziej korzysta?

Ale nigdy nie zapomnimy, że wszystkie te zdobycze zostały osiągnięte w twardej walce, za cenę niemałych ofiar. I tylko dzięki temu weszliśmy na drogę budowania nowego życia, które nie chce znać podłości, kłamstwa i obłudy, które nienawidzi ludzkiej krzywdy, poniżenia. Tylko dzięki temu idziemy w przyszłość, która urzeczywistni najśmielsze i najpiękniejsze nasze marzenia o sprawiedliwości, o poszanowaniu człowieka przez człowieka, o rozkwicie zdolności i talentów.

Nam przypadło w udziale dalej torować tę drogę, tę jedynie słuszną i sprawiedliwą drogę.

Na nas, na młodzież, na udział nasz w tej walce liczy naród, liczy Partia i Rząd Ludowy, który otacza nas troską i opieką.

Z sympatią i nadzieją patrzy na nas młodzież krajów kapitalistycznych, bo każdy nasz zwycięski wysilek dodaje jej otuchy w walce o zerwanie kajdan wyzysku i niewoli.

Dumą i radością napawa nas wielkie i szlachetne zadanie, które Ojczyzna postawiła swojemu młodemu pokoleniu.

Dumą i radością napawa nas prawo do współudziału w rządzeniu naszym pięknym krajem, które przyznaje młodzieży projekt Konstytucji.

Takich praw nie ma młodzież w żadnym kraju kapitalistycznym na całym świecie.

Takie prawa ma młodzież w Polsce Ludowej.

Czy nauczyliśmy się wszyscy dostatecznie cenić to nowe życie, które nam, młodemu pokoleniu Polski Ludowej, przyniosła, jako swój plon, walka klasy robotniczej?

Setki tysięcy młodych robotników i robotnic bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — tym wspaniałym ruchem, który zrodziła klasa robotnicza i który dziś porusza miliony ludzi w mieście i na wsi, wyzwalaając ukryte siły i talenty i przyspieszając milowymi krokami nasz marsz do socjalizmu.

Młodzi przodownicy, młodzi racjonalizatorzy, entuzjaści nowej przodującej techniki wzmagają wydajność pracy w zrozumieniu, że od niej zależy tempo naszego postępu, tempo wzrostu dobrobytu i kultury mas, że od niej zależy siła i moc naszej Ojczyzny.

Dumni jesteśmy z naszych przodowników i racjonalizatorów.

Ale są też wśród nas i tacy, którzy korzystając chętnie ze zdobyczy wywalczonych przez lud, nie zdają sobie sprawy ze swoich obowiązków lub samolubnie zasklepiają się we własnej skorupie.

Któż z nas ma prawo stać na uboczu od toczącej się walki, kiedy na naszą wolność, na nasze zdobycze, na nasze granice na Odrze i Nysie, na naszą niepodległość czyha wróg.

Wróg nasyła agentów i szpiegów do naszego kraju, stara się wdrzeć w każdą szczylinę i zwłaszcza wśród młodzieży szuka tych, którzy dadzą się omotać i użyć jako narzędzie przeciwko własnemu narodowi. Wróg nie cofa się przed żadnym kłamstwem i oszustwem, pcha do pijaństwa i rozkładu moralnego, wychwala dwulicowość i fałsz.

Bądźmy czujni i nieubлагani wobec jawnych i zamaskowanych wrogów i zdrajców narodu, bądźmy surowi wobec obłudy i fałszu.

Któż z nas ma prawo zamykać się we własnej skorupie, kiedy dwa światy, dwie siły, dwa obozy zmagają się ze sobą:

świat pokoju, postępu i wolności narodów i świat atomowców, siewców dżumy i cholery, morderców dzieci i podpalaczy wojennych, amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków.

Knowania podpalaczy wojennych zmuszają nas nieraz do wyrzeczeń. Przekłeta spuścizna kapitalizmu jest wciąż kulą u nogi, źródłem wielu trudności.

Są u nas jeszcze dotkliwie braki. Za mało mamy surowców, maszyn, narzędzi, dobrych fachowców. Ale od nas zależy, aby

było więcej mieszkań, więcej towarów, aby nasze urzędy były sprawniejsze, aby mniej było rozrzutności i niedbalstwa.

Nie są i nie będą wodzirejami młodzieży mazgaje i mamin-synki, pyskacze i chuligani!

Chcemy wypłenić wszystko, co jest zmurszałe i złe!

Nie chcemy godzić się z niczym, co ciągnie nas wstecz! Czyż mamy zwolnić tempo pracy i zmniejszyć wysiłek, kiedy się dokonuje największy w dziejach przełom w losach ludzkości, kiedy na miejsce starego ustroju wojen i gwałtu, tyranii i wyzysku, oszustwa i zgnilizny — przychodzi nowa epoka pokoju i braterstwa ludów, wolności i równych praw dla wszystkich, powszechnej oświaty i dobrobytu?

Nasz naród zwartym frontem bije się po stronie obozu pokoju, postępu i socjalizmu — razem ze Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej, razem z uczciwymi ludźmi wszystkich krajów.

Nasze hasło w tej walce:

Pokój i Plan 6-letni!

Naród nasz z każdym dniem wzmaga swój twórczy wysiłek, buduje Polskę silną, niezależną i sprawiedliwą, łamie opór wyzyskiwaczy, kulaków, spekulantów, warcholów i szkodników, którzy nas ciągną wstecz, którzy chcieliby przywrócić dawne przekłete czasy panowania fabrykantów, bankierów i obszarników, czasy nędzy, ciemnoty i poniewierki człowieka.

Walka narodu przeciwko ciemnym siłom wstecznictwa skupia dziś wszystko, co uczciwe i szlachetne w naszym narodzie.

Na czele tej walki — Partia. Na czele Partii i Narodu — Bolesław Bierut.

Całe Jego życie od lat młodzieńczych to nieprzerwane pasmo walki o szczęście narodu. A ileż to dni i nocy bezsennych pracował On nad Planem 6-letnim, nad projektem Konstytucji? Jego troska i Jego wielkie serce czuwa nad naszą przyszłością.

Jego 60-lecie czei dziś naród nasz najcenniejszym darem — pracą, dając wyraz miłości, którą Go otacza.

Nową falą współzawodnictwa pracy uczei też naród święto 1-majowe.

Kto z nas ma prawo stać na uboczu od tego szlachetnego współzawodnictwa?

Przyjaciele!

Walka się toczy o naszą szczęśliwą młodość, o naszą przyszłość.

Bądźmy godni wielkiej epoki w historii naszego narodu, którzy po wiekowej niewoli dziś buduje socjalizm, bądźmy godni bojowników, którzy życie swe oddali za sprawę wolności i rozkwitu Ojczyzny.

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, niechaj każdy z nas pracą swoją, lepszą niż wczoraj, umacnia i rozszerza prawa zawarte w Konstytucji.

**Młodzi obywatele
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!**

Stawajmy na apel!

Wasza organizacja — Związek Młodzieży Polskiej — zwołuje 22 lipca do stolicy naszej — Warszawy, wielki, dwustutysięczny

Zlot

Młodych Przodowników

Zlot będzie manifestacją naszej miłości dla Ojczyzny, bojowym przeglądem osiągnięć i zwycięstw na froncie pracy i nauki, pokazem naszej sprawności do pracy i obrony, naszej gotowości do wykonywania obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, budującą wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju, będzie pokazem jedności naszego narodu i jego młodego pokolenia.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata walzącą o pokój i wolność. Gorące pozdrowienia popłyną ze Zlotu do przodującej młodzieży świata — młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży tego kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Zlot będzie odpowiedzią amerykańskim prowokatorom i podpalaczom na ich wojenne knowania przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Niech zobaczą jaka jest nasza młodzież i jak walczy o pokój.

Zlot będzie świętem młodzieży, która wraz z całym narodem zdobyła Wielką Kartę Wolności — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie dniem mobilizacji do nowych zwycięstw.

Chłopcy i dziewczęta!

Cztery miesiące, które nas dzieli od dnia Złotu, niechaj się zmienia w gorące dni szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

Niechaj pójdą w zawody młodzi górnicy, hutnicy, spawacze, tokarze, tkaczki, prządki, murarze, traktorzyści, młodzi w gromadach, w PGR-ach, w POM-ach, w spółdzielniach produkcyjnych.

Niech stają do wyścigu coraz to nowe brygady, coraz to nowe zespoły, niech walczą o pierwszeństwo fabryki, kopalnie, budowy, szkoły, świetlice, żołnierze, sportowcy, junacy, harcerze.

Niech zapal twórczy, inicjatywa, nowe śmiałe pomysły wypełnią życie, pracę, naukę młodzieży, niech ten zapal porwie wszystkich co wloką się w tyle jak żółwie i ślimaki.

**Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę,
ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności
Młodzi!**

Nasz Złot będzie świętem nie tylko młodzieży. Cała Polska radować się będzie z nami.

W ósmą rocznicę wyzwolenia cały nasz kraj pośle do swojej bohaterskiej stolicy wielotysięczne zastępy najdzielniejszych chłopców i dziewcząt — chlubę i nadzieję naszego narodu.

**W górę sztandar
współzawodnictwa złotowego!**

**Niech żyje
Polska Rzeczpospolita Ludowa!**

**Niech żyje
nasz wielki Przyjaciół i Nauczyciel
Prezydent Bolesław Bierut!**

**ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ**

Warszawa, kwiecień 1952 r.

Co zobaczymy na Zlocie

MŁODZIEŻ chce wiedzieć wszystko o jej Zlocie. W listach do redakcji czytelnicy i korespondenci zapytują: **Co zobaczymy na Zlocie, jakie czekają nas imprezy, jaki będzie rozmiar tej największej manifestacji młodzieży polskiej?**

Trudno już dziś określić w pełni, jaki będzie Zlot, bo to zależało będzie w głównej mierze od przygotowania się młodzieży, od jej pomysłów i inicjatywy. Jednakże chcąc choćby w części zaspokoić tę twórczą ciekawość, przebijającą z zadawanych pytań o Zlocie zwróciliśmy się do jednego z członków komitetu organizacyjnego Zlotu, żeby, o ile to już jest możliwe — uchylił rąbek „tajemnicy“. W odpowiedzi otrzymaliśmy list zaadresowany do wszystkich pytających, który poniżej zamieszczamy.

MŁODY TOWARZYSZU!

Przeczytałeś już z pewnością **Apel Złotowy**, więc wiesz, czym będzie Zlot dla młodzieży Polski Ludowej. Chcesz się jeszcze dowiedzieć, jaki będzie jego przebieg, chcesz sobie stworzyć wizję tych wielotysięcznych rzesz młodzieży, które w sercu Polski Ludowej — Warszawie zawołają potężnym, na cały świat głosem:

Wywalczymy trwały pokój, wykonamy plan sześćioletni, pomnożymy siły naszej Ludowej Ojczyzny.

Zlot odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 lipca.

Chcę Ci najpierw powiedzieć, że będzie to jedna z największych manifestacji młodzieży w Polsce Ludowej.

Będzie to jednocześnie doniosłe wydarzenie w życiu naszego kraju.

W mieście bohaterskich tradycji narodu polskiego — Warszawie — zbiorą się młodzi przodownicy ze wszystkich stron Polski, by zademonstrować swą zdecydowaną walkę o pokój, szczęście i potęgę Ojczyzny.

Zlot będzie wielkim świętem radości, siły i młodości; manifestacją przyjaźni młodych robotników i chłopów; będzie bojowym przeglądem ośmioletniego dorobku pracy młodzieży, jej osiągnięć w walce o plan 6-letni.

Zlot będzie przeglądem siły i gotowości młodzieży do wypełnienia jeszcze trudniejszych zadań, wymagających ofiarności i poświęcenia w walce o utrzymanie pokoju i rozwój naszego socjalistycznego budownictwa. Jak wiesz będzie to Zlot przodowników — tych najlepszych, którzy stoją na czele młodzieży i prowadzą ją do walki o utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy zapisanych w projekcie Konstytucji, o rozkwit naszej Rzeczypospolitej Ludowej.

Złot i przygotowania do niego staną się gorącą manifestacją o pokój między narodami, o świat wolny i sprawiedliwy.

U młodych pragnienie pokoju łączy się z radością życia i pragnieniem rozrywek, które życie może im ofiarować. Na Zlocie zobaczysz wspaniałe pokazy pieśni, tańca i muzyki, wielkie pokazy gimnastyczne; wyrażać one będą radość polskiej młodzieży z nowego, radosnego życia w Ludowej Ojczyźnie.

O świat wolny manifestował będziesz na Zlocie. Ty wiesz, jaki to świat. Na Zlocie wyrazisz swą zdecydowaną wolę walki z ludobójczym imperializmem. Potężny głos protestu i potępienie zbrodniarzy amerykańskich zabrzmie donośnie na Zlocie. Usłyszysz go cały świat. O sprawiedliwość, pokój i szczęście, przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady — manifestować będziemy na Zlocie. Taki świat ty i twoi najbliżsi wykuwacie pracą, czynem. **A czyn — to znaczy: zwiększać swój wysiłek w walce o wykonanie planu, roszczać współzawodnictwo zlotowe, wciągać do niego swych kolegów, uczyć się wytrwale i podnosić swe kwalifikacje zawodowe. Broń pokoju, pracuj dla pokoju, tęp szpiegów i dywersantów, zwiększaj siłę obronną Polski.**

Złot będzie głębokim wyrazem przyjaźni młodych robotników i chłopów. Ta przyjaźń mobilizować nas winna jeszcze bardziej do wzmoczonej walki o wykonanie planów gospodarczych, o podniesienie wydajności z każdego hektara, o pokonywanie trudności w dziele socjalistycznego budownictwa.

Trudno sobie dziś wyobrazić wielkość Złotu. Dwieście tysięcy młodziaków na Zlocie. **Warszawa zamieni się na okres trzech dni w miasto młodzieży.** W ramach Złotu odbędą się **wielkie manifestacje polityczne**, w których wezmą udział członkowie kierownictwa Partii, najwyżsi dostojnicy państwowi, szereg honorowych gości i delegacje zagraniczne. Na część artystyczną Złotu złożą się występy zespołów amatorskich i zawodowych artystów i zaproszonych zespołów zagranicznych. Przyjadą zespoły z ZSRR, krajów demokracji ludowej. Będziesz więc miał możność zapoznać się z dorobkiem kulturalnym przodującego kraju zwycięskiego socjalizmu, ZSRR.

Na Zlocie pokażemy również naszą tężyznę fizyczną. Pokażemy ją w zawodach sportowych z udziałem czołowych sportowców polskich i zagranicznych, na masowych imprezach sportowych. Uczestnicy Złotu zwiedzą naszą wspaniałą stolicę Warszawę, zapoznają się z jej nowoczesnymi budowlami, zabytkami jej muzeami, fabrykami i szkołami.

Kina, cyrki, wesołe miasteczka, zabawy ludowe i inne rozrywki uzupełnią program Złotu.

Jak widzisz więc, Złot stanie się największym przeżyciem milionowych mas młodzieży polskiej.

W pierwszym dniu Złotu odbędzie się wielka manifestacja otwarcia, w której wezmą udział wszyscy uczestnicy Złotu. Na manifestacji będziesz świadkiem wspaniałych pokazów lotniczych. Podziwiał będziesz zimną krew naszych lotników, wykonujących trudne akrobacje na różnych typach samolotów — od szybowców aż do samolotów o napędzie odrzutowym. Po akrobacjach zobaczysz wielki desant lotniczy. Na różnokolorowych spadochronach spłyną na ziemię spadochroniarze, tuż obok Ciebie. Jeszcze w tym samym dniu będziesz mógł przyglądać się pokazom gimnastyki przyrządowej, akrobatycznej, piramid, zapaśnictwa i podnoszenia ciężarów. W pierwszym dniu również odbędzie się finał biegów narodowych i finał zawodów zwycięzców z powiatów na torach przeszkód i wiele innych imprez sportowych na wszystkich stadionach Warszawy.

Na program artystyczny złożą się wielkie zabawy ludowe w miasteczkach złotych, przedstawienia w 10 teatrach Warszawy, pokazy zespołów zagranicznych i występ znanego Ci polskiego zespołu „Mazowsze”.

W drugim dniu Złotu pójdziemy wspólnie zwiedzać Warszawę. Zobaczysz trasę W—Z, odbudowujące się Stare Miasto, wspaniałą Marszałkowską, Dzielnicę Mieszkaniową, rozpoczą budowę Metra oraz budujący się Pałac Kultury i Nauki — dar ZSRR. Na trasie naszych wycieczek spotkasz szereg ciekawych wystaw — telewizji, radia, filmu, modelarstwa lotniczego i morskiego, sztuki ludowej itp. A po południu pójdziemy razem nad Wisłę na wielki karnawał młodzieży. Tu nad Wisłą spotka się po raz drugi cała 200.000-na rzesza złotych i mieszkańcy Warszawy. Karnawał odbędzie się na lewym brzegu Wisły między mostami Śląsko-Dąbrowskim i Poniatowskiego. Oprócz tego zabawy karnawałowe odbywać się będą na prawym brzegu Wisły na przystaniach wioślarskich i obok ogrodu Zoologicznego. Na Wiśle odbędą się wyścigi żaglówek, ślizgowców i regaty żeglarskie. Imprezy te zakończone zostaną defiladą statków rzeszście oświetlonych i demonstrujących aktualne hasła Złotu.

W tym samym czasie na brzegu Wisły rozbrzmiewać będą głosy orkiestr i bawiącej się młodzieży. Zabawy ludowe, gry, zabawy świetlicowe, strzelnice, czarodziejskie młynki, biegi w workach — wszystko tołoży się na program karnawału. Na zakończenie karnawału na Wiśle ołśniony zostaniesz tysiącami ogni sztucznych. Różnokolorowe kaskarady rakiet i ich odbicie w falach Wisły, nasycą Twe oczy nieprzeżywanym dotąd urokiem.

Trzeci dzień Złotu — dzień 22 lipca — rozpocznie się pochodem młodzieży przez ulice Warszawy. Weźmiesz w nim udział i wyrazisz swą dumę i radość z prawa współzrządzenia krajem, zapał i entuzjazm z wypełnienia obowiązków wobec Ojczyzny, gotowość oddania wszystkich sił dla jej obrony i rozwoju. W pochodzie razem z innymi zameldujesz Partii i Rządowi o swych osiągnięciach w pracy i nauce, we współzawodnictwie zlotowym.

Ulicami Warszawy przemaszeruje młodzież. Czołowi przodownicy, brygady produkcyjne, przodujące klasy i uczniowie, przodująca młodzież z wsi i miast, najlepsze zespoły artystyczne i sportowe. Pochód będzie dla Ciebie ogromnym przeżyciem.

Złot zakończą zabawy ludowe, pokazy artystyczne i sportowe. Na 10 największych placach Warszawy będziesz mógł tańczyć i bawić się razem z uczestnikami Złotu i mieszkańcami Warszawy. Wszystkie teatry i kina Stolicy otwarte będą dla uczestników Złotu. Uruchomione specjalnie w tych dniach kina na wolnym powietrzu i występy zespołów na otwartych estradach pozwolą Ci ujrzeć rozwój i osiągnięcia naszej kultury. Wesole miasteczka sprawią Ci nielada radość swymi atrakcjami.

Na Zlocie będziesz mógł również wziąć udział w spotkaniach młodzieży z budowniczymi wielkich obiektów naszej sześciolatki, z czołowymi literatami, kompozytorami i artystami, z młodzieżą z zagranicy itp. Trudno zresztą wszystko wyliczyć.

Widzisz więc już z tego krótkiego przeglądu, że **Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej** będzie zlotem radosnym. Cieszyć się na nim będziemy ze swych zdobyczy i osiągnięć. Będzie to wspaniałe wydarzenie w naszym kraju.

Pamiętaj, że Złot będzie takim, jakim przygotuje go młodzież, a więc i Ty. W przygotowaniach zlotowych nie może zabraknąć nikogo.

To jest Twój Złot i Ty masz go przygotować. Nie szczędź więc wysiłku i serca, by wypadł on jak najlepiej. Na Złot przyjadą z każdego powiatu zespoły — każdy z własnym programem artystycznym. Ich przygotowanie to właśnie Twoja praca — Twoja i Twego kolektywu.

JERZY WOŁCZYK

Stajemy na apel

M. GŁĘBOCKI — przew. zarz. zakł.
T. SZKUDLAREK i L. SZCZECIAK
— członkowie zarz. zakł. ZMP
w Zakł. Metal. im. Strzelczyka
w Łodzi

SZTURMUJEMY WĄSKIE GARDEŁA PRODUKCJI

JUŻ na drugi dzień po Krajowej Naradzie Aktywu ZMP przystąpiliśmy do prac przygotowawczych do Zlotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Zaczęliśmy od posiedzenia zarządu zakładowego. Oceniliśmy dotychczasowy udział młodzieży w podejmowaniu i realizowaniu zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. Ocena ta wykazała, że był on za mały. Nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości, nie wciągnęliśmy do tej akcji całej młodzieży i wreszcie wiele podjętych zobowiązań zostało już wykonanych. Dlatego, jako pierwszorzędne zadanie dla naszej organizacji wysunęliśmy sprawę dalszych i dodatkowych zobowiązań. To v. Kępka wystąpił z wnioskiem zwołania wspólnej narady aktywu młodzieżowego z majstrami i kierownikami poszczególnych odcinków produkcji. Inicjatywę tę uznaliśmy za cenną i słuszną. Przed naradą postawiliśmy dwa zadania:

— wskazać młodzieży najbardziej zagrożone odcinki pracy (tzw. wąskie gardła);

— zapewnić młodzieży pomoc majstrów i kierowników w trakcie wykonywania podjętych zobowiązań.

Narada odbyła się następnego dnia. Brali w niej udział przedstawiciele młodzieży zetempowskiej i nieorganizowanej wszystkich odcinków produkcyjnych oraz majstrowie i kierownicy.

Narada była żywa i pomogła nam w pracy. Wystarczy przytoczyć kilka wypowiedzi, które mówią o tym, że zarówno starsi towarzysze, jak i młodzież wykazują wielką troskę o sprawy produkcyjne zakładów.

Kierownik Warsztatów Mechanicznych — tow. Samiec mówił o „wąskim gardle” w oczyszczalni odlewów i wskazywał na konie-

czność zorganizowania tam brygady szturmowej. Inżynier Eitenthaler wskazał na odcinki pracy, gdzie są możliwości i konieczność organizowania brygad produkcyjnych. Tow. Wołujczyk mówił, o organizowaniu trójek tokarskich, pracujących metodą Żandarowej. W dyskusji wypowiedziała się również i młodzież, wysuwając wiele słusznych pretensji pod adresem majstrów i kierowników. Kolega Kepka piętnował przejawy kumoterstwa na Odlewni. Kolega Dąbrowski mówił o usprawnieniu pracy na Odlewni, mającym na celu skrócenie przetrzymywania suwnic. Koleżanka Leonadia Król wystąpiła z wnioskiem, aby dziewczęta, niedostatecznie wykwalifikowane przydzielać do pracy razem z fachowcami.

Narada spełniła swoje zadanie. Wskazała młodzieży, gdzie trzeba skierować główny wysiłek, aby usprawnić produkcję.

Po naradzie aktyw poszedł do młodzieży i zapoznał ją z wynikami wspólnych rozmów młodzieży i kierowników produkcji.

Na wyniki nie czekaliśmy długo. Młodzież zaczęła organizować brygady, podejmować zobowiązania. I tak: na frezarkach absolwentki SPP zorganizowały brygadę szturmową; na wydziale Technologii powstała 16-osobowa brygada szturmowa, która zobowiązała się przepracować 192 godziny i wykonać około 300 rysunków. Brygada szturmowa koleżanek — Konstańczuk, Kowalczyk, Adamczyk i Matiaszczyk zobowiązała się przepracować 64 godziny przy oczyszczaniu odlewów. Ilość zobowiązań jest o wiele większa. Na podkreślenie zasługuje to, że wiadomość o Zlocie rozbudziła jeszcze bardziej niż dotychczas entuzjazm i inicjatywę młodzieży.

JÓZEF FIGIEL

przew. zarz. zakł. ZMP
przy Łódzkiej Fabr. Maszyn

ZŁOT BUDZI NASZĄ INICJATYWĘ

KOŁO ZMP przy naszych zakładach cierpiało od dłuższego czasu na niezwykle chorobę. Z braków — w ilości których ginęły wszystkie osiągnięcia — próbowano wychodzić przez wieczne zmiany zarządu zakładowego i jego przewodniczących. Zmieniano zarządy w nadziei, że następny zacznie pracować lepiej, kolektywniej. Ale była to tylko nadzieja.

Tak się toczyły nasze sprawy aż do stycznia bieżącego roku — to jest do czasu nowych wyborów w ZMP. W styczniu mnie powierzono funkcję przewodniczącego. Mieliśmy i po wyborach dużo trudności z pracą organizacyjną, nie wiedzieliśmy, jak się do niej zabrać

i od czego zacząć. Ja sam nie umiałem pogodzić pracy zawodowej ze społeczną, (pracuję jako ślusarz, wyrabiając przeciętnie od 180 do 220 procent normy).

W pracy pomógł mi kurs, zorganizowany dla przewodniczących zarządów zakładowych ZMP w Bielsku. I tam między innymi dowiedziałem się, że odbędzie się wielki Złot młodzięży. Podzieliłem się swoimi nieoficjalnymi wiadomościami z kolegami w fabryce. Codziennie szukaliśmy w prasie wiadomości i — doczekaliśmy się tej radosnej dla młodzieży decyzji. Nie czekaliśmy na instrukcje, na wytyczne. Po naradzie z członkami zarządu i aktywnym zorganizowaliśmy masówkę młodzieży. Szczepie mówiąc, młodzież czytając apel Zarządu Głównego ZMP w „Głosie Robotniczym“ sama domagała się zorganizowania masówki. Mocne słowa apelu poderwały młodych chłopców i dziewczęta.

Kierownik brygady młodzieżowej im. Hanki Sawickiej — Stanisław Trzewikowski zameldował krótko: wykonamy ponad plan jedną wirówkę, uczymy tym rocznicę urodzin towarzysza Bieruta i 1-majowe święto, wzywamy towarzyszy do współzawodnictwa złotowego.

Padły na masówce dalsze zobowiązania: brygada im. Młodych Bojowników o Pokój, która również wykonała już jedno zobowiązanie, postanowiła wyprodukować ponad plan kartoflarkę; dziesięcioosobowa grupa młodzieży zobowiązała się zaoszczędzić w czyszczalni osiemdziesiąt roboczogodzin, porządkując ją poza godzinami pracy; cała młodzież naszego zakładu podjęła się uporządkować teren na odlewy dla warsztatu mechanicznego co przyniesie 160 roboczogodzin oszczędności. Za tymi zobowiązaniami posypały się liczne drobniejsze, świadczące również o tym, że cała młodzież z naszych zakładów stanęła na Apelu Złotowy, powitała go z radością i z nową energią zabrała się do pracy. Spotkaliśmy się z dziesiątkami pytań: kto pojedzie na Złot? Czy wszyscy, czy tylko najlepsi?

Trudno nam było na wszystkie pytania odpowiedzieć. Odpowiadaliśmy — na Złot pojedą zwycięzcy złotowego współzawodnictwa. Młodzież nas zrozumiała. Już od dziś wzmożoną pracą walczy o prawo wyjazdu do Warszawy.

Moglibyście pomyśleć, że u nas już wszystko idzie dobrze i łatwo. Otóż nie — mamy dużo trudności i wiele do zrobienia. Popelniamy błędy, które staramy się zaraz naprawiać. Apel Zarządu Głównego ZMP pomógł nam w dalszym uaktywnianiu młodzieży, w rozbudowaniu współzawodnictwa również wśród pracowników biurowych, w rozbudzeniu u naszej młodzieży wielkiej twórczej inicjatywy, którą my — aktyw zetempowski podchwyciliśmy i rozwijamy dalej.

Regulamin

Ogólnokrajowego Konkursu na gazetkę ścienną o tematyce zlotowej

Z okazji zbliżającego się Zlotu Młodych Przetwórców - Budowniczych Polski Ludowej, redakcja Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP — „Nasze Koło Pracuje” organizuje przy pomocy zarządów i kół Związku Młodzieży Polskiej w porozumieniu z władzami naczelnymi Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, „Służby Polsce”, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Morskiej, Ligi Lotniczej i Polskiego Czerwonego Krzyża,

OGÓLNOKRAJOWY KONKURS NA GAZETKĘ ŚCIENNĄ O TEMATYCE ZLOTOWEJ

Celem konkursu jest popularyzowanie haseł i zadań Zlotu, oraz pokazanie przygotowań do Zlotu młodzieży różnych środowisk. Konkurs ma również za zadanie polepszyć dotychczasową pracę zespołów redakcyjnych gazetek ściennych, wymienić ich doświadczenia i przyczynić się do powstawania nowych zespołów.

WARUNKI KONKURSU.

1. Gazetka powinna pokazywać konkretne przygotowania młodzieży do Zlotu — „Co zrobiliśmy dla naszej Ojczyzny, z czym jedziemy na Zlot”.
2. Staranne i pomysłowe opracowanie gazetki (zamieszczenie ciekawych wierszy, satyry i dowcipów; staranne pismo, pomysłowe rysunki, zdjęcia, tytuł gazetki itp.).
3. Zespołowe opracowanie gazetki (gazetki opracowane jednoosobowo lub których treść zostanie przepisana z prasy albo innych materiałów nie zostaną dopuszczone do konkursu).

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział koła ZMP, drużyny „SP”, drużyny harcerskie, koła TPPR, LPŻ, LL, PCK, koła sportowe, żołnierze oraz młodzież wszystkich zakładów pracy, gromad i szkół.

CZAS TRWANIA KONKURSU.

Konkurs rozpoczyna się z dniem ogłoszenia w prasie i trwa do 10 lipca 1952 roku.

Zespoły redakcyjne gazetek zgłaszają udział w konkursie do Komisji Konkursowych, przy zarządach powiatowych ZMP w terminie do 30 maja 1952 r. Każda gazetka powinna być podpisana przez członków zespołu redakcyjnego i opatrzona datą wykonania.

Spośród najlepszych gazetek o tematyce zlotowej zespół redakcyjny wybiera jedną i przesyła do Komisji Konkursowej przy ZP ZMP w terminie do 10 czerwca 1952 r.

Najlepsze gazetki wyróżnione na konkursie powiatowym zakwalifikowane zostaną do udziału w konkursie wojewódzkim. Spośród gazetek przedstawionych na konkurs wojewódzki komisja kwalifikacyjna wybierze najlepsze na konkurs centralny w Warszawie.

Konkurs powiatowy trwa do 15 czerwca br.

Konkurs wojewódzki trwa do 1 lipca br.

Zakończenie konkursu centralnego nastąpi 10 lipca br.

We wszystkich 3-ch etapach konkursu zespoły redakcyjne najlepszych gazetek będą nagradzane, przy czym zespoły redakcyjne mogą być nagradzane trzykrotnie, przez powiatowe, wojewódzkie i centralną Komisję Konkursową.

Nagrody dla zespołów redakcyjnych gazetek ściennych wyróżnionych w konkursie centralnym.

1. Nagroda Zarządu Głównego Z. M. P. — wyposażenie 1-izbowej świetlicy składające się ze stolików i taboretów, pólek na książki, biblioteczki 50-ciotomowej, radia i gier świetlicowych.
2. Nagroda Miesięcznika Instrukcyjnego Z. M. P. — radio-aparat z adapterem i kompletem płyt.
3. Nagroda Ministra Kultury i Sztuki — komplet instrumentów muzycznych.
4. Nagroda Centralnej Rady Związków Zawodowych — sprzęt sportowy — składający się z 2-ch piłek do siatkówki, komplet siatek, 2-ch par rękawic bokserskich, piłki nożnej i koszulek gimnastycznych na 11-cie osób.
5. Nagroda Zarządu Głównego ZSch — aparat fotograficzny.

6. Nagroda Komendy Głównej P. O. „SP“ — komplet do szermierki, flower oraz komplet gier świetlicowych.
7. Nagroda Zarządu Głównego Ligi Morskiej — kajak oraz bezpłatny przejazd statkiem żeglugi rzecznej lub przybrzeżnej.
8. Nagroda Zarządu Głównego PCK — zbiór albumów (Warszawa w Planie 6-cioletnim, Młodzież Polski Ludowej i Feliks Dzierżyński), oraz komplet pomocy sanitarnych.
9. Nagroda Zarządu Głównego TPPR — aparat fotograficzny.

Ponadto Sąd Konkursowy przyzna wiele nagród książkowych oraz dyplomy pamiątkowe biorącym udział w konkursie.

Członkowie zespołów redakcyjnych pięciu gazetek wyróżnionych w konkursie centralnym zostaną zaproszeni do Warszawy na Zlot na koszt Komitetu Złotowego.

W czasie trwania Zlotu zorganizowana zostanie w Warszawie wystawa najcelniejszych gazetek ściennych, wyróżnionych w konkursie.

Wyniki konkursu ogłosi Centralna Komisja w terminie do dnia 10 lipca 1952 r.

Warszawa — kwiecień 1952 r.

Redakcja
Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP
„NASZE KOŁO PRACUJE“

Gazetki ściennie w pracy przedzłotowej

O GŁOSILIŚMY konkurs na gazetkę ścienną o tematyce złotowej. Udział w nim weźmie cała młodzież przygotowująca się do Złotu, dla której konkurs będzie wspaniałą okazją do zmanifestowania poprzez gazetki ściennie swej radości i entuzjazmu w pracy przedzłotowej. Gazetki ściennie będą więc wiernym obrazem jej zmagani i wysilków.

Jedną z cech dobrej gazetki ściennej jest to, że nie tylko odzwierciedla dotychczasowe osiągnięcia, lecz przede wszystkim spełnia mobilizującą i aktywną rolę w walce o wykonanie zadań.

Gazetka ścienna dobrze zredagowana pomaga w wychowaniu młodzieży. — Nic tak nie raduje i nie nic napawa tak słuszną dumą przodującego robotnika lub ucznia jak to, że towarzysze pracy zamieścili o nim artykuł w gazetce ściennej. — I z drugiej strony — nic tak nie boli, nie pali gorącym wstydem bumelanta jak ostra krytyka i satyra w gazetce ściennej.

Ażebv gazetki ściennie spełniły tę mobilizującą rolę, trzeba, by organizacje zetempowskie i cała młodzież nie traktowały konkursu gazetek ściennych jako dodatkowego ciężaru, dołączonego do pracy złotowej, lecz by widziały w gazetkach ściennych poważny oręż w realizacji wytkniętych zadań złotowych.

W czasie przygotowań do Złotu organizacje zetempowskie zwrócić szczególną uwagę na wydawanie bojowych i twórczych gazetek ściennych redagowanych przez całą młodzież. Gazetki te będą poważną pomocą w pracy i trybuną wymiany doświadczeń przedzłotowych i pokazaniem najlepszych osiągnięć. Gazetki ściennie będą również narzędziem bezwzględnej krytyki, niedomagań i braków, gnuśności i bumelanctwa.

Dlatego to istotą konkursu nie jest przygotowanie jednorazowo okolicznościowych gazetek z okazji Złotu, ale to, żebv w trakcie pracy złotowej wzrosła i umocniła się rola gazetki ściennej w zakładzie, szkole, świetlicy itd., aby powstawały coraz to nowe zespoły redakcyjne, aby coraz szerszy krąg młodzieży był żywo zainteresowany współpracą z gazetkami. Z tego założenia wynika, że sprawa konkursu złotowego gazetek ściennych jest nieodłączną częścią pracy złotowej, jest formą walki o jak najlepsze przygotowanie młodzieży do Złotu.

Z takich — w ogniu twórczej pracy czy walki zredagowanych gazetek — nie trudno będzie wybrać najlepsze i przedstawić je do konkursu.

Wszystkie nasze instancje i koła ZMP powinny traktować konkurs jako poważną pomoc w kierowaniu przygotowaniem i jako oddolną kontrolę. Każdy zarząd zakładowy, gminny, szkolny itd. powinien głęboko zatroszczyć się o pracę zespołów redakcyjnych gazetek, o uczynienie z gazetek swego organu prasowego. Troska ta będzie się przejawiała w codziennym kierowaniu pracą konkursową, na przyciąganiu do zespołów redakcyjnych gazetki aktywistów dobrze znających zadania zlotowe, jednocześnie umiejących ciekawie pisać, rysować, słusznie krytykować, a gdy trzeba to i wyśmiewać.

Sprawa konkursu musi być najpierw rozpatrzona przez zebranie zarządu zakładowego, gminnego czy szkolnego i starannie przygotowana wspólnie z członkami zespołów redakcyjnych gazetek ściennych



nych i najbardziej zainteresowanych tą pracą aktywistów. Na tych zebraniach można szczegółowo opracować i zatwierdzić dla redakcji gazetek ściennych plany wydawania gazetek zlotowych. Nie mogą one powstawać w oderwaniu od zadań, jakie realizuje młodzież danego terenu w związku z przygotowaniem do Zlotu. **W planie gazetek ściennych powinno się przede wszystkim znaleźć omówienie tych zadań, odzwierciedlenie ich wykonania oraz ukazanie osiągnięć i braków.** W gazetce nie będziemy mogli omówić wszystkich zadań i tematów pracy przedzlotowej, dlatego należy wybierać zagadnienia najbardziej aktualne i żywo obchodzące całą młodzież. Weźmy przykładowo: jeśli np. w zakładzie dobrze rozwija się współzawodnictwo zlotowe, to w planie gazetki ściennej trzeba przewidzieć sporo miejsca na omówienie pracy młodzieżowych przewodników i członków brygad produkcyjnych. Jeżeli np. młodzież gromady podjęła zobowiązanie nauczenia się nowych piosenek, to w gazetce powinniśmy pokazywać jak odbywa się stopniowa realizacja tegoż

zobowiązania Bardzo cennym przy takich artykułach jest ilustrowanie materiału zdjęciami, rysunkami czy portretami młodzieżowych przodowników pracy. Jeżeli np. zarząd organizacji zauważył, że w pracy przygotowawczej czy w stosunku do podjętych zobowiązań zdarzają się wypadki ociągania się, braku systematyczności, narzekania, plotkowania itp., wtedy w planach gazetki należy przewidzieć cięte, dowcipne ale mocno satyryczne artykuły czy rysunki o mazgajach i maminsynkach przeszkadzających w przygotowaniach do Złotu.

W przygotowaniu planów pracy bardzo ważną rzeczą jest, żeby gazетка była redagowana przez całą młodzież zakładu, gromady, czy szkoły. Zespół redakcyjny nie powinien sam pisać, lecz mobilizować autorów z różnego rodzaju współpracowników. Jednemu np. powierzyć artykuł o wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych, drugiemu o pracy zespołu artystycznego przed Złotem, innemu wreszcie napisanie wiersza czy satyry na bumelanta itp.

Zespół powinien również wciągnąć do współpracy wszystkich kolegów i koleżanki, którzy wykazują się uzdolnieniami artystycznymi, dużą pomysłowością i inicjatywą. Jego też zadaniem jest przygotować dla gazetki staranną szatę graficzną. Jasne jest, że tego wszystkiego nie zrobi trzech czy czterech ludzi, że pracą tą należy się podzielić z całą młodzieżą i dać jak największej ilości ludzi szczególne zadania z określonym terminem ich wykonania.

Po zebraniu przewidzianego planem materiału do gazetki, rola zespołu redakcyjnego polega na ich dopracowaniu, podzieleniu na pewne działy np.: „Z frontu walki o wykonanie zobowiązań produkcyjnych“, „Jak spędzamy wolny czas po pracy“, „Humor i satyra“ — i inne. Tak posegregowany materiał trzeba jeszcze przedyskutować z jak najszerszym gronem młodzieży.

Kiedy już wszystkie szczegóły związane z przygotowaniem gazetki zostały przemyślane i rozwiązane kilku członków zespołu redakcyjnego i współpracowników przystępuje do ostatecznego opracowania graficznego gazetki, do wytypowania miejsca, na którym zostanie wywieszona itp.

W ten sposób wykonana gazetka ścienna powinna być wywieszona przez kilka dni na widocznym miejscu, a następnie przekazana do komisji konkursowej przy ZP ZMP.

Powyższe uwagi nie wyczerpują wszystkich spraw związanych z opracowaniem gazetki. Szereg zespołów redakcyjnych ma swoje metody pracy i bogate doświadczenia, według których będzie pracowało również w okresie przedzłotowym. Doświadczenia te trzeba przekazywać innym organizacjom, żeby mogły je również jak najpełniej wykorzystać w naszym konkursie.

Narody świata

— przeciw ludobójcom

W grudniu 1949 roku toczył się w Chabarowsku proces przeciw japońskim zbrodniarzom wojennym, którym udowodniono użycie przeciwko Chinom broni bakteriologicznej. Japońska armia kwantuńska, stacjonowana na terenie Mandżurii, miała do dyspozycji dwie jednostki, tzw. „oddział 731” i „oddział 100”, które przygotowywały ogromne ilości owadów, zarażonych dżumą, cholera i innymi groźnymi chorobami. Owady te zrzucono później z samolotów na tereny Chin, co powodowało wybuchy epidemii.

Na procesie chabarowskim wyszło na jaw, że ideologiem wojny bakteriologicznej i długoletnim szefem „oddziału 731” był zbrodniarz wojenny, generał Isii Siro. Isii Siro był także konstruktorem specjalnego typu bomb, przeznaczonych do rozsiewania pcheł zarażonych dżumą.

Opierając się na materiałach dowodowych procesu chabarowskiego, władze radzieckie zwróciły się do amerykańskich władz okupacyjnych, w Japonii z prośbą o przekazanie Issi Siro Trybunałowi Międzynarodowemu. Władze USA odpowiedziały odmownie. Powody takiej odpowiedzi wyszły na jaw dopiero później. W roku 1950, wkrótce po rozpoczęciu agresji na Korei, specjalista od wojny bakteriologicznej Isii Siro został skierowany do dyspozycji sztabu Mac Arthura na Korei.

PRZYGOTOWANIA DO „AKCJI”

Systematyczną wojnę bakteriologiczną przeciw Korei i Chinom Ludowym rozpoczęły wojska amerykańskie w końcu stycznia br. Jednakże przygotowania do tej zbrodniczej akcji trwały dość długo, przy czym nie ukrywali ich ani amerykańscy generałowie, ani amerykańska prasa.

Jeszcze w 1925 roku zawarta została tzw. konwencja genewska, zakazująca używania w działaniach wojennych broni chemicznej i bakteriologicznej. Do konwencji tej nie przystąpiły jedynie dwa państwa: Japonia i Stany Zjednoczone.

W czasie drugiej wojny światowej amerykańskie ośrodki badawcze pracowały usilnie nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. W roku 1944 amerykański admirał Leahy oświadczył, że Stany Zjednoczone już taką broń posiadają.

Po klęsce Niemiec i Japonii imperializm amerykański postanowił przejąć doświadczenia tych państw w dziedzinie przygotowania broni

bakteriologicznej. W tym celu zwerbował znanego już nam Isii Siro oraz dwóch jego pomocników, Wakamatsu i Kitano. Z Niemiec został sprowadzony do USA generał Walter Schreiber, znany z tego, że w hitlerowskich obozach zagłady przeprowadzał na więźniach badania bakteriologiczne.

Według relacji gazety „New York Times” z dnia 12 marca br. na usługach armii amerykańskiej pozostaje obecnie nie mniej niż 4.000 specjalistów różnych narodowości, pracujących nad przygotowaniem środków wojny bakteriologicznej. Ośrodki badawcze w Randolph Field (stan Texas), Camp Dietrick (stan Maryland) i kilka innych — stały się wielkimi fabrykami masowej śmierci. Sumy, przeznaczone na badania nad bronią bakteriologiczną, wyrażają się cyfrą wielu milionów dolarów.

KALENDARZYK ZBRODNI

Prasa koreańska i chińska opublikowała dziesiątki informacji i meldunków o zbrodniczych nalotach samolotów amerykańskich, rozsiewających zakażone bakteriami owady. W okresie od 28 stycznia do 17 lutego br. lotnictwo USA zrzucało pociski bakteriologiczne nie tylko w pobliżu frontu, ale i na miejscowości położone w głębi Korei. Dzień po dniu można odtworzyć etapy bezprzykładnych zbrodni agresorów amerykańskich w Korei.

18 lutego pudełka z zarażonymi owadami spadły w rejonie Han-pori. 19 lutego samoloty amerykańskie w pięciu punktach zrzucały pudełka z zarażonymi muszkami. Na 1 m² znajdowano od 100 do 700 muszek. 20 lutego znaleziono zarażone owady w okolicy Pesokdon. 22 lutego samolot amerykański zrzucił 5 pudełek z muszkami między Nopuri i Wonsanem. 23 lutego wykryto wielkie ilości czarnych muszek w pobliżu Suchori. 24 lutego spadły na Kuchwari ulotki, pokryte zarażonymi owadami.

I tak codziennie: 25 lutego — pchły i pająki na Kiomidon. 26 lutego — moskity i skrzydlate mrówki na Kuchwari. 28 lutego — zarażone dżumą szczury na Kuczzan...

Pod koniec lutego agresorzy amerykańscy rozszerzyli wojnę bakteriologiczną na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. W okresie od 29 lutego do 5 marca 448 samolotów amerykańskich zrzuciło zarażone owady na Fuszuri, Andun i inne miejscowości Chin Północno-Wschodnich. W ciągu następnej dekady ponad trzysta samolotów bombardowało terytorium Chin pociskami, rozsiewającymi zarażone owady. Tam, gdzie nie dali rady amerykańscy generałowie, miały agresorom dopomóc mikroby.

Władze koreańskie i chińskie zmobilizowały wszelkie środki w celu zapobieżenia wybuchowi epidemii. Specjalne oddziały przeciw-

epidemiczne współdziałają ściśle z ludnością i wojskiem w niszczeniu ognisk zarazy i przeprowadzaniu masowych szczepień. Przeprowadzana jest akcja uświadamiająca o znaczeniu higieny i metodach walki z groźbą epidemii. Ochotnicze oddziały studentów i młodzieży przechodzą specjalne przeszkolenie bakteriologiczne i udają się na zagrożone tereny dla pomocy w zwalczaniu zarazy.

GŁOS NARODÓW

Niesłychane zbrodnie najeźdźców amerykańskich, popełniane z premedytacją na ludności koreańskiej i chińskiej, wywołały masową falę protestów na całym świecie. 8 marca demokratyczne partie Chin opublikowały protest, w którym czytamy: „W imię sprawiedliwości, obrony pokoju w Azji i na całym świecie, w imię naszego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa całej ludzkości, winniśmy toczyć zdecydowaną walkę przeciw broni bakteriologicznej, stosowanej przez agresorów amerykańskich i nie przerwiemy jej do chwili, póki nie osiągniemy swego celu“.

13 marca odbył się w Moskwie wielotysięczny wiec protestacyjny ludności stolicy radzieckiej. Na wiecu wystąpił między innymi wybitny pisarz i działacz w obronie pokoju, Ilija Erenburg. Mówiąc o sprawcach wojny bakteriologicznej Erenburg oświadczył: To, co oni teraz czynią, jest zbrodnicze i niesłychanie głupie. Straciwszy wiarę w możliwość zwycięstwa, mszczą się w sposób ohydny i podły. Odwróciły się od nich wszystkie narody. Nie mogą więcej liczyć na poparcie ludzi. Cóż im pozostało? Owady? Ale na zadżumionych ochłach daleko nie skoczą... Oburzenie wzniesie się, jak groźny wał, i jeśli ludzie usiłujący ukryć zbrodnie nie ockną się, zmiecie ich gniew narodów, i jestem przekonany, że naród amerykański, gdy dotrze do niego prawda, potrafi ukarać winowajców tych niesłychanych zbrodni...“.

W imieniu 18 milionów Polaków — obrońców pokoju ogłosił protest Polski Komitet Obrońców Pokoju. „Naród polski domaga się natychmiast zaprzestania — głosi protest — stosowania broni bakteriologicznej. Naród polski domaga się ukarania sprawców zbrodni przeciw ludzkości, która została dokonana w Korei i Chinach“.

Zasady moralności ludzkiej i układy międzynarodowe traktują broń bakteriologiczną — gdzie by nie było ona stosowana — jako akcję wymierzoną przeciw ludzkości. Dlatego ludzkość cała wystąpiła przeciw winowajcom tej zbrodniczej akcji — przeciw amerykańskim agresorom. Ze wszystkich stron świata popłynęły narastającą falą głosy protestu i oburzenia.

„...Jako lekarz i uczony — oświadczył uczony niemiecki prof. dr Karl Linser — wiem, jak groźne są zarazki dżumy i cholery oraz

inne niebezpieczne dla życia bakterie... My, lekarze, bez względu na to, gdzie pracujemy, żądamy nie tylko natychmiastowego położenia kresu zbrodniom amerykańskim, lecz również oddania pod sąd międzynarodowy i najsurowszego ukarania inspiratorów tych zbrodni i ich współników“.

„Imperialiści amerykańscy stali się najniebezpieczniejszymi wrogami pokoju i ludzkości. Winni być oni potępieni jako zbrodnicze wojenni“ — pisał tygodnik hinduski „Crossroads“.

LUDZKOŚĆ PRZECIWKO SIEWCOM DŻUMY

28 marca sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej opublikował apel do młodzieży świata, który głosi: „Wzywamy młodzież świata, bez różnicy poglądów i przynależności rasowej, całe młode pokolenie, nad którym zawisła groźba, by wszelkimi środkami protestowała przed rządami, w pierwszym rzędzie przed rządem USA, i by zmusiła go do natychmiastowego przerwania stosowania broni bakteriologicznej i innych środków masowej zagłady... Zwracamy się w szczególności do młodych Amerykanów — zwolenników pokoju, apelujemy, by zjednoczyli swe śmiałe wysiłki, zmierzające do zatrzymania ręki zbrodniarzy...“.

Jednolity front światowej opinii, tysięczne wiece i depesze protestacyjne zaniepokoiły winowajców bakteriologicznych zbrodni. Usiłując ich obronić sekretarz stanu USA Dean Acheson próbował gołosłownymi zaprzeczeniami wybielić siewców dżumy. Wtórował mu w ONZ posłusznie trener amerykańskich marionetek, Trygve Lie. Jednakże badające na miejscu zbrodnie agresorów dwie komisje — chińska komisja rządowa i komisja Międzynarodowej Organizacji Prawników — w całej rozciągłości potwierdziły winę zbrodniarzy amerykańskich. A głos milionów prostych ludzi jeszcze raz potwierdził, że ci którzy usiłują osłonić ludobójców — stają się ich współnikami.

Ludzkość, zjednoczona pragnieniem odwrócenia od świata groźby wojny bakteriologicznej, jest potężną siłą. Siłą, z którą liczyć się muszą siewcy dżumy i cholery. Siłą, która potrafi nie tylko napiętnować ludobójców, ale i ukarać ich za popełnione zbrodnie.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

O pracy Zarządu Pow. ZMP w Gryficach

„...Gdy już dana jest słuszna linia, gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli i wykonania uchwał organów kierowniczych.

„...Co więcej: gdy dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również o losie samej linii politycznej — o jej realizacji albo o jej bankructwie“.

(J. Stalin — Ref. sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii).

EUGENIUSZ BOCZEK

Styl i metody pracy...

PREZYDIUM zarządu powiatowego jest powołane do kierowania pracą organizacji w okresie między jednym, a drugim plenum zarządu. Zadaniem prezydium jest zabezpieczyć wykonanie uchwał plenum, uchwał i zaleceń wyższych instancji organizacji, prowadzić pracę organizatorską wokół wcielenia w życie tych uchwał i zaleceń, kierować całokształtem pracy organizacji.

Prezydium powinno być politycznym i organizacyjnym kierownikiem młodzieży — to jest jego główna rola.

Kierować pracą całej powiatowej organizacji — to znaczy, na podstawie znajomości sytuacji i warunków, prawidłowo nakreślać plan działania, określać jasno kolejne zadania, widząc zawsze główne, oraz wskazywać najlepsze sposoby ich wykonania.

A zatem, aby być politycznym i organizacyjnym kierownikiem młodzieży, trzeba uważnie studiować i wyciągać praktyczne wnioski z doświadczeń nagromadzonych w terenie, bacznie przysłuchiwać się głosowi mas, wykorzystywać cenną inicjatywę młodzieży, kierować jej zapał i entuzjazm na właściwe tory walki o realizację zadań postawionych przez Partię i Rząd.

Gruntowna praca z ludźmi, organizowanie ich pracy, skupianie ich wokół głównych zadań — oto zasadnicze cechy dobrego kierowania.

A zatem, aby dobrze kierować — trzeba umiejętnie rozmieszczać ludzi, kontrolować i szkolić ich w toku codziennej pracy: trzeba dopracować się właściwego stylu i metod kierowania aktywnie.

Właściwy styl pracy polega na umiejętnym łączeniu rewolucyjnego rozmachu w pracy z konkretnością tej pracy, na wytrwałości w osiąganiu postawionych celów. Polega on na jedności słowa i czynu — uchwalił i ich wykonania.



Postawmy pytanie: Jak w świetle tak pojętych zadań pracuje Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP w Gryficach? Oczywiście, że nie można odpowiedzieć wprost — dobrze lub źle. Trzeba omówić jego pracę szerzej. Nie sposób przecież ominąć tego, że prezydium, o którym chcemy mówić zaczęło swą pracę w bardzo trudnych warunkach, spowodowanych awanturniczą działalnością Majcherka i spółki. Za „panowania“ tej sławetnej spółki nie można było mówić o żadnym stylu pracy — był to okres szkodliwego awanturnictwa politycznego.

Uchwała Biura Politycznego KC Partii w sprawie łamania linii partii w gryfickim powiecie przerwała to pasmo rozbijackiej roboty, podrywającej podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego i zafundowania do władzy ludowej. Stała się drogowskazem dalszego postępowania.

Organizacja gryficka jest dzisiaj przodującą w województwie szczecińskim, może poszczycić się dużymi osiągnięciami w wykonywaniu zadań na odcinku pracy gospodarczo-produkcyjnej i polityczno-wychowawczej. O tych zmianach mówią fakty. Poważnym był udział młodzieży w akcji jesienno-omłotowej, wyrażający się zwiększeniem ilości brygad omłotowych, wykopkowych i innych, ilością godzin przepracowanych często nocą poza normalną pracą. Młodzież przodowała w akcji jesiennej, w planowym skupie zboża; swym entuzjazmem porýwała starsze społeczeństwo, przekonywała własnych rodziców, piętnowała opornych kulaków. Właśnie dzięki młodzieży w dużym stopniu, powiat gryficki na dzień 31 grudnia 1951 r. wykonał 96% planu skupu zboża, 163% skupu ziemniaków (w tym

jadalnych 103%), spłacił w 110% FOR i w 94,4% raty podatku gruntowego.

Zmieniły się nastroje wśród mas młodzieży, która zaczęła się z pełnym zaufaniem odnosić do ZMP. Gdy za czasów Majcherka młodzież odsuwała się od organizacji, traciła zaufanie do ZMP, występowała z organizacji nawet całymi kołami — to obecnie obserwujemy stały wzrost szeregów ZMP. Wzrosło zainteresowanie sprawami pracy kulturalnej, szkolenia i czytelnictwa. Młodzież coraz natęczywiej domaga się stworzenia jej odpowiednich warunków pracy kulturalnej i sama wykazuje na tym polu dużo inicjatywy: przeprowadza remonty świetlic, tworzy zespoły amatorskie itp.

Osiągnięcia te stały się możliwe dlatego, że zmienił się całkowicie styl pracy i metody kierowania zarządem powiatowego i całej organizacji powiatowej. Dzięki pomocy komitetu powiatowego PZPR, który często analizował pracę zarządu powiatowego ZMP i pracę z młodzieżą całej gryfickiej organizacji, prezydium ZP potrafiło zdobyć sobie miano kierownika politycznego młodzieży. W naradach i posiedzeniach ZP brali udział najlepsi pracownicy aparatu partyjnego, a bardzo często I sekretarz. Przewodniczący ZP wspólnie z sekretarzem KP wyjeżdżają często w teren na kontrolę szkolenia, odbywających się zebrań itp. Stała więc pracowników KP i ZP widoczna jest przy każdej pracy. Do szkolenia partyjnego I i II stopnia włączono osiemdziesięciu aktywistów ZMP, z których 25 są kandydatami partii.

Szczególną uwagę zwraca komitet powiatowy towarzyszom z zarządu powiatowego na więź z masami młodzieży. I trzeba stwierdzić, że silna więź ZP z zarządami gminnymi i z kołami jest główną cechą stylu gryfickiej organizacji. Pracownicy ZP większą część czasu spędzają w terenie. Wynosi ona dla instruktorów 20 — 25 dni w miesiącu (co nie jest bardzo słuszne — przeciętnie dla instruktora trzeba przewidzieć 15 — 20 dni pobytu w terenie. Trzeba stworzyć instruktorom możliwości nauki), przy czym każdy pobyt w terenie trwa przeciętnie od trzech dni do tygodnia i dłużej.

Przewodniczący przebywa w terenie około 15 dni na miesiąc. Trzeba stwierdzić, że Zarząd Powiatowy w Gryficach skończył z wizytacją terenu, a przeszedł na tory stałej pomocy zarządom gminnym, zespołowym, kołom, na bezpośrednią pracę z młodzieżą. Nie ma prawie że w całym powiecie koła, którego członkowie mówiliby, że z ZP nikt do nich nie przyjeżdża, którego członkowie nie znaliby pracowników ZP, członków prezydium. Towarzysze z prezydium rozumieją, że trwała więź z masami młodzieży, umiejętność wykorzystania doświadczenia mas dla opracowania dyrektyw i organizacji ich wykonania — to cecha dobrego organizatora.

Do zarządu powiatowego często przychodzi młodzież ze swoimi troskami i żałami. Można by przytoczyć szereg przykładów, jak ZP załatwił te sprawy, jak instruktorzy podczas pobytu w terenie załatwiają sprawy, z którymi młodzież do nich się zwraca.

Na czym polegają te istotne zmiany w pracy prezydium?

Przede wszystkim na tym, że prezydium zaczęło zajmować się sprawami najważniejszymi, węzłowymi, pozwalającymi wpływać decydująco na całokształt pracy organizacji, a nie rozdrabniało się w potoku wielu spraw mniejszej wagi. **Uchwycenie zagadnień węzłowych, doprowadzenie ich do końca pozwoliło na właściwe pokierowanie pracą.** Np. w czasie akcji jesiennej główny wysiłek organizacji, cała praca prezydium skierowana była na pomoc partii w przeprowadzeniu skupu zboża. Wszystkie prace, jakie w tym czasie prowadziła organizacja, podporządkowane były hasłu: powiat gryficki wywiązuje się z obowiązków wobec państwa. W innym znów okresie ośrodkiem zainteresowania się prezydium ZP była sprawa pracy hufców „SP“, odcinek pracy harcerskiej itp.

W pracy swej prezydium ZP miało i braki. Nie zawsze widziało i rozumiało całokształt rozwoju młodzieży, jej potrzeb i zainteresowań, jej wychowania w trakcie wykonywania codziennych zadań.

Co to jednak znaczy — ujmować sprawy najważniejsze — jak to robiono w Gryficach?

Weźmy taki przykład: jesienią ub. roku słabo pracowały koła ZMP w zespołach PGR. Prezydium postanowiło zająć się tą sprawą. Wzięto pod uwagę najsłabiej pracujący zespół PGR — Otok, w którym organizacja nie przejawiała żadnej żywotnej działalności. Nie było tam zebrań, członkowie nie płacili składek, nie mieli legitymacji, nikt nie dbał o sprawy bytowe młodzieży, o jej wychowanie. Prezydium postawiło zadanie: **zmienić istniejący stan rzeczy w Zespole Otok.**

Jak to zrobiono? Wydelegowano dwóch pracowników ZP — Kuciona, członka prezydium i Fabiniaka, instruktora organizacyjnego do opracowania oceny wspólnie z przewodniczącym zarządu zespołowego Rybackim. Towarzysze ci na posiedzeniu prezydium przedstawili sprawozdanie — ocenę na piśmie. Po przedyskutowaniu tej oceny prezydium wyciągnęło wnioski, które stały się wytycznymi nie tylko dla zespołu Otok, ale również dla innych zespołów PGR. Ale to jeszcze nie wszystko. Dla zabezpieczenia prawidłowego wykonania uchwał i udzielenia konkretnej pomocy, prezydium oddelegowało jednego ze swych członków — Helenę Górską do tegoż zespołu. Takie postawienie sprawy dało pozytywne rezultaty; dziś organizacja w Otku jest jedną z lepiej pracujących.

Podobnie przeprowadzono ocenę pracy POM w Gryficach, szkoły 11-letniej w Gryficach, zarządu gminnego w Sadlnie. Oceny te znacznie przyczyniły się do polepszenia pracy tychże organizacji. Miały one również i braki. Ocenie sytuację — to nie znaczy zarejestrować tylko takie czy inne zjawiska, ale **dobrze wnikać w nastroje mas młodzieży, ujawnić obiektywne możliwości i sposoby ich wykorzystania, poznać sposoby walki wroga.** Tej wnikliwości brakowało niektórym ocenom przeprowadzonym przez prezydium ZP w Gryficach.

Tak więc prezydium, ujmując węzłowe zagadnienia, nie tylko przekazywało organizacji zadania przychodzące „z góry” w formie instrukcji i wskazówek, lecz umiało realizować je, stosownie do warunków i potrzeb własnego terenu.

Warunkiem wykonania każdego zadania, jest prawidłowy dobór ludzi i kontrola wykonania. **„Wszystkim pracownikom stawiajcie dokładnie, określone zadanie, konkretne terminy wykonania, nieustannie sprawdzajcie wykonanie”** — mówił Lenin.

Dzięki pomocy KP partii, który często omawiał sprawy powiatowej organizacji ZMP na swych posiedzeniach, prezydium zdało sobie sprawę, że do wykonania tych trudnych zadań, jakie stoją przed gryficką organizacją potrzebny jest szeroki, bojowy aktyw, potrzebny jest umiejętny dobór aktywu. Dlatego, jako jedno z najważniejszych zadań postanowiono skupić przy ZP grupę nieetatowych aktywistów. Pomogło to poważnie w pracy. Na ogół dobrze instruuwana grupa aktywu zapewniła zarządowi powiatowemu dużą operatywność w pracy, a z drugiej strony pozwoliła mu pracować systematycznie i planowo. Np. w toku kampanii sprawozdawczej ZP wysłał w teren około 70 aktywistów nieetatowych. Wynikiem tej pracy było sprawne i planowe przeprowadzenie całej kampanii mimo słabej w tym czasie pomocy ZW ZMP.

Kontrola wykonania uchwiał, jak powiedzieliśmy, jest drugim głównym czynnikiem decydującym przy wykonywaniu każdego zadania. Właśnie dzięki dobrze zorganizowanemu systemowi kontroli organizacja gryficka mogła zrobić dużo. Towarzysz Stalin uczy nas, że: **„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów”.**

Organizacja kontroli, jaką stosuje prezydium ZP w Gryficach jest na ogół prosta i skuteczna. Weźmy na przykład pracowników ZP. W dniach, kiedy instruktorzy przebywają na miejscu odbywają się krótkie odprawy, podczas których przewodniczący wysłuchuje sprawozdań z pracy dnia poprzedniego i planów na dzień bieżący. Zmu-

usza to instruktorów do stałej pracy z planem miesięcznym, do stawiania konkretnych zadań dnia, uczy ich systematyczności i wyrabia dyscyplinę. Pozwala to również przewodniczącemu kontrolować pracę instruktorów, podsuwać im swoje myśli i uwagi, czyli pomagać im w codziennej pracy. Gdy zaś większość instruktorów przebywa w terenie, przewodniczący przeprowadza z pozostałymi indywidualne rozmowy. To wiązanie kontroli z instruktażem zasługuje na szczególne podkreślenie — gdyż czyni z niej poważny czynnik mobilizujący. Cały system kontroli w gryfickiej organizacji jest oparty na 4 zasadach:

- 1) Ocena poszczególnych najważniejszych odcinków pracy przez prezydium;
- 2) Odprawy aktywu i sprawozdania z terenu;
- 3) Wyjazdy instruktorów w teren;
- 4) Wyjazdy w teren przewodniczącego ZP.

Kontrola wykonania osiąga swój cel, gdy powoduje naprawę niedociągnięć, usuwanie błędów, gdy zwiększa odpowiedzialność pracowników, uczy ich. Winna ona być systematyczna i powinni ją prowadzić ludzie o dużym autorytecie.

Jak brak kontroli wpływa ujemnie na pracę instancji i całej organizacji, świadczy przykład nie realizowania uchwały prezydium o samokształceniu. Jednym z dalszych braków w systemie kontroli w prezydium ZP jest to, że nierzadko jeszcze sprawy na pozór drobne wymykają się spod tej kontroli. Powoduje to często opóźnienie terminów wykonania i wprowadza do pracy pewien chaos.

Omówiliśmy pokrótce osiągnięcia gryfickiej organizacji, wskazaliśmy na kilka podstawowych cech stylu i metod pracy i teraz trzeba nam powiedzieć o brakach i błędach. Wiele z nich wykazała już powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Oprócz nich istnieją jeszcze dwa poważne niebezpieczeństwa, które, nie usunięte w porę, mogą przyczynić się do obniżenia ogólnego poziomu pracy. Pierwsze z nich — to karygodne niedocenianie samokształcenia i uczenia aktywu pracy z książką i gazetą. W samym ZP stan czytelnictwa przedstawia się bardzo źle. Np. instruktor organizacyjny Bolesław Bublajewski mówi, że prasę zdarza mu się przeczytać dwa razy w tygodniu, a gdy jest w terenie często w ogóle nie czyta. A Bublajewski wcale nie jest wyjątkiem. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wśród aktywu gminnego. „Należy znaleźć czas i na gazety i na książki Lenina i Stalina, a jeśli znajdziecie czas na Marksa i Engelsa — to też nie będzie to czas zmarnowany. Nawet na beletrystykę też trzeba znaleźć czas, bez niej mózg człowiekowi więdnie“ — pisze w swej książce „O młodzieży“ S. Kirow.

O skutkach tego lekceważącego stosunku do samokształcenia nie trzeba się wiele rozwodzić, gdyż są one widoczne na każdym kroku. Ale jak to, aktyw się nie uczy, a ma duże osiągnięcia? Sprzeczność ta jest jednak pozorna. Aktyw w Gryficach pracuje na „zapasie“, w oparciu o uprzednio zdobyte wiadomości i doświadczenie i nie ucząc się, nie będzie mógł nadażyć za stałym rozwojem młodzieży, a cóż mówić o przodownictwie. Z tego właśnie wynika niebezpieczeństwo drugie, wyrażające się częściową zarozumiałością, brakiem krytycznej oceny swojej pracy i w konsekwencji — posunięciem już dzisiaj dość daleko — samouspokojeniem. Od pracowników ZP, od aktywistów można usłyszeć takie zdanie: „g d y b y ś c i e w i d z i e l i , c o t u b y ł o p r z e d t e m...“ Nastroj samouspokojenia przejawiał się również na konferencji powiatowej. Oczywiście, nie można negować niewątpliwie dużych osiągnięć gryfickiej organizacji, ale braków jest jeszcze dużo. W czym jeszcze przejawia się samouspokojenie. Główne pretensje, jakie wysuwa ZP pod adresem ZW — to sprawa finansów. „D a j c i e p i e n i ą d z e , a w s z y s t k o b ę d z i e w p o r z ą d k u“ — mówi zarząd powiatowy. Ale jak zarząd wojewódzki pomaga zarządowi w Gryficach w pracy, jaką pomoc przynoszą instruktorzy ZW, nad tym zarząd powiatowy niewiele się zastanawiał. Zarząd Wojewódzki ZMP w Szczecinie, widząc od pewnego czasu brak krytycznej postawy ZP w Gryficach wobec własnej pracy, objawy zarozumiałstwa i samouspokojenia, nie zareagował na to w porę.

Usunięcie niewłaściwego stosunku do kwestii nauki pracowników etatowych i całego aktywu, szersze stosowanie krytyki i samokrytyki jako zasadniczego oręża w naszej walce, niewątpliwie przyczyni się do nadrobienia tych braków. Pozwoli gryfickiej organizacji skupić wokół swoich szeregów całą młodzież i poprowadzić ją do walki o pokój i plan sześcioletni.

Jak pomógł mi w pracy instruktor...

ROLA instruktora ZP jest poważna i odpowiedzialna. Szczególnie w pracy z zarządami gminnymi. Są jeszcze zarządy gminne słabo pracujące, które nie potrafią dobrze kierować pracą młodzieży w gminie i nie mogą poradzić sobie z wieloma sprawami, a często nawet nie znają najistotniejszych problemów nurtujących młodzież.

Jestem przewodniczącym zarządu gminnego w Trzebiatowie. W pracy swej stykałem się z kilkoma instruktorami ZP. Różna była ich praca i w zależności od tego różne były wyniki pomocy zarządowi gminnemu. W większości wypadków instruktorzy poważnie pomagali mi w pracy, uczyli organizowania roboty, wskazywali na błędy i pomagali je usuwać. Zdarzały się też wypadki, że instruktor zamiast pomóc konkretnie w pracy nakrzyczał na mnie i odjechał. W październiku ubiegłego roku zajeżdżał do mnie na motocyklu były instruktor organizacyjny ZP tow. Dąbrowski. Zapytał, co słychać w terenie, jak robota, czy mam plan? Opowiedziałem mu pokrótce o pracy i prosiłem, by pomógł mi opracować plan. Wtedy dał mi „porcję krytyki“, ale planu nie pomógł opracować. Podsunął delegację do podstawiania i odjechał. Taki przyjazd instruktora ZP nie tylko nie daje, ale jest wprost szkodliwy.

Przykład, który podałem, to pozostałość stylu pracy dawnego prezydium. Obecnie instruktorzy ZP do naszej gminy przyjeżdżają na dłuższy okres (co najmniej kilka dni) i pomoc ich jest duża. Żeby lepiej pokazać, na czym ona polega, omówię pracę instruktora organizacyjnego ZP tow. Bolesława Bubliewskiego.

Kiedy zostałem przewodniczącym zarządu gminnego ZMP w naszej gminie była bardzo słaba. Zarząd gminny nie zbierał się, członkowie zarządu mało interesowali się pracą organizacji gminnej, nie było aktywu. Stąd też i w kołach nic się nie działo. Koło ZMP w Robach liczące 9 członków rozpadło się. Młodzież nie chciała przychodzić na zebrania, ani płacić składek członkowskich. Podobnie było w Trzebuszu i wielu innych kołach. Nie było zespołów szkoleniowych, nie urządzano żadnych imprez rozrywkowych. Wielu zetempowców nie знаło podstawowych obowiązków członka organizacji. Zarząd gminny nie wiedział jak temu zaradzić, jak poprawić pracę kół i poderwać młodzież do pomocy partii w kampanii

jesiennej. Co prawda, gdzieś tam niewielkie grupki młodzieży brały udział w tej wielkiej bitwie o chleb, o zbiory, ale organizacja nie kierowała tą pracą. Wtedy to właśnie przyjechał do naszej gminy tow. Bubliewski — instruktor ZP.

Trudno mi sobie dzisiaj wyobrazić, jak byśmy bez pomocy tow. Bubliewskiego zaradzili złej sytuacji i podźwignęli pracę organizacji gminnej. Bubliewski najpierw zapoznał się dobrze z sytuacją w kołach. Nie wystarczyło mu tylko to, co ja mówiłem o pracy poszczególnych kół. Chciał koniecznie sam być w niektórych kołach i rozmawiać z młodzieżą. Udając się do koła, zabierał zawsze ze sobą mnie, albo któregoś z członków zarządu i w ten sposób wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, jak pomóc danemu kołu. To, że z Bubliewskim był zawsze ktoś z zarządu gminnego spowodowało, że zarząd gminny coraz bardziej czuł odpowiedzialność za to, co w danym kole postanowiono zrobić.

Jednocześnie uczyliśmy się od niego pracy z młodzieżą, właściwie oceniać sytuację we wsi i wyciągać z niej słuszne wnioski. Spostrzeżyliśmy dopiero wtedy, że zarząd gminny nie kierował organizacją, praca nasza i pomoc dla kół była dorywcza, przypadkowa. A zadania — kampania jesienna i akcja sprawozdawczo-wyborcza wymagały dobrego kierownictwa organizacją. Dlatego Bubliewski największą uwagę zwrócił właśnie na wzmocnienie gminnego kierownictwa organizacją.

W tym celu zaczęliśmy organizować przy zarządzie gminnym grupy aktywistów. Wydawało mi się zrazu, że w naszej gminie nie ma aktywnych chłopców i dziewcząt, którym mógłbym powierzyć odpowiedzialne zadania. Prędko jednak o niesłuszności takiego pojmowania sprawy przekonał mnie Bubliewski. Zaczęliśmy dobierać aktywistów. Rozmawialiśmy indywidualnie z członkami kół, a potem wspólnie zastanawialiśmy się, któremu z nich można już powierzać odpowiedzialne zadania. W ten sposób w stosunkowo niedługim czasie, przy zarządzie gminnym powstała spora grupka aktywistów nieetatowego. Każdemu aktywiście przydzieliliśmy jedno koło, któremu ma pomagać w pracy. Często też organizowaliśmy odprawy aktywistów, na których omawiane były zadania organizacji, praca kół i potrzeby młodzieży. Uaktywnienie członków zarządu gminnego, udział w pracy zarządu coraz większej ilości aktywistów wpłynęły na poprawienie pracy zarządu gminnego. Zarząd gminny spełniał coraz lepiej rolę kierownika gminnej organizacji, co z kolei poważnie wpłynęło na polepszenie pracy kół. Dzięki temu właśnie, że tow. Bubliewski poznał sytuację naszej gminy, potrzeby kół i uchwycił moim zdaniem, za sprawy najważniejsze, tzn. za wzmocnienie kierownictwa gminnej organizacji — pomógł nam dobrze w podźwignięciu na wyższy poziom pracy organizacji gminnej.

Dzięki temu, że wzmocniło się gminne kierownictwo organizacji, możemy poważnie pomóc partii w kampanii wiejskiej i sprawnie przeprowadzić kampanię sprawozdawczo-wyborczą.

Ważnym w pracy tow. Eublijewskiego było również to, że nigdy po przyjeździe do gminy nie ograniczał się do przekazania zadań, lecz wspólnie z nami zastanawiał się, jak je wykonać, jak w najprostszy sposób zapoznać z nimi młodzież. Omawiał również z nami wszystkie swoje spostrzeżenia z terenu naszej gminy, zaraz wyciągał z nich praktyczne wnioski i uczył, jak należy je wprowadzać w życie.

To bardzo ważne sprawy. Niejednokrotnie instruktorzy popełniają właśnie ten błąd, że ograniczają się do przekazywania zadań i ewentualnie do zwołania odprawy aktywu. A to przecież nie wystarczy. Instruktor powinien pomóc zarządowi w całości roboty, w doprowadzeniu zadań do kół, do młodzieży. Instruktor powinien wnikliwie oceniać pracę zarządu gminnego i wszystkie swoje spostrzeżenia zaraz przekazywać zarządowi gminnemu. Stąd wynika wniosek, że instruktorzy muszą zwracać większą uwagę na kontrolę pracy zarządu gminnego. A tego brak jest w naszym powiecie. Należałoby wprowadzić zasadę, że każdy wyjazd instruktora powinien składać się z dwóch podstawowych części:

— pierwsza — to poinstruowanie zarządu gminnego i pomoc w pracy,

— druga — to kontrola pracy zarządu gminnego, poznanie potrzeb, zainteresowań i nastrojów młodzieży.

Instruowanie nie może również polegać tylko na przekazywaniu zarządowi gminnemu zadań, które instruktor otrzymał w zarządzie powiatowym. Najważniejszą rzeczą w instruowaniu zarządu gminnego jest wskazywanie i omówienie zadań wynikających z sytuacji i potrzeb młodzieży gminy.

Bardzo istotną sprawą w pracy instruktora w gminie jest stosunek do młodzieży. Chodzi o to, żeby umiał się zbliżyć do młodzieży, nie tylko oficjalnie, ale tak po przyjacielsku pogawędzić, zabrać się z nią, zaśpiewać wspólnie itd.

My, przewodniczący zarządów gminnych i cała młodzież wiejska, chcemy widzieć w instruktorze dobrego kolegę i przyjaciela, który stale służy dobrą radą, odpowiada co dobrego przeczytać, na który artykuł w prasie zwrócić szczególną uwagę, jak poradzić sobie z trudnościami w pracy i potrafi pomóc w usunięciu tych trudności. A to jest możliwe tylko wtedy, gdy instruktorzy będą przyjeżdżali do nas dobrze przygotowani i nie ograniczą się do „oficjalnych rozmów“, ale głębiej wnikną w potrzeby gminnej organizacji.

O pracy z aktywem...

Ż ywy, codzienny kontakt zarządu powiatowego z masami młodzieży, to bardzo istotna sprawa. Tylko ten zarząd powiatowy potrafi dobrze pracować i kierować organizacją powiatową, w porę likwidować błędy i usuwać braki, który bieżąco orientuje się w sytuacji swego powiatu, zna zainteresowania i potrzeby młodzieży. Utrzymanie żywej, codziennej więzi prezydium ZP z młodzieżą nie jest sprawą łatwą. Wymaga to umiejętnego zorganizowania pracy z aktywem, szczególnie zaś z grupą instruktorów nieetatowych przy zarządzie powiatowym.

Instruktorzy nieetatowi stanowią właśnie to ogniwo wiążące powiatowe kierownictwo z szerokimi masami młodzieży. Przenoszą oni do kół wytyczne i zadania stawiane przez władze organizacji, pomagają kołom w pracy oraz informują powiatowe kierownictwo organizacji o potrzebach i zainteresowaniach młodzieży.

Nie podobna wyobrazić sobie poważnych osiągnięć gryfickiej organizacji bez pracy sporej grupy instruktorów nieetatowych, bez żywej więzi prezydium ZP z masami młodzieży. Początkowo zarząd powiatowy w Gryficach opierał swoją pracę tylko na aktywie etatowym. Uważano, że wystarczy obsadzić wakaty, a robota ruszy. Towarzysze z Komitetu Partii zwrócili uwagę prezydium ZP, że zapelnienie wszystkich wakatów nie rozwiązuje jeszcze sprawy, że oprócz tego prezydium winno oprzeć pracę z młodzieżą na szerokim aktywie nieetatowym. Zaczęto więc „rozglądać się” za młodymi aktywistami. Członkowie prezydium i pracownicy ZP w czasie pobytu w kołach zakładowych, wiejskich i szkolnych pilnie zwracali uwagę na młodych, wyróżniających się w pracy ludzi. Zaprzyjaźnili się z nimi, powierzali im przeróżne zadania organizacyjne, najpierw niewielkie i łatwe, z czasem coraz trudniejsze i odpowiedzialniejsze. Faworyzowanie ludziom określonych zadań, kontrola i pomoc w ich wykonaniu to podstawowa sprawa w wychowaniu aktywu. Tak np. Ziemiański Janek był aktywistą w kole ZMP w PZPD Trzebiatów. Zainteresowała się nim Papińska — kierownik wydz. harcerskiego ZP. Pomogła mu w organizowaniu pracy świetlicowej w kole. Potem zarząd gminny powierzył mu kilka zadań, z których Ziemiański wywiązał się dobrze. Z czasem zaczęto Ziemiańskiego zapraszać na odprawy do ZP i powierzać mu coraz trudniejsze zadania. Wykonując je podnosił swój poziom polityczny, nabierał doświadczenia i rozwijał się; z aktywisty koła

wyrósł na dobrego aktywistę ZP. (obecnie jest instruktorem etatowym ZP). W ten sposób, przez poznawanie ludzi, powierzanie im zadań i pracę z nimi — zarząd powiatowy w Gryficach dobierał do pracy z młodzieżą aktywistów z zakładów, ze wsi, z POM, PGR i ze szkół. Obecnie wielu z nich wchodzi w skład grupy instruktorów nieetatowych przy zarządzie powiatowym, stanowiącej poważną siłę organizacji gryfickiej. Dzięki niej prezydium ZP utrzymuje stały i żywy kontakt z młodzieżą i może dobrze kierować organizacją powiatową, pomagać kołom i zarządom w pracy.

Oczywiście, instruktorzy nieetadowi nie od razu mogli dostatecznie pomagać kołom. Wiele z nich miało poważne trudności. Prezydium ZP przyszło im z pomocą. Przed każdym wyjazdem nieetatowych instruktorów do kół odbywają się w zarządzie powiatowym odprawy, gdzie szczegółowo omawia się sprawy, z którymi udają się do kół. Oprócz tego zarząd powiatowy organizuje co pewien czas informacyjne odprawy aktywów. Na odprawach tych instruktorzy zapoznają się z bieżącą pracą i zadaniami organizacji, z pracą prezydium, wytycznymi i instrukcjami władz ZMP. Poza tym instruktorów nieetatowych zaprasza się na odprawy przewodniczących zarządów gminnych, na których dowiadują się o pracy poszczególnych organizacji gminnych i kół. Tak prowadzona praca z instruktorami nieetatowymi przynosi spory pożytek — rozszerza pracę instruktorów i zwiększa ich możliwości udzielania pomocy zarządom i kołom. Dzięki temu nie idą oni do młodzieży, tylko z jednym wąskim zadaniem po tzw. „linii”, ale znając instrukcje, uchwały prezydium i całokształt pracy powiatowej organizacji, mogą wszechstronnie pomagać kołom. I słusznie prezydium ZP w Gryficach żąda od instruktorów nieetatowych nie tylko wykonania powierzzonego zadania, ale oceny całości pracy koła, głębokiego wnikania w potrzeby młodzieży, rozwiązywania na miejscu wspólnie z młodzieżą różnych drobnych spraw.

Ale same odprawy, a nawet seminaria to jeszcze za mało, żeby nauczyć młodych aktywistów dobrze pracować. Ludzi trzeba uczyć pracy i walki z trudnościami w bezpośredniej pracy z młodzieżą, w kołach. Dobrze to zorganizowali towarzysze z Gryfic. Z grupą młodych aktywistów wyjeżdżał w teren odpowiedzialny, doświadczony aktywista ZP i na miejscu, w konkretnych warunkach, uczył ich pracy. Tak np. Wobulewicz, Michałak Bronek i Stawowska Stasia przydzieleni zostali do przeprowadzenia kampanii sprawozdawczy-wyborczej w Trzebiatowie. Jednocześnie wysłano do tej gminy tow. Bubliewskiego — doświadczonego aktywistę, który uczył ich pracy. Wobulewicz, Michałak i Stawowska byli najpierw na kilku zebraniach przedwyborczych, które przygotowywał i przeprowadzał Bubliewski. Zebrania te wiele ich nauczyły. Zobaczyli oni na co trzeba

zwrócić szczególną uwagę w pracy z młodzieżą, jakie sprawy najbardziej interesują młodzież, jak przygotować i jak przeprowadzić zebranie. Dzięki temu mogli oni potem sami przygotowywać i przeprowadzać zebrania przedwyborcze i wyborcze. Podobnie uczono pracy w terenie innych instruktorów nieetatowych.

Instruktorzy nieetatowi w Gryficach pracują zasadniczo bezpośrednio z kołami, instruują i pomagają w pracy zarządom kół. I to jest słuszne, albowiem zarząd powiatowy nie może ograniczać się tylko do pracy z zarządami gminnymi, ale musi utrzymywać żywy kontakt z masami młodzieży, pomagać w pracy bezpośrednio kołom. Nie znaczy to jednak, że instruktorzy nieetatowi nie powinni interesować się pracą zarządów gminnych. Przeciwnie, każdy instruktor nieetatowy przybywający do gminy obowiązany jest najpierw dokładnie omówić sprawę, z którymi udaje się do koła z przewodniczącym zarządu gminnego, zorientować się w sytuacji gminy, porozmawiać z sekretarzem komitetu gminnego partii i z przewodniczącym GRN. Wracając zaś z koła, winien przekazać zarządowi gminnemu swoje uwagi, poinformować o swojej pracy w kole, załatwić sprawy z którymi zwracała się do niego młodzież i dopiero udawać się do zarządu powiatowego.

Dobre i słuszne jest to, że całością pracy instruktorów nieetatowych w Gryficach kieruje prezydium: powierza im zadania, kontroluje pracę, organizuje co pewien czas narady, odprawy i seminaria. Brakiem w pracy z instruktorami nieetatowymi jest to, że nie przydziela się im poszczególnych organizacji, którymi opiekowałiby się przez dłuższy czas. Przez stały kontakt z jedną organizacją instruktor o wiele lepiej poznaje młodzież i zaprzyjaźnia się z nią, jest w stanie głębiej wnikać w potrzeby młodzieży i tym samym lepiej pomagać w pracy i rozwijać własną inicjatywę. Zarząd powiatowy zaś będzie mógł przez to lepiej kontrolować pracę instruktora w terenie.

Sprawa kontroli pracy instruktorów jest ogromnie ważna. Systematycznie kontrolowany instruktor lepiej rozwija się, wzrasta u niego poczucie odpowiedzialności za pracę, stara się ją sumiennie i dokładniej wykonać. W Gryficach zorganizowano kontrolę pracy instruktorów. Po powrocie z kół składają oni sprawozdania z tego, co robili w terenie. Poza tym członkowie prezydium, pracownicy i przewodniczący ZP dość często rozmawiają indywidualnie z instruktorami o ich pracy w terenie, o trudnościach i kłopotach. W rozmowach tych instruktorzy opowiadają o swojej pracy, o pracy kół, zarządów gminnych, dzielą się spostrzeżeniami i uwagami o sytuacji w terenie. Członkowie prezydium zaś dają im wskazówki, uczą jak należy załatwiać różne sprawy, wskazują na braki w pracy

instruktorów i sposoby przezwycięzania tych braków. Takie indywidualne rozmowy są dobrą formą kontroli, są bardzo pożyteczne zarówno dla instruktorów jak i kierowników powiatowej organizacji. Pierwsi otrzymują wiele cennych wskazówek i uwag do pracy, drudzy zaś orientują się jak pracują koła i zarządy ZMP, jakie są potrzeby młodzieży i braki w pracy organizacji. Dzięki temu właśnie prezydium ZP może podejmować odpowiednie środki w celu poprawiania i ulepszania pracy ZMP w swoim powiecie.

Odprawy, narady, rozmowy indywidualne, uczenie pracy w terenie to bardzo dobre formy pracy z instruktorami nieetatowymi, których dopracował się zarząd powiatowy w Gryficach. Ale pracy z instruktorami nie można ograniczać tylko do tego. Przecież pracują oni z młodzieżą. Młodzież ta rozwija się, wzrasta jej poziom polityczny, zwiększają się jej wymagania i potrzeby i coraz więcej wymaga od naszego aktywu, od instruktorów nieetatowych. Żeby więc podobać zadaniom, zaspokoić potrzeby młodzieży, móc jej przeprowadzić, instruktorzy muszą uczyć się, podnosić swój poziom polityczny. I w tym powinien im pomóc zarząd powiatowy. Co prawda, w Gryficach organizuje się co pewien czas seminaria dla aktywu. Ale szkolenie aktywu nie może ograniczać się tylko do okresowych seminariów. Trzeba doprowadzić do tego, żeby aktywiści uczyli się systematycznie, żeby uczęszczali na szkolenie partyjne, czytali książki, prasę, chodzili do kina.

Sporo jest jeszcze w Gryficach takich instruktorów nieetatowych, którzy nie uczą się, nie podnoszą swojego poziomu politycznego. Stąd też nie mogą sobie nieraz poradzić z wieloma sprawami. Dla tego pierwszorzędne zadanie dla zarządu powiatowego w Gryficach to dopilnowanie sprawy szkolenia politycznego aktywu. Trzeba po prostu w porozumieniu z komitetem powiatowym partii spowodować, aby uczęszczali oni na szkolenie partyjne. Stałe podnoszenie poziomu ideologicznego aktywistów, dobre zorganizowanie pracy z aktywistami, stała więź z masami młodzieży, pozwoli gryfickiej organizacji chlubnie spełniać rolę rzeczywistego, ofiarnego pomocnika Partii.



ST. MILC
Instruktor ZG ZMP.

PRZYGOTOWUJEMY AKCJĘ LETNIĄ

CALA młodzież Polski Ludowej stanęła na apel Zarządu Głównego ZMP: przygotowuje się do Zlotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. W zakładach pracy, w szkołach, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, w gromadach młodzi budowniczowie Polski przygotowują swoje wielkie święto radości i młodości. Młodzież pokaże na Zlocie swoją siłę i sprawność, swą gotowość do pracy i obrony Ojczyzny, niezłomną wolę obrony pokoju, zapał budowania szczęśliwej i bogatej Polski.

W tym samym czasie, kiedy młodzież robotnicza i wiejska będzie się przygotowywała do Zlotu, gdy młodzi górnicy i murarze będą bić rekordy we współzawodnictwie przedzlotowym, młodzież ze szkół ogólnokształcących i zawodowych całej Polski przebywać będzie na obozach młodzieżowych, szkoleniowych i wędrownych.

Akcja letnia jest wyrazem troski naszej Partii o wychowanie młodzieży. Ma ona zapewnić młodzieży pełnię zasłużonego, radosnego

go wypoczynku po całorocznej pracy w szkole. Sport, wycieczki turystyczno-krajoznawcze, stałe obcowanie z dobrą książką czy wierszem, zajęcia świetlicowe, wieczornice — wypełnią pobyt na obozach. Dobrze zorganizowany, kulturalny odpoczynek na obozach letnich natchnąć ma młodzież entuzjazmem do pracy, do pokonywania trudności, ma ją uczyć uporów i wytrwałości w pracy.

W przygotowaniu akcji letniej oraz w jej przeprowadzeniu organizacje szkolne ZMP mają do spełnienia poważną rolę.

Na pierwszy plan prac przygotowawczych wysuwają się dwa podstawowe zadania: **prowadzić szeroko zakrojoną pracę polityczno-wyjaśniającą w celu zapewnienia właściwej rekrutacji młodzieży na wszystkie typy obozów oraz pomóc szkole w przygotowaniu bazy materialno-technicznej.**

Na obóz powinien pojechać wzorowy, zdyscyplinowany uczeń, który w codziennym życiu szkoły, w organizacjach, jakie pracują na jej terenie, bierze aktywny udział. Pojechać powinien w nagrodę za wzorową postawę ucznia, za to, co zrobił dla szkoły i organizacji. Dla



uczniów, którzy naukę traktują jako zbędny obowiązek, nie ma miejsca na obozach letnich.

W szkole zawodowej we Wschowie aktyw szkolny ZMP energicznie zajął się przygotowaniami do akcji letniej. Na jednym ze swoich zebrań przedyskutował sprawę akcji letniej oraz wypływające stąd zadania dla ZMP. Po zebraniu zarządu szkolnego sprawę akcji letniej, oraz korzyści jakie daje ona młodzieży omawiano na zebraniach kół klasowych, wyjaśniano wszystkie wątpliwości, odpowiadano na pytania młodzieży. Zarząd szkolny wystąpił do dyrekcji szkoły z projektowaną listą kandydatów na obozy.

Praca polityczno-wyjaśniająca wśród młodzieży i rodziców, oparta o zeszlatorczne doświadczenia, wykazywać ma, **co młodzież zdobywa na wczasach — a więc siłę, poznaje piękno ziemi ojczystej, odpoczywa po całym roku nauki i pracy.** Ma ona pokazać, że prawo do wypoczynku, jakie wszystkim obywatelom zapewnia projekt Konstytucji, ma w akcji letniej swoje konkretne zastosowanie.

Jakiż to młody chłopiec czy dziewczyna nie chciałby pojechać na obóz letni, wiedząc, że będzie tam mógł pływać, opalać się, grać w piłkę, czytać dobre książki, lub też wieczorem śpiewać przy ognisku razem z innymi piosenki o nowym pięknym życiu, o bohaterach narodowych, o szczęściu i przyjaźni. Jakiż to entuzjasta zdobywania gór, który niejednokrotnie marzył o tym, aby cały świat obejść pieszo, nie zechce pojechać na obóz, gdzie czekają go wspaniałe wycieczki górskie i inne rozrywki.

O tym, o radosnych przeżyciach tworzącego się kolektywu młodzieżowego na obozie winien mówić zetempowski aktyw do młodzieży i jej rodziców, którą z całą pewnością interesować będą wszystkie szczegóły życia obozowego.

Dodatkowe obowiązki ma do spełnienia ta szkoła, która przygotowuje materialno-techniczną bazę dla kilku szkół, zwana s z k o ł ą o r g a n i z a t o r e m. Powinna ona troszczyć się o to, aby na placówce znalazły się potrzebne książki i sprzęt sportowy i techniczny, które zamiast leżeć bezużytecznie w szkole mogą być wykorzystane w czasie wakacji przez uczestników obozu.

Zarząd szkolny ZMP może wypożyczyć na czas trwania obozu również własne książki i broszury z literatury politycznej i beletrystyki, oraz własne materiały świetlicowe, a obok tego powinien pomóc szkole w dostarczeniu sprzętu na obóz i dopilnować jego zwrotu. Dyrekcja szkoły-organizatora jak i zarząd szkolny powinny mieć na uwadze, że od dobrego przygotowania i zaopatrzenia obozu w dużej mierze zależy prowadzenie i wyniki pracy wychowawczej.

Takie są najogólniejsze zadania organizacji w przygotowaniach do akcji letniej.

W okresie trwania obozów głównym zadaniem organizacji zetempowskiej jest praca polityczno-wychowawcza z młodzieżą, wyrabianie u młodzieży patriotyzmu, wzbudzenie szlachetnego uczucia dumy narodowej.

Żeby pokochać swój kraj, trzeba go poznać, trzeba poznać jego piękno i bogactwo, trzeba zobaczyć zmieniające się w nim życie ludzi. A przecież wyjeżdżając na obóz młodzież będzie widzieć wiele nie znanych jej do tej pory pięknych zakątków, zobaczy budujące się w różnych częściach kraju wielkie obiekty planu 6-letniego. Zadaniem organizacji zetempowskiej jest pokazywać młodzieży na konkretnych przykładach, jak zmienia się oblicze naszego kraju, jakie mamy zdobycze i jakie przed nami stoją perspektywy. Można zwiedzić nowobudującą się fabrykę, poznać jakie korzyści przyniesie ona dla kraju, urządzić spotkanie młodzieży z przodownikami pracy, zorganizować wspólną wieczornicę z młodymi robotnikami itp.

Zmienia się również wieś polska. Dobrze zatem będzie, jeśli młodzież zapozna się na miejscu z pracą chłopów w spółdzielni pro-

dukcyjnej, jeśli chłopci opowiedzą jej o swojej przeszłości, o tym jak żyli przed wojną wyzyskiwani przez obszarników i kułaków. Dobrze będzie, gdy uczestnicy obozu pomogą chłopom w pracy przy żniwach, a wieczorem wspólnie z młodzieżą wiejską zorganizują ognisko ze śpiewem i tańcami.

Inną ciekawą formą poznawania naszego kraju jest turystyka. Cóż może być bardziej przyjemnego dla młodego człowieka nad całodzienny marsz z plecakiem w słonecznym letnim dniu. Ile ciekawych interesujących szczegółów z życia ludzi można zaobserwować podczas takiej wędrowki, ile można zwiedzić pięknych zabytków, poznać pięknych tańców i pieśni ludowych.

Obozy letnie trwać będą w okresie przygotowań do Złotu, jak również w czasie samego Złotu. To też cała praca obozu winna być skierowana na dobre przygotowanie do Złotu. Złot nie będzie odbywał się tylko w Warszawie. Złot będzie świętem całej młodzieży polskiej. Najważniejszym zadaniem zetempowskiej organizacji na obozach letnich w codziennej pracy przed Złotem jest rozpalanie u młodzieży uczucia miłości do władzy robotniczo-chłopskiej, Partii i towarzysza Bieruta — wychowawcy, nauczyciela i przyjaciela młodzieży.

Młodzież polska wita swoje święto wzmożoną pracą, czynem produkcyjnym, uczestnicy obozów letnich powinni nawiązać bliski kontakt z młodzieżą okolicy, pomóc młodzieży wiejskiej w okresie pracy żniwnej, w szybszym sprzątnięciu zboża z pola, razem z nią brać udział w uroczystościach złotowych, organizować zabawy, razem śpiewać i tańczyć. Na obozie letnim młodzież powinna wykonywać gazetki ścienne o tematyce złotowej, zorganizować wieczornice i pogadanki, wykonywać dekoracje na powitanie Złotu. Do tego winien ją mobilizować kolektyw, wychowawcy, kierownictwo obozu, zetempowska organizacja.

Okres przedzłotowy na obozie winna cechować radość i entuzjazm, wyteżona praca dla środowiska i dla obozu, przyjaźń i wzajemna pomoc dla młodzieży miejscowej.

Razem z całą młodzieżą polską winna młodzież szkolna na obozach obchodzić swoje wielkie święto, jakim będzie Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.



O P R A C Y

z absolwentami szkół zawodowych

KOŃCZY się rok szkolny — za miesiąc z naszych szkół zawodowych tysiące absolwentów, techników i robotników wykwalifikowanych przejdą do przemysłu, handlu, transportu, do wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Bieżący rok szkolny był rokiem wielkiego wysiłku ze strony młodzieży i szkolnej organizacji ZMP — rokiem zaciętej walki o realizację wskazań Uchwały ZG ZMP „O polepszeniu pracy organizacji szkolnych“ — o pełne, jak najlepsze opanowanie zawodu, o wysoki poziom ideowo-moralny wszystkich uczniów szkół zawodowych — o to, by dać naszej młodej, rozwijającej się w niezwykle szybkim tempie, gospodarce narodowej wykwalifikowane i ofiarne kadry nowych techników, górników, metalowców, tkaczy itp.

Bieżący rok szkolny, to także rok wielkiej radości dla całej młodzieży polskiej, ze zwycięstw i zdobyczy klasy robotniczej i narodu polskiego podsumowanych i utrwalonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Pełną garścią czerpie młodzież z ogromnych zdobyczy, które tegoroczna wiosna niesie nam jako nienaruszalne prawa zapisane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prawo do pracy — we wszystkich zawodach — na najwyższych budowach i w głębiach kopalń, na falach mórz i w powietrznych przestworzach — wszystkie drogi otwarte są dla nas, młodych¹⁾“.

Szczególną dumę wśród tysięcy tegorocznych absolwentów budzi fakt, że idą do pracy zawodowej w chwili, kiedy rozgrywa się decydująca bitwa o realizację planu 6-letniego.

Jan Labocha — przodownik pracy społecznej i nauki Wydziału Technicznego przy Technikum Hutniczym w Nowym Bytomiu tak mówi o swojej przyszłej pracy: — „Cieszę się, że za kilka dni będę absolwentem Technikum. Nie obawiam się złych wyników egzaminu — zawdzięczam to systematycznej nauce, wysiłkom ze strony wykładowców, którzy robili wszystko, aby młodzież szkoły jak naj-

¹⁾ Z odezwY ZG ZMP do młodzieży w sprawie 200 tys. Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

lepiej opanowała zawód, oraz w dużej mierze naszej organizacji, która nas uczyła jak należy uczyć się i pracować, by być pełnowartościowym — tak bardzo potrzebnym dla naszego kraju — fachowcem”.

Takich ofiarnych towarzyszy, rozumiejących swoje zadanie w pracy zawodowej — ożywionych wolą jak najlepszej pracy dla dobra kraju — w Technikum Nowo-Bytomskim jest wielu. Jest to w dużej mierze wynikiem właściwej pracy szkolnej organizacji ZMP.

Organizacja rozpoczęła od tego, co najważniejsze — wykazywała piękno i odpowiedzialność zawodu hutnika, oraz wielkie znaczenie przemysłu hutniczego w rozwoju gospodarczym kraju. Nawiązano ścisły kontakt z organizacją zetempowską i partyjną przy hucie „Pokój”. Towarzysze z huty „Pokój” — starzy robotnicy, racjonalizatorzy, majstrowie, przodownicy pracy — brali czynny udział w organizowanych przez zarząd szkolny wieczorkach i gawędach.

Szczególą opieką organizacja szkolna ZMP, otoczyła uczniów ostatnich klas technikum, organizując przy współudziale nauczycielstwa repetycje z przedmiotów ogólnokształcących oraz aktywizując całą młodzież tych klas w kołach naukowych i racjonalizatorów, organizując atrakcyjne konkursy, sprawdzające nabytą wiedzę fachową tak teoretyczną jak i praktyczną — pozwoliło to na osiągnięcie wysokich wyników nauczania w tych klasach.

Jest to słuszny kierunek pracy.

W wyniku ścisłego współdziałania z zakładem pracy organizacja szkolna potrafiła pokazać młodzieży ogromne perspektywy pracy w zawodzie — wiążąc ją z zawodem już w trakcie nauki w szkole.

Duże znaczenie posiada także właściwe organizowanie praktyk wakacyjnych młodzieży, które są w dużej mierze sprawdzianem opanowania zawodu. Przykładem dobrej pracy na tym odcinku jest Technikum Górnicze w Krakowie.

Zarząd szkolny i dyrekcja szkoły posiadały stały kontakt z organizacją ZMP i partyjną w zakładach pracy, w których młodzież odbywała praktyki. Podsumowanie praktyk wakacyjnych w nowym roku szkolnym — pozwoliło dostrzec luki i braki w praktycznym i teoretycznym przygotowaniu młodzieży do zawodu. Organizacja i dyrekcja wyciągnęła bogate wnioski do pracy w nowym roku szkolnym.

Organizacja zrozumiała także, że nowy specjalista, to człowiek pogodny, pełen radości życia, nie uginający się pod byle trudnością. Rozwinięto masowo sport i życie świetlicowe; rzucano hasło: „technik — górnik — to człowiek kulturalny i odważny”.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy organizacja wychowuje młodzież tej szkoły na ludzi, którzy głęboko kochają swój przyszły zawód, z uporem zdobywają trudne kwalifikacje górnika. Towarzysz

Jakowlew — jeden z przodowników nauki i pracy społecznej tak mówi o swojej pracy: „nauczyliśmy się kochać węgiel tak, jak kocha się matkę“.

Młodzież Technikum krakowskiego w wyniku dobrze zorganizowanej pracy sportowej i świetlicowej uczy się lepiej, radośniej — ciągle wzrasta poziom naukowy szkoły.

Współdziałanie z zakładami pracy, dobra organizacja praktyk wakacyjnych, pozwala szkolnym organizacjom przy szkołach zawodowych lepiej prowadzić walkę o wysokie, jak najlepsze praktyczne i teoretyczne opanowanie przedmiotów zawodowych. Stała, dobrze zorganizowana więź szkoły i szkolnej organizacji z organizacją robotniczą w zakładach pracy, jest jednym z podstawowych czynników, gwarantujących wychowanie dobrego specjalisty.

Doświadczenia wyniesione ze współdziałania z zakładem pracy winny znaleźć przede wszystkim odbicie w pracy kół racjonalizatorów i nowatorów przy organizowaniu współzawodnictwa w warsztatach szkolnych w oparciu o nowe, przodujące metody produkcji.

Jedną z ważnych form przygotowania absolwentów do pracy w zawodzie — jest organizowanie spotkań młodzieży ostatnich klas z młodymi technikami i inżynierami. Pozwoli to na lepsze zrozumienie zadań stojących przed absolwentami w ich przyszłej fabryce. Absolwent winien już w szkole stawać się specjalistą — ofiarnym, rozumiejącym swoją rolę w życiu kraju, umiejącym dobrze stosować w praktyce nabyte wiadomości teoretyczne i uogólniać działalność praktyczną w warsztacie w teorię nowych metod produkcji.

W dużej mierze o przyszłej pracy absolwentów szkół zawodowych decyduje właściwe pokierowanie ich pracą — pomoc i opieka ze strony zakładowych organizacji ZMP.

Zarząd zakładowy ZMP przy hucie „Pokój“ troszczy się o warunki bytowe i nauki absolwentów. Np. w laboratorium hutniczym pracuje towarzyszka Szal. Ojciec jej nie żyje, matka jest chora, a młodsze rodzeństwo uczy się w szkole podstawowej. Miała ona ciężkie warunki materialne. Starszy brat, wychowany bez opieki wyrósł na chuligana — pił, nie uczył się. Zarząd zakładowy zajął się tą sprawą, zbadał sytuację na miejscu. W wyniku interwencji zarządu udzielono towarzyszcze Szal pożyczki. Zaopiekowano się bratem, który obecnie pracuje na wydziale energetycznym i otoczony tam jest opieką koła.

Również w kopalni „Siemianowice“ organizacja wykazuje dużą troskę o materialne warunki absolwentów. W wyniku pomocy i opieki organizacji zetempowskiej wielu spośród absolwentów otrzymało piękne mieszkania w nowowyprowadzonym osiedlu robotniczym „Kosztutka 2“, zakładając rodziny.

Ale troska o absolwentów szkół zawodowych to nie tylko sprawa warunków bytowych (aczkolwiek bardzo ważna). Niezwykle duże znaczenie posiada tutaj utworzenie wokół nich dobrej atmosfery, wciągnięcie do kolektywu załogi, do jej ambicji w walce o wykonywanie i przekraczanie planów, do jej radości, trosk i kłopotów. Absolwent szkoły zawodowej w wyniku pracy zakładowej organizacji ZMP powinien się poczuć w krótkim czasie nierozrwalną częścią załogi, powinien rozumieć, że od niego, od jego postawy zależy zwycięstwo w realizacji zadań zakładu pracy.

Najważniejsza rzecz — to właściwe rozmieszczenie absolwentów w produkcji. Często się zdarza że absolwentów szkół zawodowych przydziela się do prac niewymagających żadnych kwalifikacji i przy których absolwent nie rozwija się nadal. Dbałość o to, by każdy z absolwentów otrzymał pracę według swoich rzeczywistych kwalifikacji zdobytych w szkole — to ważne zadanie dla ZMP. Konieczna jest także pomoc w rozwiązywaniu trudności na jakie absolwenci napotykają w pracy zawodowej. Zarząd zakładowy winien troszczyć się o to, aby inżynierowie, majstrowie i przodujący robotnicy udzielali absolwentom wszechstronnej pomocy. Koniecznym jest również zapewnienie absolwentom szkół zawodowych możliwości dalszej nauki, lepszego opanowania zawodu.

Absolwentom średnich szkół zawodowych należy dawać jako zadanie organizacyjne — prace nad upowszechnianiem wiedzy technicznej wśród młodych robotników, jak: prowadzenie szkolenia przywarsztatowego, szkół stachanowskich, organizowania pomocy dla brygad produkcyjnych i szturmowych.

Organizacja ZMP w zakładzie pracy poprzez: dawanie zadań, organizowanie pomocy ze strony doświadczonych techników i robotników, głęboką troskę o warunki bytowe — winna wychowywać absolwentów szkół zawodowych na ofiarnych, mocno związanych z zakładem robotników i działaczy młodzieżowych, winna przekazywać najofiarniejszych w szeregi partii.

W przygotowaniu tegorocznych absolwentów jest wiele wysiłku i osiągnięć ze strony szkolnych i zakładowych organizacji ZMP. Potrzebna jest jednak w tym okresie zwiększona pomoc instancji organizacyjnych, zwłaszcza w kierunku zabezpieczenia jak najlepszego przyjęcia absolwentów przez zakłady pracy. Należy w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia jeszcze mocniej zacieśnić więź między organizacjami szkolnymi przy szkołach zawodowych, organizacjami zakładowymi w zakładach pracy. Mocna obopólna więź decyduje zarówno o przygotowaniu, jak też i o dalszej dobrej pracy absolwenta szkoły zawodowej.

Z CZYM SPORTOWCY TUMLINA IDĄ NA ZLOT

NIE było rzeczą przypadku, że 60-tą rocznicę urodzin tow. Bieruta. w pierwszą niedzielę kwietnia odbyło się w Tumlinie wspólne zebranie Ludowego Zespołu Sportowego i koła gromadzkiego ZMP, poświęcone sprawom sportu w gromadzie.

Do Tumlina dotarł już Apel Złotowy Zarządu Głównego ZMP. Zebranie miało krótki — lecz mocno powiązany w punktach porządek obrad:

— Odczytanie kolejnego fragmentu z życiorysu tow. Bieruta.

— Omówienie apelu ZG ZMP.

— Sprawy udziału w Zlocie.

— Dyskusja.

— Przyjmowanie nowych członków do LZS.

Pomińmy chwilowo przebieg zebrania — omówimy jego fragmenty przyglądając się pracy LZS — i przejdźmy od razu do wniosków, jakie podjęto w dyskusji. Śmiało to wnioski i na pierwszy rzut oka aż za śmiało:

„Dla uczczenia i celem przygotowania do Zlotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej postanawiamy:

— Wykonać do dnia Zlotu prace ziemne i fundamenty pod Dom Ludowy i halę sportową, których budowę postanowiliśmy uczcić

— Podnieść frekwencję na zebraniach sportowo - wyszkoleniowych do 90%.

— Przyspieszyć o 10 dni termin ukończenia boiska sportowego.

— Wprowadzić współzawodnictwo złotowe pomiędzy sekcjami LZS — i wreszcie ostatni punkt, bodajże najśmielszy:

— Wzywamy do współzawodnictwa złotowego w sporcie wszystkich LZS i koła gromadskie ZMP.

*

Po zebraniu rozmawiałem z grupką aktywu gromadskiego.

— Czy zdajecie sobie sprawę z tego, — zapytałem — co to znaczy wezwać do współzawodnictwa wszystkich gromady w kraju?

Disponujemy dużą siłą, mamy już sporo doświadczeń — odpowiedział mi Marian Salwa — przewodniczący LZS, nie zdarzyło się nam dotąd, żebyśmy nie wywiązaali się z podjętych zobowiązań, a na ile nas stać, to pokazał sezon zimowy.

TROCHE HISTORII

Wiedziałem, co robiła w sezonie zimowym młodzież z Tumlina. Na własnych barkach przeniosła dziesiątki ciężkich kłóców bukowych na stromą górę, przekopała setki

metrów ziemi i wybudowała wspinał się skocznię narciarską, największą w Polsce środkowej. Mimo, to wydawało mi się, że Marian trochę przesolił. Kiedy jednak przyjrzałem się dokładniej życiu młodzieży w Tumlinie i pracy koła ZMP oraz LZS, przekonałem się, że miał prawo tak powiedzieć.

W Tumlinie była zawsze młodzież chętna do sportu, ale w gromadzie pokutowało jeszcze przeświadczenie, że sport na wsi to tylko strata czasu, że sport to rzecz dobra dla mieszczuchów, którym brak świeżego powietrza itp. Wolny czas młodzież spędzała na graniu w karty, bezsensownym łażeniu z kąta w kąt i, co gorsze, na przesiadywaniu w karczmie pod kościołem; jednym słowem żyła po staremu. Jedyną atrakcją w gromadzie były zabawy, kończące się z reguły bijatykami.

Tumlin jako całość nie pozostał w tyle za innymi gromadami, bo jest wsią złożoną z gospodarstw małych i średniorolnych. Do Tumlina przychodziło stopniowo to nowe, co naszej wsi daje Polska Ludowa. Założono najpierw gromadzką organizację PZPR, zaczął pracować ZSch, powstało koło ZMP. W miarę wzrostu tych sił społecznych, postępową część wsi zaczęła się zastanawiać, jak wyrwać młodzież z dotychczasowego bezwładu i z łobuzerstwa, jak skierować na tory zdrowej i pożytecznej rozrywki jej niespożytą energię.

W lutym 1951 r. z inicjatywy koła ZMP siedmiu zetempowców:

Marian Salwa, Stach Szczepański, Ireneusz i Józef Niebudek, Jan Migolski i młodziutki Maryś Koza zaczęli organizować LZS. Zwerbowali, bo tak trzeba nazwać ich początkową pracę, około 50 członków, między którymi nie było zrazu żadnej więzi. Byli to po prostu chłopcy chcący wspólnie pograć w piłkę i na tym koniec. O żad-



Każde zebranie...

nym szkoleniu, o pracy społecznej nie chcieli nawet słyszeć.

POKONANIE PIERWSZYCH TRUDNOŚCI WYTWORZYŁO KOLEKTYW

Chodziło o boisko. Po przecięciu — nie bez trudności — kumoterstwa wśród niektórych radnych GRN, LZS otrzymał kawałek pola gromadzkiego, użytkowanego dotąd przez ob. Barana. Baran sądząc, że uda mu się spowodować cofnięcie orzeczenia GRN, zaorał pole i nawiózł je mierzwą. Młodzież poruszyło to do żywego.

— „Zaorał nasze boisko” — mówili chłopcy i, po otrzymaniu na piśmie decyzji o przydziale, zebrali wśród siebie pieniądze, żeby

zwrócić Baranowi za mierzwę. Ale Baran tegim kołkiem przepędził chłopców, gdy zabierali się do roboty na swoim boisku. Po zatwierdzeniu decyzji o przydziale gruntu przez GRN, Baran skapitulował. Nie skapitulowała natomiast jego żona, która uporcezywie wrywała paliki przygotowane do niwelacji boiska. Upór chłopców był jednak



urozmaica śplew.

większy. Wbijali stale nowe paliki, wbijali wreszcie takie długie, że Baranowa nie mogła im dać rady; skapitulowała dopiero wtedy, gdy spostrzegła, że najmocniej siedzą paliki wbite przez jej syna, którego przecież kochała mocniej, niż ten nie swój kawałek gruntu.

Zaczęła się praca przy boisku. W przeciągu kilku miesięcy młodzież przepracowała około 5.000 roboczo-godzin. Przerzucono ogromną ilość ziemi, poziom boiska podniesiono w niektórych miejscach prawie o metr. Ileż przy tym było przeróżnych pomysłów i innowacji, o tym sportowcy z Tumlina mogą mówić godzinami. W ostatnim etapie sprowadzono nawet szyny i wypożyczono kołębę z kamieniołomów.

Razem z boiskiem rósł w LZS kolektyw. Młodzież przez własną pracę przekonywała się o jego sile.

POCZĄTKI PRACY SPORTOWEJ

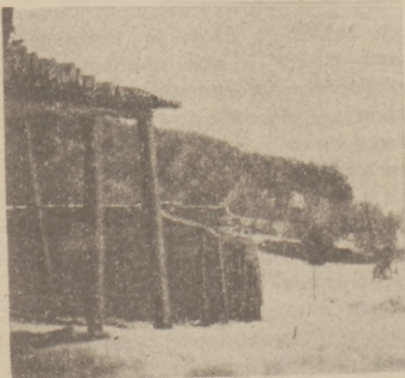
Boiska nadal nie było (ukończzone zostanie dopiero w tym roku), a już zaczęło się w Tumlinie życie sportowe.

W czasie godzin spędzonych z łopata na boisku rodziły się plany pracy. Tam zrodził się projekt, żeby pierwszy raz wystąpić w biegach narodowych. Młodzież zaczęła się przygotowywać na sąsiednich łąkach i drogach. Treningi zrazu dzikie i nieorganizowane przemieniły się stopniowo w normalne zajęcia sportowe. Zetempowcy mówili przy tej okazji o znaczeniu biegów narodowych, mówili o tym, że trzeba do nich zachęcać również dziewczęta. Na treningach i przy pracy nad boiskiem mówili o zbliżającym się święcie mas pracujących, o dniu 1 Maja. Przy budowie boiska zaczęto również mówić o wzięciu udziału w powiatowych eliminacjach lekkoatletycznych. Wszystko to zachęcało młodzież do pracy nad boiskiem, bo treningi na pobliskich łączkach czy nieużytkach były bardzo utrudnione.

Na jednym z zebrzań postanowiono uczcić dzień 1 Maja zobowiązaniem: „O c z y ś c i m y r ó w w z d ł u ż p r z y s z ł e g o b o i s k a i p r z y g o t u j e m y t e r e n d o s i a t k i”. Zobowiązanie to zwiększyło tempo pracy. Młodzież zaczęła rozumieć,



St. Micigolski i M. Koza
najmłodsi z przodowników pracy
przy skoczni.



Widok na skocznię z boku.



Scena końcowa z „Zaprzęgaj konia”

że pomiędzy budową boiska a dniem 1 Maja istnieje bardzo ścisły związek, że sprawa boiska i sportu w Tumlinie jest wynikiem tych zdobyczy, jakie Polsce przyniósł 1 Maja. Pięknie mówił o tym na zebraniu, o którym wspominałem na początku, Janek Markiewicz:

„Czy moglibyśmy w państwie kapitalistycznym marzyć o tym, żeby każdy z nas uprawiał sport, czy moglibyśmy spodziewać się, że państwo da nam taką pomoc, jaką otrzymaliśmy przy budowie boiska, a później skoczni? Nie. To, że uprawiamy sport, że budujemy sobie boisko, że przy pomocy państwa i naszym zapale zbudujemy również Dom Kultury i halę sportową, mamy do zawdzięczenia tylko Polsce Ludowej. I dlatego kochamy naszą Ludową Ojczyznę i dla niej poświęcimy wszystko”.

PIERWSZE WYNIKI

W Biegach Narodowych w 1951 r. wzięli udział wszyscy członkowie LZS oraz 31 dziewcząt, z których poważna część zapisała się później do LZS. Pierwszy raz w Tumlinie tak wielka ilość kostiumów sportowych pokazała się na trasie biegu. Niektóre nabożne kumoszki gorszyły się tym, że dziewczęta w krótkich majteczkach biegały po wsi, ale gromada przyjęła to za normalną rzecz. Gorąco okłaskiwała tych, którzy pierwsi dobiegli do mety. Zainteresowanie się wynikami LZS w gromadzie jeszcze bardziej wzrosło, gdy zuchy tumlińskie zajęły pierwsze dwa miej-

sca w powiatowych biegach narodowych, gdy Fela Salwa zajęła pierwsze miejsce w spartakiadzie kieleckiej, gdy Stepińska i Niebudkówna zajęły dobre miejsca w wojewódzkich eliminacjach sportowych. Ale gródma trochę zmar-twiła się tym, że Tumlin zdobył tylko drugie miejsce w powiatowych eliminacjach lekkoatletycznych za Suchedniowem. Trudno było starszym nie interesować się i nie odczuwać tej emocji, jaką daje zwycięstwo gromadzkiego zespołu sportowego. „**Nasze chłopaki wygrali** — mówili, i chcieli „żeby ich chłopaki“ zawsze wygrywały. W krótkim czasie zniknął ten rozdział w gromadzie, który spowodował spór LZS z Baranem o ziemię. Wtedy część gromady była za Baranem, a dziś, — dziś starsi przychodzą na zebrania LZS i pomagają im radą. Na ostatnim zebraniu LZS ob. T. Szczesniak mówił nie bez wzruszenia: „Myśmy dawniej też chcieli tak sportować jak wy dziś, ale cóż, ryliśmy nosem w tym kawalku ziemi i nie mieliśmy nawet czasu pomyśleć o zabawie. Zresztą, kto by nam na to pozwolił. A wy dziś macie wszystko, macie się z czego cieszyć i my cieszymy się razem z wami, a jak będzie trzeba wam pomóc przy tym Domu Ludowym to wam pomożemy, bo i my będziemy tam zaglądać“.

PRACA POLITYCZNA I SPOŁECZNA

Po pierwszych sukcesach LZS zaczął rosnąć liczebnie. Powięk-



Kłosowska w roli gospodyni
z „Zaprzęgaj konia“



Widok na skocznię z góry
(z rozbiegu)



Dziewczęta maszerują na start
Biegów Narodowych

szyl się dwukrotnie. W jego szeregach przeszło 70% stanowili ztempowcy, którzy rozpoczęli systematyczną pracę polityczną i wychowawczą. Wprowadzono zwyczaj poprzędzania miesięcznych zebrań referatami ideologicznymi. Jak to zwykle bywa, na początku młodzież bardzo nieśmiało zabierała głos, bo referaty były bardzo suche i niepowiązane z życiem gromady. Przełom zrobiła dopiero pogadanka o planie sześcioletnim przygotowana bardzo starannie przez Alinę Stępińską. Treścią pogadanki były przede wszystkim te wszystkie zmiany, jakie młodzież obserwowała w życiu swej gromady. Dyskusja tym razem była bardzo żywa. Wynikiem jej była również żywa pomoc LZS i kół ZMP dla podst. org. partyjnej w akcji skupu zboża. Młodzi gospodarze należący do LZS i ojcowie ztempowców pierwsi odstawili zboże. Za nimi poszła reszta chłopów. Gromada wykonała plan skupu w 160%. Dalsze zajęcia szkoleniowe przygotowywały młodzież do innych prac społecznych. Soltys Wiśniewski często zwracał się do młodzieży, żeby mu pomogła w mobilizowaniu gromady do różnych zadań.

„Od czasu, kiedy ojcowie zaczęli przychodzić na zebrania gromadkie razem z synami — mówił soltys Wiśniewski — zebrania nasze odmłodniały i zaczęły nabierać rumieńców“. Starsi w przerwach obrad chętnie słuchali piosek młodzieżowych, chętnie też słuchali słusznych uwag młodzie-

ży. Praca społeczna LZS w gromadzie ostatecznie zmieniła stosunek gromady do przedsięwzięć młodzieży. Kiedy na budowę skoczni trzeba było oddać kawałek pola przyległego do lasu, chłopci uczyli to bez wahania.

TRUDNY EGZAMIN — BUDOWA SKOCZNI NARCIARSKIEJ

Drugim czynnikiem, który poza biegami narodowymi przyczynił się do umasowienia sportu w Tumlinie było przygotowanie członków do zdania norm BSPO i SPO. Treningi i zdawanie norm odbywały się regularnie w soboty. Poprzedzały je zwykle pogadanki ideologiczne o znaczeniu SPO dla sprawy obronności kraju. Dzięki nim LZS przygotował przez sezon letni 61 członków, którzy zdali SPO względnie BSPO, podczas gdy limit przewidziany przez PKKF przewidywał tylko 16.

Skończył się sezon letni. LZS wyszedł z niego z mocno rozbudowanym kolektywem. Każdy z członków miał na swoim koncie uzyskanie jakiegoś wyniku, wykonanie powierzzonego odcinka pracy itp. Chodziło teraz o to, żeby w sezonie zimowym nie osłabić tempa pracy, nie ograniczyć jej do sporadycznych zebrań jak to niestety robi większość LZS, ale znaleźć taką formę pracy, dzięki której sezon zimowy będzie również pełnym sezonem sportowym i wychowawczym. Omówiono to na jednym z zebrań w listopadzie.

Zbudujemy skocznię narciarską — proponował ktoś wtedy.

U młodzieży z Tumlina od słów do czynów nie daleka droga. Salwa, Stefański i Niebudek w przeciagu niecałego miesiąca zdobyli plany skoczni, poradzili się doświadczonych sportowców z Zakopanego jak należy przygotować skocznię w ich terenie i już 20 grudnia zaczęły się prace przy budowie **Skoczni Tumlińskiej**. Teren gromady Tumlin jest górzysty i narciarstwo łatwo znalazło w niej wielu amatorów. Budowa skoczni została ukończona w połowie stycznia. Wielu członków LZS, którzy nie mieli czasu w dzień pracować swoich zobowiązań, pracowało w nocy, nieraz do godz. 24-cj.

Wielką była radość i zadowolenie młodych budowniczych, kiedy w dwa dni po ukończeniu skoczni spadł obfity śnieg. Toteż zapal z jakim młodzież zabrała się do narciarstwa trudno określić słowami. Chłopcy, którzy nie mogli narazie zdobyć nart, jeździli po stromych zboczach na klepkach wyjętych z dużych beczek, byleby tylko opanować technikę jazdy i uzyskać prawo wejścia na skocznię. Zdarzały się również wypadki, że zapaleńcy skakali na nartach w gumowych butach.

Wyniki były wspaniałe. Skocznia okazała się za małą. Po miesięcznym treningu niektórzy sportowcy z Tumlina przekroczyli punkt krytyczny skoczni — 30 metrów. Stefański nie bez dumy mówił — „ta skocznia jest już dla

„na ośka”. Kiedy z Salwą
głądałem — mi
nowy teren na który
szłym sezonie zimowym zbudują
skocznię większą — 60 metrową.

ZAPAL — TO ŚRODEK W POKONYWANIU TRUDNOŚCI

— Pokażmy, ile zrobiliśmy sami, wtedy władze nam pomogą — to zasada, którą kieruje się młodzież tumlińska. Kiedy LZS przystępował do budowy boiska, a później skoczni, nie było mowy o jakichś kredytach czy pomocy mate-



Stępińska uczy pływania w stawie

riałowej. W trakcie budowy władze, widząc ile trudu i pracy młodzież włożyła w budowę, przychodziły jej z pomocą finansową.

WKKF, ZSCh dały kilka tysięcy złotych na drzewo i deski, gromada pomogła końmi itp. Podobna sytuacja jest obecnie. W PRN posiadają: „Na ten rok nie mamy rezerwowych funduszy, żeby finansować budowę Waszego Domu Ludowego i hali sportowej”, a młodzież na zebraniu przedzłotowym powiedziała sobie: — My mamy fundusz — jest nim nasz zapal i

praca" — i nie zrażając się trud-
 tu, postanowiła do ziemne i fun-
 damenty z kamienia sposobem go-
 spodarskim.

W Tumlinie nie ma świetlicy i
 chwilowo naprawdę nie można jej
 nigdzie urządzić. Ale zespół arty-
 styczny LZS pracuje i to nienaj-
 gorzej — zajął niedawno I miejsce
 w eliminacjach powiatowych za
 jednoaktówkę „Z a p r z ę g a j



Marian Salwa i młody przodownik
 J. Dudek na progu skoczni.

k o n i a". Próby odbywają się w
 prywatnych mieszkaniach, nieraz
 do późnej nocy i chłopci nie odma-
 wiają zespołowi gościny. Scenę
 znajduje zespół w sąsiednich gro-
 madach i tam z powodzeniem wy-
 stępuje.

Młodzież z Tumlina ma już świa-
 domość swej twórczej siły. Z du-
 zym przekonaniem mówił o tym na
 zebraniu jeden z dyskutujących.
 „— Świadomość celu do którego
 dążymy, nasza wola, nasze perspek-
 tywy i upór w doprowadzeniu do
 końca wszystkich zamierzeń —
 to jest nasza siła. W okresie przed

Złotem Młodych Przodowników po-
 każemy, że nie wykorzystaliśmy
 jeszcze jej dostatecznie“.

Trudno w jednym artykule omó-
 wić całokształt pracy młodzieży
 tumlińskiej. O tym jak LZS zor-
 ganizował współzawodnictwo przed
 złotowe między sekcjami pisał
 „Sztandar Młodych“ z dnia 21
 kwietnia. Trzeba, żeby koło gro-
 madzkie ZMP i LZS przyjrzały się
 pięknemu planowi współzawodnic-
 twa przedzłotowego w sporcie,
 które obejmuje całą młodzież Tum-
 lina, nie tylko zorganizowaną.

Z takim to dorobkiem w sporcie
 i pracy społecznej młodzież z Tum-
 lina przystąpiła do wzmożonej
 pracy, żeby na Zlocie Młodych
 Przodowników — Budowniczych
 Polskiej Ludowej godnie zarepre-
 zentować swą gromadę, swój po-
 wiat.

KILKA UWAG O STYLU PRACY

W Tumlinie trudno określić,
 gdzie zaczyna się praca koła
 ZMP, a gdzie LZS. W LZS prze-
 szło 70%, stanowią zetempowcy i
 stąd wydaje się, że nie ma sensu
 rozdzielać pracy koła ZMP od pra-
 cy LZS, że można prowadzić
 wspólne szkolenie itp. Założenie
 takie byłoby częściowo słuszne, gdy-
 by wszyscy zetempowcy należeli do
 koła gromadzkiego w Tumlinie.
 Tymczasem koło gromadzkie liczy
 zaledwie 21 członków, bo pozosta-
 li (około 40) należą do organizacji
 zakładowych czy szkolnych ZMP
 w Kielcach, dokąd codziennie do-
 jeżdżają.

Jaki wynik tego? LSZ stale wzrasta, oczyszcza się z inaruderów i rozbudowuje sobie szeroki aktyw, a koło gromadzkie ZMP stoi w miejscu. Bardzo wiele młodych i wartościowych dziewcząt i chłopców, którzy już dawno powinni znaleźć się w szeregach organizacji — zasłużyli na to swą pracą, — nie należy do ZMP, bo koło zniknęło w cieniu LZS. Zarząd koła poznał już swój błąd i zapewnił nas, że do dnia Złotu nadrobi braki na tym odcinku.

Czy szkolenie ma być wspólne? Otóż nie. W LZS powinno się odbywać krótkie szkolenie polityczne przed każdym treningiem zespołu i dlatego treningi nazwaliśmy w LZS zebraniami sportowo - wy-

szkoleniowymi. Koło ZMP zaś nie powinno organizować stałych zajęć oparte na planach stałych dostarczanych przez ZP ZMP i zapraszać na nie chętnych z poza organizacji. Również organizowanie i kierowanie zespołem artystycznym w gromadzie powinno przejąć koło ZMP.

Dokonanie właściwego podziału pracy i wprowadzenie w szereg naszej organizacji najaktywniejszych chłopców i dziewcząt z Tumlina przyczyni się do pełniejszej realizacji zobowiązań podjętych przez LZS i koło gromadzkie ZMP dla uczczenia Złotu Młodych Frzodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Każdemu konkretne zadanie

W LISTACH do redakcji niektórzy towarzysze narzekają, że w ich kołach wszystkie prace wykonuje małe grono nie zmieniających się ludzi, a inni biernie przyglądają się ich wysiłkom. Towarzysze zapytują nas, **co robić, aby wszyscy zetempowcy aktywnie uczestniczyli w pracach organizacji.**

W odpowiedzi na te zapytania drukujemy list towarzysza Górniaka — przewodniczącego zarządu zakładowego w „Ursusie“, w którym na przykładach pracy organizacji w „Ursusie“ pokazuje, że najskuteczniejszym środkiem w walce z biernością są zetempowskie polecenia, konkretne zadania, które powinien otrzymać każdy członek koła.

Oto co pisze tow. Górniak:

„W roku 1950 do naszego Zakładu przybyło ze wsi jednocześnie trzech kolegów. Skierowano ich do pracy w Odlewni. Po pewnym czasie, na skutek rozmów z naszymi aktywistami, wszyscy trzej wstąpili do ZMP. Nie różnili się między sobą przygotowaniem ogólnym i politycznym. Byli to przeciętni młodzi chłopcy marzący o tym, aby zostać dobrymi metalowcami.

Organizacja zakładowa nie potraktowała tej trójki jednakowo. Dwom powierzono konkretne zadania, a trzeciego pozostawiono na uboczu.

Krzemińskiemu powierzono proste zadanie — zdobywanie prenumeratorów prasy młodzieżowej. Z zadania tego wywiązał się dobrze. Niedługo potem został wybrany grupowym. Organizacja pomagała mu w pracy. W zarządzie zakładowym wyjaśniono mu, na czym polega praca grupowego; otrzymywał stałe wskazówki. Praca grupowego wymagała od Krzemińskiego, żeby się więcej uczył i więcej czytał. Często przychodził do zarządu zakładowego, dyskutował o sprawach, których jeszcze nie mógł zrozumieć, podpatrywał pracę doświadczonych aktywistów.

Krzemiński stał się lubianym w swojej grupie towarzyszem pracy, cieszył się autorytetem i oddziaływał na swych kolegów. Wraz z grupą szturmową, której był organizatorem, Krzemiński wytrwale dążył do usunięcia zła na oddziale, do redukcji braków przy odlewach. Za sumienną pracę skierowany został przez organizację do Oficerskiej Szkoły Politycznej.

Drugi z tej trójki — Lewandowski, otrzymał zetempowskie zadanie utworzenia brygady produkcyjnej. W brygadzie Lewandowski zaczął wychowywać ludzi, uczył się nowych metod pracy i przekazywał owoc swej nauki członkom brygady, korzystał z doświadczeń starszych robot-

ników, dzielił się każdym zdobytym doświadczeniem ze swoimi towarzyszami pracy, wielokrotnie przedkładał swoje prace i otrzymywał za nie wyróżnienie — srebrny krzyż zasługi.

Inaczej potoczyło się życie trzeciego z trójki — Kozbucha. Od samego początku nie zajęło się nim koło ani zarząd zakładowy, nie dano mu żadnych zadań i tym samym nie wciągnięto go w wir życia organizacji. Kozbuch formalnie należał do organizacji, nie wykonywał jednak żadnych prac, nie czuł się z nią związany. Odbiło to się szczególnie silnie na jego stosunku do pracy, bo Kozbuch, mający słaby charakter, dostał się pod wpływ zdemoralizowanych jednostek, zaczął pić wódkę. Pijaństwo pociągnęło za sobą bumelkę, ordynarne zachowanie się, przekleństwa itd.

Za bumelanctwo administracja zdecydowała usunąć go z zakładu. Wówczas organizacja zakładowa przypomniała sobie o jego istnieniu, o tym, że jest Kozbuch członkiem ZMP. Oddziałowa organizacja ZMP sprzeciwiła się usunięciu go z zakładu, przeprowadziła publiczną dyskusję nad jego postępowaniem. W dyskusji tej pokazano Kozbuchowi wszystkie jego błędy i omówiono niedociągnięcia organizacji zakładowej w pracy nad wychowaniem młodych robotników.

Od tego zebrania minęło kilka miesięcy. Kozbucha otoczono opieką — zaczęto powierzać mu prace do wykonywania i dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że będzie on przodownikiem pracy — dobrym zetempowcem".



Z przytoczonych przez tow. Górniaka przykładów trzeba wyciągnąć wnioski:

Po pierwsze — nasi aktywiści muszą zrozumieć, że konkretne zadania powierzone chłopcom i dziewczętom wychowują ich, kształtują w nich poczucie odpowiedzialności, poczucie gospodarza w organizacji. A każdy młody człowiek chce przecież być pożyteczny, chce mieć świadomość, że daje wiele z siebie otoczeniu, że jest twórczy.

Po drugie — trzeba rozprawić się ze spotykanymi tu i ówdzie postaciami „zetempowców-wielbłądów", obarczonych ciężkimi siatkami zadań, których nie są w stanie wykonać. Nakładanie na jednego członka organizacji tylu spraw, że aż się pod nimi ugina i nie powierzenie innym w ogóle zadań — to krzywda i dla tych pierwszych i dla drugich, to krzywda dla organizacji. Beczynność rodzi wśród członków organizacji bierność, doprowadza do tego, że ich przynależność do organizacji wyraża się tylko opłaceniem składek i odsiadki na zebraniach. Wytwarza wreszcie kategorię zetempowców przyglądających się z boku temu, co robimy, nie uczestniczących bezpośrednio w pracach naszej organizacji.

Po trzecie — trzeba, żebyśmy sobie uświadomili, że **każdemu możemy dać zadanie**. ~~Wada~~ Instrukcja, każde koło ZMP ma zawsze dużo do zrobienia, stoi przed nią wiele zadań. Równomierny rozdział pracy w wykonywaniu tych zadań to szkoła nowego aktywu, to wychowywanie ludzi przez pracę. Kontrolując wykonanie wydanych poleceń czy zadań poznajemy człowieka, jego zdolności a także i braki, które poprzez przyjacielską krytykę pomagamy mu likwidować.

Na przykładach podawanych przez tow. Górniaka wyraźnie widać, że zetempowcy, którzy otrzymują konkretne zadania ośmielają się, zaczynają wierzyć w swoje siły — stają się aktywistami. Konkretna praca organizacyjna to nie tylko droga do aktywizowania wszystkich zetempowców koła — to także szkoła aktywu.

Mamy przed sobą ogrom prac związanych z przygotowaniem do Zlotu Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej. Chcemy, żeby w przygotowaniach do Zlotu czynny udział brała cała młodzież, wszyscy członkowie naszej organizacji. Chcemy, żeby na Apel Zlotowy stanęła cała młodzież. W przygotowaniach do Zlotu powinniśmy uaktywnić wszystkich biernych dotąd członków ZMP i tych, którzy przyglądają się naszej pracy z boku. W tym właśnie okresie trzeba, żeby wszystkie zarządy kół śmiało powierzały zetempowcom konkretne zadania związane z przygotowaniem do Zlotu.

Warto, żeby i inni przewodniczący, aktywiści, podobnie jak tow. Górniak, podzielili się z nami swoimi doświadczeniami i uwagami w tej sprawie.

Z KAMPANII *sprawozdawczo-wyborczej*

K. WARZECHA
Przew. ZP ZMP
w Brzegu

ZALATWIAMY TROSKI I BOLĄCZKI MŁODZIEŻY

„Wszyscy członkowie ZMP mają prawo krytykowania każdego zarządu i aktywisty. Śmiało krytykujecie zarządy i aktywistów, żądajcie od nich natychmiastowego usuwania braków i błędów!

...Nie wystarczy jednak tylko krytykować błędy i piętnować braki. Trzeba uporczywie pracować nad usunięciem licznych jeszcze bolączek i niedomagań, nieraz bardzo dotkliwych dla ludzi pracy“.

(Z listu ZG ZMP do wszystkich członków)

NA odprawach i naradach w Zarządzie Powiatowym ZMP w Brzegu zetempowcy niejednokrotnie krytykowali zły styl pracy, narzekali na biurokratów w gminnych radach narodowych, w gminnych spółdzielniach „ZSch“ — domagali się od ZP pomocy w załatwianiu spraw — przydziałów lokali świetlicowych, sprzętu sportowego itp. Wnioski z terenu i bolączki stałe narastały, a zarząd powiatowy nie załatwiał nic, prawie nie interesował się troskami i bolączkami młodzieży.

Słabe reagowanie na głosy z terenu odbijało się ujemnie na stylu pracy zarządu; młodzież zaczęła tracić zaufanie do ZP. Na ten stan rzeczy zwrócił uwagę komitet powiatowy partii. Egzekutywa KP, analizując pracę zetempowskiej organizacji, wskazała prezydium ZP, że **szybkie reagowanie na głosy z terenu jest podstawą dobrej pracy organizacji.**

Po tej krytyce, już w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej, zarząd powiatowy zmienił swój stosunek do krytycznych głosów z terenu. Na gminnej konferencji w Olszance, zetempowcy z Krzyżowic krytykowali zarząd gminny i powiatowy ZMP, że już od 1950 roku bezskutecznie starają się o przydział świetlicy, a od instancji organizacyjnych nie otrzymali żadnej pomocy. Mieczysław Misztal — aktywista ZP obsługujący tę

konferencję dopilnował załatwienia tej sprawy poprzez nowowybrany

Przykładów takich można by podać więcej. Aktywiści ZP na zebraniach wyborczych i na gminnych konferencjach załatwiali na miejscu lub przekazywali zarządowi powiatowemu sprawy, które wysuwała młodzież. Nie znaczy to jednak, że zarząd powiatowy dostatecznie zajął się bolączkami młodzieży.



Na III Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP w Brzegu delegaci wystąpili z wieloma wnioskami i bolączkami pod adresem zarządu powiatowego. Po konferencji — zarząd powiatowy przystąpił natychmiast do ich załatwienia. Krytyka pracy ZP na konferencji wykazała nam, jak szkodliwe jest bagatelizowanie sygnałów z terenu, obojętnie w jakiej formie są one przekazywane.

Fredek Smolarz, delegat koła ZMP w Stobrawie, skrytykował postępowanie Piotra Materny, komendanta gminnego P. O. „SP” z Karłowic, który zamiast zajmować się sprawami młodzieży, niemal codziennie się upijał. W imieniu młodzieży domagał się odwołania go z zajmowanego stanowiska. Prezydium ZP po szczegółowym zbadaniu sprawy spowodowało, że Komenda Wojewódzka P. O. „SP” w Opolu odwołała Maternę z zajmowanego stanowiska i dyscyplinarnie zwolniła z pracy.

Delegat koła ZMP z Kopani domagał się na konferencji, żeby ZP pomógł kołu w uzyskaniu z GRN przydziału lokalu na świetlicę, w której zetempowcy w Kopani chcieli prowadzić pracę kulturalno-oświatową oraz przeprowadzić próbę kielkowania ziarna.

Prezydium wydelegowało do Kopani instruktora ZP, który po zbadaniu na miejscu możliwości uzyskania lokalu udał się do GRN i pomyślnie załatwił sprawę.

Podobnych spraw zarząd powiatowy załatwił po konferencji wiele. Nie wszystkie jednak można było załatwić w tak krótkim czasie. Np. kilku delegatów na konferencji wysunęło sprawę pomocy dla propagandystów zespołów szkoleniowych.

W tym celu Prezydium ZP zobowiązało instruktora propagandy do przeszkolenia grupy aktywu, który pomoże propagandystom w pracy.

Poza tym wiele wniosków przekazano do realizacji zainteresowanym zarządom gminnym, zakładowym oraz pracownikom i aktywistom ZP.

Prezydium ZP postanowiło co pewien czas omawiać i kontrolować jak załatwiane są troski i bolączki młodzieży.

Oto jeden z wniosków, jakie wyciągnęliśmy po powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

GDY W KOLE SĄ SAME DZIEWCZĘTA

„Organizacja w naszym zakładzie nie rośnie — mówiła Daniela Ciągala — delegat na Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą w Będzinie. — Wielu członków ZMP nie bierze aktywnego udziału w życiu organizacji, nie uczęszcza na zebrania, na zajęcia szkoleniowe. Źródłem tych braków jest to, że u nas pracują same kobiety, nie znajdujące czasu na to, aby brać aktywny udział w życiu społecznym”.

Towarzyszka Ciągala — przewodnicząca ZMP w Będzińskich Zakładach Obuwia — usiłowała zasugerować uczestników konferencji, że tam, gdzie pracują same kobiety, organizacja nie może się dobrze rozwijać, że młode mężatki obciążone obowiązkami żon i matek nie mogą brać aktywnego udziału w życiu społecznym, w działalności organizacji.

Wiele spraw, a wśród nich cytowana wyżej wypowiedź — nie znalazły na konferencji właściwego odbicia, nie zostały do końca wyjaśnione. Mimo, że wśród delegatów 54 procent stanowią dziewczęta, mimo że specyfika pracy wśród młodych kobiet wymaga więcej wysiłku aktywu zetempowskiego, że udział młodych kobiet w życiu organizacji zetempowskiej jest dotychczas stanowczo za słaby.

A często spotykamy takie zjawisko:

— W tej czy innej organizacji zetempowskiej jest dużo dziewcząt. Wiele z nich aktywnie pracuje w ZMP tak długo — dopóki nie wyjdzie za mąż. Wraz z założeniem własnej rodziny zapominają one nie tylko o organizacji, ale o jakimkolwiek udziale w życiu społecznym, zamykają się w wąskim kręgu życia rodzinnego. Obowiązki wobec męża, dzieci, kłopoty rodzinne często stają się powodem do stopniowego osłabienia więzi z organizacją.

Ale to nie jest żadna słuszna zasada, jest to po prostu brak opieki organizacji nad swymi członkiniami w tym czasie, gdy one tej opieki najbardziej potrzebują. A tymczasem aktyw zetempowski traktuje to jako normalne zjawisko i bez żalu traci ze swych szeregów towarzysza, który uprzednio należał do czołówki aktywu.

Tak dzieje się w Będzińskich Zakładach Obuwia, choć o tym towarzyszką Ciągala nie mówiła, a inni delegaci w dyskusji nie wysuwali wniosków, jak walczyć z takim nienormalnym zjawiskiem. Nienormalnym, bo nie wolno nam rezygnować z udziału młodych kobiet w życiu organizacji zetempowskiej, podobnie, jak nie wolno nam rezygnować z ich ogromnego udziału w naszym budownictwie socjalistycznym, w życiu politycznym i gospodarczym naszego kraju.

Powstaje pytanie — co wobec tego robić?

Odpowiedź jest prosta: — wnikliwiej zająć się potrzebami i troskami każdej młodej kobiety, jej trudnościami życiowymi, usuwać te trudności, aby umożliwić jej stały udział w życiu organizacji, mimo ciążących na niej obowiązków żony, matki i gospodyni domu.

Nasze państwo ludowe przychodzi kobiecie z coraz większą pomocą. Żłobki, przedszkola, ogródki jordanowskie, stołówki itp. tworzone są po to, aby dać kobiecie możliwość aktywnego udziału w produkcji, w życiu społecznym, naukowym i kulturalnym.

Lecz tak samo jak na innych odcinkach naszego życia i tu mamy wiele trudności. Młoda kobieta nie zawsze umie sobie poradzić z kłopotami, jakie stają przed nią po założeniu rodziny. Nie zawsze umie korzystać z wszystkich udogodnień przeznaczonych dla młodej matki. Sprawa umieszczenia jej dziecka w żłobku czy przedszkolu, udzielanie jej pomocy na wypadek choroby — oto nasze codzienne zadania zetempowskie.

Przez okres urlopu macierzyńskiego, a nieraz i długo po nim członkinie naszej organizacji zagrzebane w swoich kłopotach tracą łączność z kołem, z zarządem zakładowym. A gdyby tak przewodniczący koła, koleżanki i koledzy z pracy, z organizacji odwiedzili przebywającą w domu czy w szpitalu młodą matkę, gdyby porozmawiali z nią, podzielili jej troski i radości, przynieśli jej ciekawą książkę do czytania, opowiedzieli o odbytym zebraniu, o wydarzeniach w organizacji, w zakładzie; gdyby aktywista zetempowski — skarbnik trafił do jej mieszkania po składkę organizacyjną, gdyby propagandysta przyszedł do niej z przeprowadzaniem w zespole tematem szkolenia ideologicznego — czy wtedy młoda matka straciłaby kontakt z organizacją? Z pewnością czułaby się jeszcze bardziej z nią związana. Widziałaby w organizacji najwierniejszego przyjaciela, a w aktywie troskliwych towarzyszy.

Często zdarza się tak, że mąż nie pozwala żonie brać aktywnego udziału w pracy społecznej i stara się zamknąć ją w kręgu wąskich spraw domowych i wyrządza jej tym wielką krzywdę. Organizacja może i powinna w takich wypadkach wnikać w życie małżeństwa, przekonywać mężów, że właśnie ich obowiązkiem jest stworzenie żonom takich warunków, w których mogłyby się one rozwijać na równi ze swymi mężami.

Czy tak postępował aktyw w Będzińskich Zakładach Obuwia? — Otóż nie i dlatego trudno było mówić o wzroście organizacji, a nie dlatego, że w zakładach pracują same kobiety. Organizacja ta nie rosła, bo nie zajmowała się dotychczas tymi sprawami o których mówiliśmy w artykule.

Sprawami bytowymi i pracą każdej młodej dziewczyny, każdego młodego robotnika organizacja nasza musi się zajmować na codzień, bo to właśnie jest niezbędnym czynnikiem wzrostu naszej organizacji.

REALIZUJEMY WYTYCZNE KONFERENCJI

PRACA naszej organizacji zetempowskiej na terenie kopalni „Michał” już od dłuższego czasu mocno kulała. Za mało interesowaliśmy się produkcją i współzawodnictwem, niedostatecznie opiekowaliśmy się młodymi przodownikami pracy, a przede wszystkim młodzieżą nieorganizowaną. Skutkiem tego do ZMP należał znikomy odsetek młodzieży naszej załogi.

W rozpoznaniu tych błędów pomogła nam kampania sprawozdawczo-wyborcza. Młodzi górnicy i robotnicy na przedwyborczych i wyborczych zebraniach ostro krytykowali pracę byłego zarządu zakładowego. Nie omieszkali też skrytykować Zarządu Miejskiego ZMP, który w tym czasie poważnie oderwał się od młodzieży, od jej spraw i potrzeb.

21 lutego wybrany został nowy zarząd zakładowy ZMP do którego weszli przodownicy pracy, przodujący robotnicy i najaktywniejsi członkowie organizacji; zabrał się on do pracy „z kopyta”. Zaczęły się systematycznie odbywać posiedzenia, na których omawialiśmy wszystkie sprawy dotąd zaniedbane. Jako pierwsze zadanie postawiliśmy sobie: pomoc zarządom kół ZMP w oddziałach wydobywczych w kopalni. Dwóch członków zarządów uczyniliśmy odpowiedzialnymi za pracę organizacji na powierzchni, dwóch za pracę w Domu Młodego Górnika itp.

Praca nasza dała już rezultaty. Organizacja skupiła w swych szeregach około 35 procent młodzieży. Przeciętnie przybywa do ZMP 30 członków miesięcznie. W pracy nad uświadamianiem i przekonywaniem młodzieży wyrastają u nas nowi aktywiści, z którymi zarząd zakładowy pracuje poprzez codzienne rozmowy, pogadanki i częste zebrania.

Rozwinęliśmy już poważnie współzawodnictwo pracy, które objęło ponad 50 procent młodzieży, szczególnie na fali zobowiązań podejmowanych na cześć urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja. Od 1 marca zorganizowaliśmy trzy nowe brygady ścianowe. Brygady te podjęły zobowiązanie wykonywać plan w 140 procentach, a wykonują go w 150 procentach. Rozwijamy metody pracy cyklicznej.

Następuje poprawa i na innych odcinkach naszej pracy z młodzieżą:
w Domu Młodego Górnika, w pracy politycznej, kulturalno-masowej,
w trosce o warunki bytu i życia młodzieży.

Na konferencję miejską przyszliśmy już z poważnym dorobkiem, długo się do niej przygotowywaliśmy. Odbywaliśmy z delegatami pogadanki, dyskusje. Mocno „dostał” Zarząd Miejski ZMP za to, że słabo zajmował się pracą młodzieży w kopalniach, chociaż i my słabo biliśmy się o jego pomoc. Wyszliśmy z konferencji wzbogaceni o nowe doświadczenia, pełni zapału do dalszej pracy, do walki o nowe osiągnięcia.

Krótki okres czasu nie pozwolił nam na realizowanie wszystkich wniosków i uchwał naszej miejskiej konferencji, którą głęboko interesowali się nie tylko zetempowcy, ale większość młodzieży naszej kopalni. Zaczęliśmy od zapoznania młodzieży z treścią konferencji. Zorganizowaliśmy we wszystkich kołach oddziałowych zebrania. Młodzież słuchała uważnie sprawozdań delegatów, a raczej ich opowiadań o konferencji, stawiała pytania, żądała odpowiedzi.

O konferencji młodzież mówiła również poza zebraniem. Zygmunt Małek opowiadał o niej swym towarzyszom w czasie pracy na „przodku” i w Domu Młodego Górnika. Przez kilka wieczorów opowiadał o tym, z jaką dumą mówiono na konferencji o przodownikach pracy i jak ostro piętnowano bumelantów i chuliganów; o tym, co wszyscy, młodzi górnicy winni robić, aby ich kopalnia znalazła się w liczbie produkujących.

W podobny sposób z uchwałami i wnioskami Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP w Siemianowicach zapoznawali młodzież kopalni „Michał” wszyscy delegaci. Z takim samym zapałem zabrali się oni razem z młodzieżą do realizacji naszych zadań, do współzawodnictwa o prawo udziału w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Mamy jeszcze dużo braków w naszej pracy — wiemy o tym. Ale jesteśmy równocześnie przekonani, że większość z nich uda się nam pokonać podczas przygotowań do Zlotu.

Na Zlocie o tym zameldujemy.



KACIK

PROPAGANDYSTY; AGITATORA

HENRYK MIZERA

Kier. ref. kult.-ośw.

przy ZG ZMP

Rozwinąć pracę kulturalno-masową

W okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej należy rozwinąć i podnieść na wyższy poziom pracę kulturalno-masową. Pomoże ona doprowadzić hasła i zadania Zlotu do mas młodzieży, lepiej niż dotychczas zaspakając jej potrzeby i zainteresowania, wyzwolić aktywność

W okresie wiosny i lata
organizujemy gry
na powietrzu



młodzieży w pracach zlotowych i sprawi, że Zlot będzie bojowym, radosnym przeglądem naszych sił. Powodzenie Zlotu zależy w poważnej mierze od tego, czy potrafimy rozwinąć przed Zlotem szeroką pracę kulturalno-masową, oraz przygotować Zlotowy Konkurs zespołów artystycznych.

Przygotowania do Zlotu trwać będą w okresie wiosny i lata, w okresie, który stwarza cały szereg nowych możliwości rozwoju życia kulturalnego, pozwala młodzieży wyjść ze świetlic na świeże powietrze — organizować gry, zabawy, odpoczynek w lesie, na łące gdzie można pełną piersią oddychać świeżym powietrzem wiosennym i cieszyć się bogactwami przyrody.

Wiosna stwarza możliwości organizowania wspólnych wycieczek młodzieży z miasta i wsi, majówek, spotkań młodzieży różnych

środowisk, rzucanie wianków itp. Spotkania te ułatwią młodzieży różnych środowisk nawiązanie kontaktów, wymianę doświadczeń w pracy. Spotkania, gry towarzyskie, zabawy, wspólne dyskusje nad książkami, śpiew, wzajemne odwiedzanie młodzieży wiejskiej i robotniczej pomogą w zadzierżgnięciu węzłów przyjaźni między młodymi robotnikami i chłopami. Na Zlocie spotkają się młodzi robotnicy i chłopci — bliscy przyjaciele, którzy wspólnym wysiłkiem budują wspaniałą przyszłość.

Każda wycieczka zbliża młodzież, uczy ją kolektywnego życia, każda wycieczka może młodzieży odpowiedzieć na wiele pytań. Można organizować wycieczki do miejsc historycznych, miejsc walki klasy robotniczej i pracującego chłopstwa o wyzwolenie narodowe i społeczne, które przypominałyby młodemu człowiekowi postaci historyczne związane z odwiedzionym miejscem. Można



Zabawy na świeżym
powietrzu cieszą się
dużym powodzeniem

organizować wycieczki połączone z poznaniem terenu, badaniem gatunków roślin czy drzew.

Koła ZMP mogą również organizować wycieczki na zabawy do sąsiednich kół. Możliwości są niewyczerpane.

Dobra wycieczka musi być połączona z grami i zabawami na świeżym powietrzu, które dają młodzieży wiele radości. Na dobrej wycieczce najłatwiej nauczyć młodzież śpiewania nowych piosenek.

Chcemy, by cała młodzież śpiewała, tańczyła, żeby radowała się i była dumna z osiągnięć Polski Ludowej zawartych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Chcemy by na Złot przybyła młodzież przodująca, rozśpiewana, żeby nasz Złot był Złotem młodych rozśpiewanych przodowników. I dlatego każde nasze koło powinno wytypować wśród siebie kolegę, który wraz z aktywnym będzie uczył młodzież pieśni złotowych, masowych i ludowych danego rejonu.

Ożywić dotychczas istniejące chóry, zespoły śpiewacze, organizować nowe, zapewniać im opiekę i pomoc ze strony naszego aktywu — to nasze bojowe zadanie. Nauka pieśni powinna towarzyszyć wszystkim zebraniom, odprawom. Dla rozśpiewania całej młodzieży konieczne jest organizowanie dni śpiewu w kołach, zbiorowej nauki pieśni przy głośnikach radiowych, wykorzystywanie płyt z pieśniami.

Mamy dużo zdolnej młodzieży, kochającej muzykę i dlatego powinniśmy się zająć organizowaniem zespołów gry na instrumentach jak harmonie, akordeony, mandoliny, gitary, organki i inne.

W nauce pieśni i gry na instrumentach będziemy korzystali z wydanych przez ZG śpiewników i pieśni, z materiałów wydawanych na Festiwalu Muzyki Polskiej, oraz z nowych pieśni zamieszczanych w prasie.

Dobry zespół muzyczny — to część zespołu artystycznego



W przygotowaniach do Zlotu wiele uwagi musimy poświęcić pracy zespołów amatorskich i pobudzeniu amatorskiej twórczości. Koła ZMP wyjdą z inicjatywą zakładania nowych zespołów artystycznych i będą systematycznie pomagały zespołom już istniejącym oraz skierują do nich chętną i zdolną młodzież.

W walce o właściwą treść występów artystycznych i pracę polityczną wśród uczestników zespołów artystycznych należy w zespole powoływać organizatora zetempowskiego, którego zadaniem będzie czuwanie nad doбором repertuaru a zarazem praca polityczna i organizacyjna w zespole. Dla zapewnienia pomocy fachowej w rozwoju twórczości amatorskiej trzeba ściśle wiązać ruch amatorski z ruchem zawodowym. Zespoły zawodowe i bardziej zaawansowane winny przejmować szefostwo nad zespołami słabiej pracującymi, koledzy z zespołów tych winni wyjeżdżać do zespo-

lśw słabszych, pomagać w rozwiązywaniu trudności i bolączek, jakie napoikają zespoły.

Zetempowska organizacja powinna zwracać się do artystów, muzyków, śpiewaków, aby wyjeżdżali uczyć młodzież śpiewu, gry na instrumentach itp. Olbrzymie znaczenie dla rozwoju twórczości amatorskiej wśród młodzieży mają grupy agitacyjno-artystyczne i recytatorskie. Praca ich winna opierać się o śpiew i recytację w oparciu o prosty i zwięzły repertuar. Często w „Sztandarze Mło-



Miłym odpoczynkiem
po pracy jest wieczor-
nica pod gwiaździstym
niebem

tych“, „Miesięczniku Instrukcyjnym ZMP“ i innych wydawnictwach ukazują się wiersze, piosenki. Należy zestawiać z nich najprostszy repertuar. Zespoły i grupy agitacyjno-artystyczne i recytatorskie w tym okresie winniśmy skierować w kierunku przygotowań do Zlotu. Nowe sztuki, obrazki sceniczne, piosenki, które będą przygotowywać — związane muszą być tematycznie ze zbliżającym się Zlotem, z życiem młodzieży w Polsce Ludowej. Występy zespołów agitacyjno-artystycznych obrazować powinny przygotowania młodzieży danego terenu do wielkiej imprezy piosenki i wiersza, wyjaśniać i popularyzować wśród szerokich mas społeczeństwa cel i hasła Zlotu.

Wiele uwagi w pracy kulturalno-masowej w tym okresie trzeba zwrócić na czytelnictwo. Chcemy przed Zlotem wyzwolić wielką siłę wewnętrzną młodzieży, jej zapał, bohaterstwo. Pomogą nam w tym dobre książki. Młodzież szuka ideału, szuka bohatera, którego chciałaby naśladować — z takim bohaterem zapoznaje ją dobra książka, na której można wychowywać.

Mamy wiele pięknych książek jak „Czajka“ — Biriukowa, „Daleko od Moskwy“ — Ażajewa, „Z całego serca“ — Malcewa, „Pokolenie“ — Czeszki, „Astronauta“ — Lema i wiele innych, bardzo

ciekawych i uczących wiary w człowieka, bohaterstwa, moralności, uczących marzyć o przyszłości, kształtujących charakter, wolę i wychowujących w duchu miłości do człowieka i Ojczyzny.

Młodzież nurtuje wiele spraw, nie rozumie ona wielu zjawisk zachodzących w naszym kraju. Na pewno wiele będzie miała pytań w związku ze Zlotem. — Po co jest Zlot? Co Zlot ma wspólnego z walką o pokój? takie i wiele innych pytań zadawać będzie młodzież. I dlatego w tym okresie szczególną rolę odegrają prelekcje i odczyty, przy organizowaniu, których trzeba brać pod uwagę środowisko, nastroje i wiek młodzieży. Tematyka prelekcji winna obejmować aktualne zagadnienia polityczne, odpowiadać na wątpliwości związane z organizacją Zlotu, z sytuacją międzynarodową, z dziedziny techniki, nauk rolniczych — uwzględniając środowisko młodzieży. Prelekcje pobudzać będą młodzież do dyskusji o bohaterstwie, marzeniach, przyjaźni.

W okresie przygotowań do Zlotu warto zorganizować spotkanie młodzieży z przodującymi robotnikami, naukowcami, artystami. Pomogą one młodzieży w rozwiązywaniu nurtującego ją pytania, — „czym będę w życiu“, a zarazem uświadomić jej wielkie możliwości, jakie otwiera przed nią władza ludowa.

Świetlica jest miejscem, które przyciąga młodzież, lecz aby przyciągała powinna być w niej praca, musi być wyremontowana, czysta, posiadać sprzęt do zajęć kult.-oświatowych. W okresie gdy na Apel Zlotowy do współzawodnictwa staje młodzież polska warto, żeby wśród wielu zobowiązań znalazły się i zobowiązania o remontach i wyposażeniu świetlic, aby zetempowska organizacja wyzwalała w tym kierunku inicjatywę i zapal młodzieży.

Chcemy, żeby wszyscy wiedzieli o Zlocie — pomoże nam w tym między innymi odpowiednia dekoracja, kalendarze obrazujące ilość dni dzielących od Zlotu itd. — czas już pomyśleć, wziąć się za tę pracę. W miejscach uczęszczanych przez dużą liczbę ludzi warto by umieszczać gablotki obrazujące przygotowania do Zlotu danego terenu, przodowników czynu zlotowego, wykresy obrazujące ilość zobowiązań, wypowiedzi młodzieży o Zlocie itd.

Tam też powinny znaleźć się gazetki ściennie poświęcone Zlotowi, które mobilizowałyby młodzież do zadań produkcyjnych, zaciekałyby Zlotem, zwiększały tempo przygotowań zlotowych.

Mamy przed sobą Zlot — wiele, bardzo wiele pracy. Ale młodzież jest chętna, lubi ona tę pracę będzie ją wykonywać z zapałem. Tylko potrzebne jest codzienne mądre troskliwe kierownictwo wszystkich naszych instytucji pracą kulturalno-masową, muszą one zrozumieć, że ta praca służy zaspokojeniu potrzeb i zainteresowań młodzieży, że stanowi poważną część prac przygotowawczych do Zlotu.

Piosenka — Twój przyjaciel

CORAZ rzadziej spotyka się już aktywistów, którzy by w rozmowach nie doceniali roli piosenki w pracy wychowawczej naszej organizacji. Wielu aktywistów o piosence mówi wprost z przejęciem i entuzjazmem, ale w ich codziennej pracy z młodzieżą nie widać tego przejęcia, ani entuzjazmu.

Kilka tygodni temu na jednym z zebrań wyborczych w Kaliszu delegat ZM w podsumowaniu swoim powiedział:

— „Chcę jeszcze zwrócić uwagę na niezmiernie ważne zagadnienie jakim jest sprawa upowszechniania śpiewu“.

Zebranie zakończyło się. Ktoś zaproponował, żeby zostać jeszcze trochę i pośpiewać. Delegat zaprotestował:

— Szkoda czasu, ja dziś mam jeszcze jedno zebranie obsłużyć.

Nie chciałbym zastanawiać się nad tym, czy przykład ten jest typowy, ale z całą pewnością można stwierdzić — o ile piosenka znalazła już miejsce w przemówieniach — to rzadziej ją można usłyszeć w życiu codziennym naszego aktywu. Zdarzają się jeszcze tacy aktywiści, którzy — w obawie, aby im nie zarzucano „oderwania od mas młodzieży“ — śpiewają sami, ale tylko wtedy, kiedy na nich pafrzy młodzież. Śpiew taki traktują jako urzędową konieczność, którą dla „u a t r a k c y j n i e n i a“ trzeba przewidzieć w programie zebrania na równi z odczytaniem listy obecności. Ale aktywiści ci nie odczuwają w śpiewie żadnej przyjemności i radości, uważają, że śpiew należy „stosować“, żeby być „w porządku“ w stosunku do poleceń władz organizacji.

Takie dwulicowe stanowisko polega w gruncie rzeczy na tym, że traktują oni śpiew, zabawę, zewnętrzne wyrażenie radości życia za niepoważne objawy młodego wieku, które p r z e s z k a d z a j ą w r e a l i z a c j i p o w a ż n y c h z a d a ń.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju stanowisko jest błędne i szkodliwe, że to stwarza z gruntu fałszywą postawę aktywisty młodzieżowego i oddala go od młodzieży.

Źródła tego tkwią w niezrozumieniu przez znaczną część aktywu roli pracy masowo kulturalnej i jednej z jej dziedzin — piosenki — w życiu młodzieży, a co zatym idzie w pracy naszej organizacji. I'ważają oni śpiew, taniec, zabawę za jakieś sztuczki-kruczki, którymi należy zwabiać młodzież do siebie, i dopiero później „odsłonić“

przed nią prawdziwe poważne zadania. Nie potrzeba udowadniać, jak bardzo szkodliwe jest tego rodzaju stanowisko.

Organizacja nasza jest organizacją młodych chłopców i dziewcząt pełnych radości życia i młodzieńczej energii. Młodzi chłopcy i dziewczęta posiadają bardzo bogate i różnorodne zainteresowania i pragnienia. Lubią się bawić, tańczyć, śmiać się, umawiać się na spotkania towarzyskie. Po prostu we krwi naszej młodzieży jest radość życia, jest potrzeba wyładowania tej radości. Nie ulega wątpliwości, że u każdego z naszych aktywistów, którzy przecież są młodymi ludźmi, istnieją podobne uczucia i pragnienia. Niestety niektórzy z nich wstydzą się tych uczuć, uważają je za niegodne i nieliczące z ich funkcją w organizacji. I dlatego częste tłamszą w sobie uczucia radości, potrzebę rozrywki, śmiechu i śpiewu — sztucznie się postarzają.

A przecież zadaniem ZMP i aktywistów organizacji jest zaspakajać i rozwijać jak najszerzej wszystkie zainteresowania młodzieży. Dlatego też sprawa organizacji zabaw, rozrywek, życia towarzyskiego, śpiewu nie jest żadnym ubocznym środkiem w pracy ZMP, ale jest obowiązkiem i odpowiedzialnym zadaniem. Muszą to rozumieć wszyscy aktywiści. Przykłady z życia mówią jak bardzo młodzież lubi śpiewać właśnie dla zabawy, dla rozrywki, dla wyładowania całego bogactwa uczuć i młodzieńczych tęsknot.

W gromadach Łukaszów i Głuchów (gm. Pogorzela w woj. pomorskim) utarł się od dawna zwyczaj, że młodzież w czasie pracy w polu i po pracy śpiewa pieśni młodzieżowe i ludowe. Chłopcy i dziewczęta w lecie zbierają się, aby zaśpiewać na łąkach i w pobliskim lasku, a zimą kolejno wieczorami w swoich domach. Ile jest tam śmiechu, przekomarzania i radości.

Jest też z tych wieczorów i pożytek. Niejednemu chłopcu i dziewczynie te wieczory śpiewu pomagają często w uzupełnieniu wiadomości z historii, geografii, pomagają w rozwijaniu wyobraźni i zaznajamiają z życiem i walką innych narodów. Na przykład, pieśń o „Ojczyźnie” — Lebidiewa Kumacza zapoznaje młodzież z życiem ludzi radzieckich, z urokiem i potęgą ustroju socjalistycznego. Po zaśpiewaniu piosenki o Stalinie dla każdego chłopca i dziewczyny Stalin staje się bliższy, bardziej znany i serdeczniejszy. O tym, jak śpiew zbliża i pomaga w zacieśnieniu przyjaźni, piszą dziewczęta z Liceum Melioracyjnego z Rokietnicy:

— „Wspólny śpiew zbliża nas do siebie i rozwija przyjaźń między nami, stajemy się lepsze i szlachetniejsze. Marzymy o tym, żeby się wyróżnić i dokonać jakichś wielkich czynów.

Dziewczęta z Rokietnicy są rozmiłowane w śpiewie i z wielkim zapalem uczą się każdej nowej piosenki z filmów polskich i radzieckich oraz z audycji radiowych.

O zamięłowaniu młodzieży do śpiewu świadczy również fakt, że wielokrotnie komponuje ona samorzutnie nowe piosenki, dorabia własne słowa do ludowych melodii. Są one przeważnie bardzo proste i nieskomplikowane, ale przez to właśnie bardzo bliskie i lubiane przez młodzież. Są one często wyrazem walki młodzieży wiejskiej z wyzyskiwaczami i spekulantami, są wyrazem radości z osiągniętych zwycięstw w pracy. Na przykład, młodzież gromady Zbiersk w pow. kaliskim, która wiele pomagała w skupie zboża i zorga-

Mocny w teorii śpiewu...



lizowaniu wielkiej zbiorowej odstawy zboża, ułożyła na melodię: „Czerwone jabłuszko...” pieśń o zbiorowym transporcie:

Co to za korowód, co to za kapela?

Jadą jak z dożynek, jadą jak z wesela!

Ani to dożynki, ani to wesele, —

To zbiorowy transport z śpiewem i kapelą.

Jadą, jadą chłopci z roześmianą twarzą,

Cieszą się dziś z tego, że Ojczyznę darzą,

Czerwony transparent nad głową migoce,

— „Odstawiamy zboża sto pięćdziesiąt procent.”

A na samym końcu gruby kulać jedzie,

Gromada zmusiła, a więc zboże wiezie.

Przykład ten świadczy także o tym, że piosenka jest nie tylko rozrywką, ale pomaga w walce o wykonanie bieżących zadań.

Organizacja nasza chce, aby cała młodzież śpiewała i radowała się śpiewem. Posiadamy wiele dobrych chórów i zespołów śpiewaczych. Powinniśmy troszczyć się o rozwój artystyczny, o jak największą ilość tych zespołów. Ale to przecież nie rozwiązuje sprawy upowszechnienia pieśni. Nie każdy bowiem młody chłopiec czy dziewczyna ma takie zdolności, żeby od razu śpiewać w chórze, jednakże większość chłopców i dziewcząt nawet tych najmniej uzdolnionych muzycznie lubi i chce nauczyć się śpiewać. Dlatego też najważniejsze jest to, abyśmy dotarli z dobrą piosenką do tej młodzieży. Oczywiście troszczyć się należy także i o to, aby przy masowości śpiewu wzrastał także poziom śpiewanych piosenek, co umożliwi



ale słaby w praktyce.

nam energiczniejsze niż dotychczas wypieranie śpiewanych jeszcze tu i ówdzie przez młodzież starych, bezmyślnych, pornograficznych szlagierów podsuwanych przez wroga.

Od kogo w głównej mierze zależy upowszechnienie i popularność nowych, pięknych i melodyjnych rewolucyjnych pieśni polskich i radzieckich, pieśni młodości?

Zależy ono przede wszystkim od aktywu, który powinien sam dużo śpiewać i uczyć młodzież nowych piosenek. Propagować pieśń masową musimy przy każdej okazji: na spacerze, wycieczce w parku, boisku sportowym, nad rzeką lub jeziorem, w ogródku domowym i przy pracy.

Musimy rozśpiewać całą naszą młodzież. Jest teraz najdogodniejsza do tego pora roku — okres wiosenno-letni. Okres, w którym najwspanialej rozkwita młodość, radość życia, śmiech, potrzeba rozrywki, spacerów i wycieczek; okres, w którym chłopcy i dziewcz-

częta układają wiele planów i marzeń. Uczucia te wyrażają piosenki, a wspólne ich śpiewanie cementuje przyjaźń w kolektywie.

Zbliża się wspaniałe święto młodzieży Polskiej — ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW — BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ. Młodzież chce, aby Złot lipcowy był prawdziwym Złotem radości. Złotem, na którym można się będzie bawić i zaprzyjaźnić, radować i śmiać, cieszyć się ze swych zwycięstw w pracy i nauce. Młodzież chce na Zlocie warszawskim zobaczyć setki widowisk i imprez i tańczyć beztrudno na placach i ulicach Warszawy. Każdy aktywista musi troszczyć się o to, aby delegaci z jego terenu umieli śpiewać, bo przecież i śpiew pomoże wytworzyć na Zlocie atmosferę braterstwa i przyjaźni. Dlatego też śpiew musi znaleźć należne miejsce w przygotowaniach złotych. Nie może być ani jednego zebrania koła, ani jednej odprawy czy narady, zabawy lub wycieczki, na której by nie było nauki śpiewu. Aktyw nasz powinien inicjować i organizować dni śpiewu w gminach i powiatach. Organizując dni śpiewu czy lekcje śpiewu w kołach, hufcach „SP“, drużynach harcerskich, LZS-ach, powinniśmy zwrócić się o pomoc do nauczycieli i wykorzystać zetempowców znających muzykę. W czasie dni śpiewu delegaci na Złot winni nauczyć się również kilku piosenek poświęconych Złotowi. W zbiorowej nauce śpiewu pomogą nam płyty z pieśniami rewolucyjnymi i młodzieżowymi, piosenki wydawane przez ZG, zamieszczane w „Sztandarze Młodych“, w Miesięczniku Instrukcyjnym ZMP, w pismach świetlicowych („Scena Świetlicowa“, „Przyjaźń“) oraz audycje radiowe — poświęcone nauce śpiewu (co drugi czwartek godz. 15-ta). Dużą pomocą w umasowieniu śpiewu będą konkursy śpiewu, oraz konkursy na piosenki i przypiewki o Zlocie.

Od tego, czy aktyw nasz zatroszczy się o spopularyzowanie nowych piosenek wśród młodzieży będzie zależeć czy Złot Lipcowy będzie rozbrzmiewał radosnym śpiewem 200-tysięcznej Armii Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Z doświadczeń KOMSOMOLU

KOMSOMOLCY NA BUDOWLI KOMUNIZMU

J. WIŁKOW

*Z-ca kier. wydz. polit. Kanału Wołga — Don
do spraw pracy komsomolskiej*

NA stokilometrowej trasie Kanału Żeglownego Wołga — Don dzień i noc trwają prace nad budową potężnych urządzeń. Nie szczędząc rąk, na wszystkich placach wielkiej budowy pracuje młodzież.

Komsomolcy i młodzież występują jako pionierzy wszystkiego nowego i bardziej doskonałego, szybko podchwytywają przodujące doświadczenia i nowe metody pracy. Pracując pod stałym kierownictwem i przy stałej pomocy organizacji partyjnych, komsomolcy i młodzież kroczą w pierwszych szeregach socjalistycznego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych. Organizacje komsomolskie systematycznie kierują patriotyczną inicjatywą młodych budowniczych, walczą o powiększenie szeregów stachanowców i przodującą rolę komsomolców i młodzieży na budowie.

Ufundowanie przez Komitet Centralny WLKZM i Stalingradzki Obwodowy Komitet Komsomolu przechodniego Czerwonego Sztandaru dla zwycięzców we współzawodnictwie młodzieżowym kolektywów wpłynęło na zwiększenie aktywności młodych budowniczych. Walka o zdobycie przechodniego czerwonego sztandaru stała się sprawą honoru komsomolców i młodzieży wszystkich rejonów budowlanych.

Inicjatorem współzawodnictwa socjalistycznego wśród młodych operatorów pogłębiarek, pracujących przy budowie kanału, jest komsomolec z Dońskiego rejonu budowy Wiktor Machow. Wspólnie z komsomolcem Wiktorem Sztygłem utworzyli oni załogę młodzieżową, otoczyli socjalistyczną opieką traktor i pogłębiarkę oraz zo-

bowiązali się przeprowadzić na agregacie 3 tys. maszynogodzin bez średniego i kapitalnego remontu, przeprowadzić remont w terenie i w wyniku lepszego wykorzystania czepaka pogłębiarki zwiększyć wydajność pracy o 150%. Podtrzymując inicjatywę Wiktora Machowa, przyswoiwszy sobie jego metodę i wprowadzając ją w czyn, Michał Parifenow młody operator Krasnoarmiejskiego rejonu rozpoczął prace według terminowego grafiku.

Młodzi mechanizatorzy nie tylko wykonali swoje zobowiązania, ale znacznie je przekroczyli. Wiktor Machow przepracował w 1951 r. na swoim agregacie 3.250 maszynogodzin, przedłużając w ten sposób okres pracy maszyny o 450 godzin. Wykopał on dodatkowo w tym czasie 8 tys. metrów sześciennych ziemi, zaoszczędzając budowie 87.000 rubli. Szeroko poza budowę znane jest imię stachanowca komsomolca **Iwana Seliwierstowa** pracującego na ekskawatorze. Iwan Seliwierstow pracując na ekskawatorze „Uralec” w załodze kierowanej przez znanego mistrza wykopów ziemnych Dymitra Ślepucha w 34 rocznicę wielkiej Rewolucji Październikowej wykonał plan roku 1951 wybierając z koryta kanału i ładując na samochody - wywrotki 90.000 metrów sześciennych ziemi ponad plan.

W załodze ekskawatora kroczącego, który nosi imię Mikołaja Ostrowskiego majstrami są: **Aleksiej Kondratiuk**, **Siergiej Tulianow**, **Mamil Techimow**. Wykonują oni doskonale swoją pracę i podczas każdej zmiany przekraczają ustalone normy. Zmiana brygadiera **Iwana Chudłakowa**, pracująca na tymże ekskawatorze ustanowiła wszechzwiązkowy rekord, przeładowując w ciągu zmiany 3.240 metrów sześciennych ziemi. Chudiakow osiągnął skrócenie czasu jednej ekskawacji (czas potrzebny do tego, aby napęłnić i rozładować czepaki) z 49 na 37 sekund. Pozwoliło to w ciągu miesiąca osiągnąć wydobyć sto tysięcy metrów sześciennych ziemi.

Obecnie na budowie kanału rozwinęło się socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe zainstalowanie wszystkich urządzeń hydrotechnicznych. Budowniczości podjęli nowe wspaniałe zobowiązania celem zakończenia wszystkich prac na dzień międzynarodowego święta mas pracujących — 1 maja. I tu znów wspaniałą inicjatywę przejawili komsomolcy szoferzy z krasnoarmiejskiego rejonu budowy. Postanowili oni na dzień 1 maja wykonać całość prac ziemnych, wywożąc na każdym samochodzie po 10 tys. metrów sześciennych ziemi.

Inicjatywę komsomolców podchwycili nie tylko wszyscy szoferzy rejonu. Do współzawodnictwa przystąpiła obsługa kopaczek, która zobowiązała się do 1 maja usunąć 70 tysięcy metrów sześciennych ziemi, wykonując tym samym całość robót ziemnych. Już od pierwszych dni tego współzawodnictwa szoferzy znacznie podnieśli wykonanie norm i na przedniej szybie wielu samochodów zaczęły po-

jawiać się białe kwadraki — oznaczające, że szofer wywiózł na swojej maszynie tysiąc metrów sześciennych ziemi.

Organizacje komsomolskie poważnie pomagają admini tracji i organizacjom partyjnym rejonów budowlanych w usprawnianiu organizacji pracy, wykorzystywaniu maszyn itp. W tym kierunku pracują komsomolskie młodzieżowe posterunki kontrolne i lotne brygady. Ażeby pracę tych posterunków uczynić jak najbardziej skuteczną i popularną, komitety komsomolskie wydają „K o m s o m o l s k i e s y g n a ł y“, „B ł y s k a w i c e“ i „U ł ó t k i z p o l a w a l k i“. Na budowie pracuje ogółem około dwustu komsomolsko-młodzieżowych posterunków kontrolnych, w których pracuje przeszło pięćset komsomolców i niezorganizowanych. Komsomolsko-młodzieżowy posterunek kontrolny w Czepurnikowskim rejonie budowlanym prowadzi zdecydowaną walkę z przestojami maszyn. Był na przykład okres, w którym traktorzyści tego rejonu tracili dużo czasu na pobieranie paliwa. Posterunek kontrolny w parku traktorowym przy pomocy „K o m s o m o l s k i c h s y g n a ł ó w“, osiągnął to, że uzupełnienie paliwa zorganizowano w miejscu pracy. Ważnym odcinkiem w pracy posterunków kontrolnych jest popularyzacja metod pracy najlepszych młodych przodowników. Specjalna „b ł y s k a w i c a“ poświęcona była Iwanowi Chudiakowi — kierowcy kopaczki, który ustanowił wszechzwiązkowy rekord wydobywania ziemi w ciągu zmiany. Oto jej treść:

„Najlepszy w rejonie kierowca kopaczki Iwan Chudiaków — ustanowił wszechzwiązkowy rekord wydobywania ziemi na kopaczce kroczącej „L-10“, wydobywając z koryta kanału 3.240 metrów sześciennych ziemi w ciągu jednej zmiany, co stanowi 324 procent normy.

Cześć i sława młodemu nowatorowi produkcji!

Towarzysze kierowcy! Bierzcie przykład z nowatora produkcji na budowie komunizmu — Iwana Chudiakowa“.

Podobnych przykładów z pracy organizacji komsomolskich na naszej budowie można przytoczyć bardzo wiele.

Obecnie, kiedy kolektyw budowniczych kanału Wolga — Don wstąpił w ostatni etap pracy, kiedy tempo pracy zwiększa się z każdym dniem organizacje komsomolskie pracują jeszcze ofiarniej, z większym entuzjazmem.

Komsomolecy z rejonów Marinowskiego i Czepurnikowskiego zorganizowali na nowych zmianach — wszystkich odcinków robót lotne brygady działające stale na tych samych obiektach. Brygady te pilnie śledzą wszystkie wydarzenia w toku produkcji i często okazują poważną pomoc dyrekcji budowy.

Dla kierowania całością pracy posterunków kontrolnych i lotnych orygd utworzono przy oddziale politycznym posterunek central-

ny, który udziela koniecznych wskazówek, uogólnia i rozpowszechnia doświadczenia pracy najlepszych załóg, ogniów, brygad i posterunków kontrolnych.

W czasie budowy kanału spośród młodzieży wyrosli zdolni, mądrzy organizatorzy produkcji. Na przykład, główny inżynier Marinowskiej stacji pomp **Albert Osipow**, starszy kierownik robót Warszawskiej stacji pomp **Anatol Wilnik** — przybyli na budowę wprost z instytutu jako młodzi studenci. **Jawralia Bielowa**, **Jurij Baczugow**, **Grigoryj Borisow**, **Lobow Zamina** i wielu innych w pracy na budowie zdobyli prawdziwie bojowy hart i nagromadzili moc doświadczeń.

Do zakończenia budowy pozostało niewiele czasu. Wkrótce po nowej magistrali wodnej popłyną statki i my, radziecka młodzież, jesteśmy dumni, że uczestniczymy bezpośrednio w tworzeniu wielkiej budowli komunizmu.



OD REDAKCJI

Powyższy artykuł — to list napisany specjalnie dla naszych czytelników przez tow. **Wiłkowa**, aktywistę komsomolskiego.

List ten przebył długą drogę. Przyszedł do stolicy naszej ojczyzny z nad Wołgi. Dziewczeta i chłopcy radzieccy ręce, których wznoszą wspinały pomnik epokę stalinowskiej, wielką budowlę komunizmu — Kanał Wołga — Don, przestali go na nasz adres.

W pięknym kraju radzieckim zmienia się pustynie na kwitnące sady, łączy się kanałami rzeki — dla szczęścia człowieka, dla pokoju. Przyjście listu od komsomolców z nad Wołgi zbiega się z pięknym darem jaki otrzymała nasza ojczyzna od Związku Radzieckiego. — Warszawa otrzyma na koszt ZSRR monumentalny pałac kultury i nauki. Będziemy mogli sami podziwiać wielki rozmach, wspaniałą organizację pracy, najnowocześniejszy sprzęt radzieckiego budownictwa.

Radzieccy chłopcy i dziewczeta budowniczości kanału dzielą się z młodzieżą polską swoim doświadczeniem pracy — radzieccy inżynierowie, architekci, robotnicy w Warszawie przystępują do budowy pałacu kultury i nauki.

Taka jest nasza przyjaźń.

Śladem naszych artykułów

Wykrętne odpowiedzi

W numerze 3/44 naszego pisma z marca br. zamieściliśmy trzy artykuły pod wspólnym tytułem „Sprawa zarządu zakładowego ZMP przy ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi”. Poddaliśmy w nich krytycznej ocenie bezduszny stosunek zetempowskiej organizacji i dyrekcji zakładów do spraw właściwego zatrudnienia i awansu młodzieży, do wychowania młodzieży w przywiązaniu i miłości do swego zakładu do jej pracy, załatwiania jej bolączek i potrzeb życiowych, organizowania odpoczynku i kulturalnej rozrywki po pracy.

Treść artykułów omawiana była na posiedzeniu prezydium zarządu dzielnicowego ZMP dzielnicy Staromiejskiej. Prezydium, w którym brali udział aktywiści ZMP z zakładów im. Marchlewskiego, wyciągnęło do dalszej pracy konkretne wnioski i przystąpiło do ich realizacji.

Poprawił się dosyć poważnie styl pracy zarządu zakładowego ZMP. Zarząd zaczął pracować z aktywnym, z planem pracy. Członkowie zarządu zaczęli się uczyć, czytać książki, gazety — głębiej wnikać w życie i potrzeby młodzieży, organizować dla niej życie kulturalne, świetlicowe, rozrywkę po pracy. Oznacza to, że nastąpiła poprawa. Jednakże z artykułów nie wyciągnięto wszystkich wniosków, a co gorzej — wiele z wyciągniętych wniosków dotąd nie zrealizowano. Winę za to w dużej mierze ponosi Zarząd Łódzki ZMP, który nie pomógł towarzyszom z „Marchlewskiego” w wyciągnięciu i realizacji wszystkich wniosków. Oczekujemy od prezydium Zarządu Łódzkiego szybkiego ustosunkowania się do tej sprawy i udzielenia nam odpowiedzi.

Ustosunkowanie się dyrekcji, do spraw poruszanych w naszych artykułach pod adresem kierownictwa zakładu, wskazuje na to, że towarzysze nadal nie rozumieją swoich błędów w pracy z młodzieżą i obawiamy się, że stosunek do spraw młodzieży ze strony kierownictwa nie ulegnie radykalnej zmianie. Tow. tow. Nowak — dyrektor i Chałubiński — kierownik personalny w liście do redakcji zamiast powiadomić nas o wyciągniętych wnioskach do dalszej pracy, ograniczyli się do wykrętnych wyjaśnień.

W związku z tym sprawę tę przekazujemy do Komitetu Łódzkiego PZPR z prośbą o to, by komitet pomógł kierownictwu zakładów im. Marchlewskiego wyciągnąć właściwe wnioski wynikające z artykułów.

Do kolegi Bodakowskiego

DO artykułu „Kierowanie — to praca z ludźmi” zamieszczonym w lutymowym numerze Miesięcznika Instrukcyjnego, zakradła się nieścisłość, na którą zwrócił nam uwagę w swoim liście do redakcji kol. Boda-

kowski. Mianowicie na stronie 54, autor omawiając słabą pracę niektórych aktywistów zarządu gminnego w Hajnówce dla podkreślenia podał przykład z pobytu kolegi Bodakowskiego w kole ZMP w Dubinach. Z powiązania poprzednich zdań z tym przykładem można było wnioskować, że Bodakowski był złym aktywistą, o jakich poprzednio mówił autor, że wszystkie momenty krytyczne odnoszą się do Bodakowskiego. Nieporozumienie to spowodowane zostało nieściśłym sformułowaniem, za co kolegę Bodakowskiego przepraszamy. Zespół redakcyjny wyciągnął z listu kol. Bodakowskiego wnioski do swojej pracy, a autorowi artykułu zwrócił uwagę.

Kolega Bodakowski jest ofiarnym aktywistą zarządu szkolnego, wiele pomaga w pracy zarządowi gminnemu, często bywa w kołach wiejskich, bierze udział w pracach organizacji masowych. Ma poważne zasługi w pracy społecznej i tego nikt nie przeczy. Natomiast w artykule chodziło o to, że nie zawsze potrafi on zainteresować młodzież sprawami, z którymi do niej przychodzi.

List kolegi Bodakowskiego do redakcji napisany jest w tonie arogancji, świadczącym o jego zarozumiałstwie. Bodakowski skrytykowany, chcąc się za wszelką cenę obronić, nie widzi w ogóle swoich błędów i całą winę usiłuje rzucić na młodzież w Dubinach i autora artykułu. Jest to zły objaw, świadczący o niewłaściwym stosunku Bodakowskiego do krytyki, który z artykułu nie wyciągnął innych wniosków, poza chęcią wybielenia się. A przecież po krytycznym przeczytaniu artykułu powinien był zastanowić się, jak widzi swoją pracę z młodzieżą i jak dążyć do usunięcia braków i błędów w swojej pracy.

Redakcja uważa, że kolega Bodakowski przemyśli te sprawy i wyciągnie dla siebie wnioski.

Odpowiadamy na listy

Ryszard Gabik z Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie. — Zapytujecie nas, na czym polega stosowanie w pracy metody Kowalowa i metody Żandarowej.

Odpowiadamy: Metoda inżyniera Kowalowa polega na zebraniu od najlepszych robotników ich najlepszych doświadczeń i nowoczesnych metod pracy, uogólnieniu tych metod i upowszechnieniu ich wśród całej załogi. Metoda komsomołki Żandarowej polega na pełnym wykorzystaniu czasu pracy maszyny, między innymi przez zlikwidowanie przestojów, przekazywanie między zmianami maszyn bez ich zatrzymania. Artykuł traktujący o metodzie Kowalowa zamieściliśmy w lutowym numerze Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP z ubiegłego roku. Artykuł o pracy Żandarowej zamieścił „Sztandar Młodych“ w numerze 83-cim z dnia 5.IV. 1952 r. Obydwie te metody omówimy również w czerwcowym (siódnym) zeszycie „Z Doświadczeń Komsomołu“.

Wydział Propagandy i Agitacji ZW ZMP w Szczecinie — nadesłane przez Was wiersze przekazaliśmy Poradni Literackiej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 87/89) celem dokonania ich oceny oraz udzielenia autorom wskazówek do dalszej pracy.

Tadeusz Radecki — Mielinek, pow. Włocławek, **Włodzimierz Pristupiuk** — Dolne, pow. Bielski Podlaski — **odpowiedzieliśmy listownie.**

O „Pokoleniu” — B. Czeszki

CZYTAJĄC powieść można ją oceniać z najrozmaitszych stron. Można zastanawiać się nad jej językiem, nad jej wewnętrzną budową itp. Ale podstawową i najważniejszą sprawą, którą przede wszystkim my musimy rozpatrzyć jest stosunek powieści do rzeczywistości. Czy daje nam prawdziwy, podkreślający najważniejsze zagadnienia obraz świata, czy też przeciwnie wypacza go i fałszuje.

I dlatego omawiając książkę Czeszki, spróbujemy przede wszystkim odpowiedzieć na to pytanie.



„Pokolenie”(*) posiada wiele luźno związanych ze sobą wątków, jego bohaterzy pochodzą z najróżniejszych środowisk — obok robotników i inteligentów fabrykanci i lumpenproletariat, obok zetwuemowców akowcy i en-es-zetowcy. Akcja obejmująca trzy okupacyjne lata, toczy się w warszawskiej stolarni, w ghetcie, w Oświęcimiu i podkrakowskich lasach. To wszystko jak i tytuł książki, jak i wprowadzenie do niej postaci historycznych („Hanka” — Sawicka, i „Kazik” — Krasicki) pozwala przypuszczać, że to ma być coś więcej, niż opowieść o grupie młodzieży, że jest to próba dania poprzez losy typowych bohaterów, artystycznego obrazu losów całej młodzieży polskiej w latach 1942—44.

Bohdan Czeszko „Pokolenie”, Sp. Wyd. „Czytelnik”, W-wa 1951 r., str. 247, cena 12.30 zł.

Te lata — kiedy geografii uczyło się z wojennych komunikatów, lub z tablic z nazwami stacji migających z za oplecionych kolczastym drutem okienek towarowych wagonów, wiozących na roboty a może na śmierć — były latami niesłuchanie szybkiego dojrzewania. Pęta ledwo odrosły od ziemi musiał sam stanowić o swych losach. Szesnastoletni chłopak był dorosłym mężczyzną. Przed plutonami egzekucyjnymi stawali zresztą i kilkunastoletni.

Coraz bardziej szalejący terror faszystowski selekcjonował ludzi nie tylko na rampach „konclagrów“ — praca — gaz, ale i na wolności. Najlepsi łącząc sprawę walki z hitleryzmem z walką o wyzwolenie społeczne skupili się wokół partii, szli do Gwardii Ludowej, do ZWM-u. Inni, mniej dojrzali politycznie szukali tylko walki z okupantem, wielu z nich, zwłaszcza ze środowiska inteligentckiego, nie umiając odróżnić demagogicznych hasel od rzeczywistości — trafiała do AK. Byli i tacy co szukali nie walki, a ucieczki od życia. Żłudnej zresztą, bo cóż mogło gwarantować bezpieczeństwo w tych okrutnych latach, kiedy śmierć groziła także za niedość dokładne zaciemnienie okna, za zbyt długi nos czy kędzierzawe włosy, za to, że się akurat znalazło w rejonie łapanki — za nic. Wszelkiego rodzaju męty, ludzie o moralności kapitalisty przeżywali złote czasy. Udział w grabieży mienia zamordowanych, szantaż, wszelkiego rodzaju kombinacje z hitlerowskimi kacykami, spekulacja — stwarzały nieograniczone możliwości. Nie krzywdowali sobie również fabrykanci i obszarnicy. Co prawda, okupant żądał dostaw, ale pozwalał płacić bardziej niż głodowe stawki robotnikom. I to co się sprzedawało „na lewo“ — wystarczała łapówka by wszystko odbyło się legalnie — przynosiło większe zyski niż cała produkcja przed wojną. Wreszcie, by dopełnić ten obraz, trzeba wspomnieć o polskich faszystach, którzy widzieli w okupancie siłę zdolną do ich obrony przed zwycięstwem ruchu rewolucyjnego. Ci jeżeli sięgali po broń, to po to, by strzelić w peperowca, jeżeli szukali kontaktów z podziemiem, to po to, by przekazywać do gestapo listy patriotów, jeżeli wydawali prasę nielegalną, to po to, by zohydzać ruch robotniczy i zmagający się z hitleryzmem Kraj Rad.

Cóż jednak było decydujące w tym splocie krzyżujących się procesów?

Niewątpliwie decydującym, najważniejszym był proces jednoczenia się całego narodu, pod wodzą Partii klasy robotniczej do walki z okupantem. Proces tworzenia się i krzepnięcia kierowanego przez Partię narodowego frontu walki z faszyzmem. Naród jednoczył się wokół Partii, bo Partia była jedyną siłą polityczną prowadzącą walkę, okupantem. Bo coraz bardziej widoczna była wrogość i bezcelowość hasła „stania z bronią u nogi“ i teoria „dwóch wrogów“.

W „Pokoleniu” — Czeszko pokazuje co prawda wzrost sił i autorytetu partii, ale tylko na jednym — najważniejszym, ale nie jedynym odcinku. U Czeszki wzrasta szybko świadomość klasy robotniczej. Coraz większa ilość robotników stolarni włącza się do walki prowadzonej przez Partię, idą do GL, młodzi do ZWM, tworzą podziemną Radę Zakładową. Ale Czeszko nie porzeka na omówieniu środowiska robotniczego, mówi również o inteligencji. Tylko, że sytuację polityczną wśród inteligencji pokazuje niesłusznie i nie prawdziwie. Są u niego inteligenci związani z Partią to prawda, ale kto to jest? Czeszko pokazuje z bliska dwóch: jeden to jeszcze członek SDKPiL, drugi — jego syn. To wszystko. Ano, jest jeszcze podchorążak Janek, który przez pewien czas jest w GL, ale szybko poznaje swoją omyłkę i trafia do AK. Nie zdarza się zato u Czeszki na odwrót. Czytelnik nie się dowiaduje o przecieź stale wzrastającym wówczas rozdźwięku między górą AK — dążącą do utrzymania wszystkich sił dla decydującej rozgrywki o władzę, dla wojny domowej w obronie posiadaczy, i dolami tej organizacji prącymi do zbrojnej walki z okupantem. Akowcy, to u Czeszki ludzie tacy jak bracia Słupcecy, pragnący powrotu dawnych dobrych czasów, marzący o własnym domku i fabryczce, bądź chłopcy bawiący się w wojnę. Oczywiście, ani jedni, ani drudzy nie mają najmniejszej wątpliwości co do słuszności polityki gór. Pierwsi wcale się nie palą do walki z okupantem, drugim wystarcza zabawa w konspirację. Jedyny, który ma wątpliwości — Władek, coraz dalej stacza się w faszyzm, jego wątpliwości nigdy chyba zresztą nie przerodziłyby się w czyn.

To jednolite traktowanie AK, nie pokazywanie procesów zachodzących wśród inteligencji — jedynej warstwy średniej w książce — to główny błąd „Pokolenia”.

W „Pokoleniu” Czeszki znajdujemy natomiast świetne przedstawienie dojrzwania głównej siły społecznej w walce o wyzwolenie narodowe i socjalne — klasy robotniczej, oraz jako przeciwstawienie ponury obraz dorabiającej się na wojnie i zgangrenowanej burżuazji.

Dla młodzieży główną zaletą powieści jest to, że autor jej po trafi gorąco, a jednocześnie w przekonujący sposób, pokazać rodzenie się Związku Walki Młodych i jego okupacyjną działalność, nie zapominając przy tym i o określeniu miejsca organizacji w ogólnej walce przez podkreślenie kierowniczej roli, jaką wobec ZWM odegrała partia.

Przy tym Czeszko świetnie pokazuje dojrzwianie ludzi w pracy organizacyjnej. Jaka ogromna różnica jest między Jurkiem z pierwszego dnia pracy w warsztacie, z jego naiwnymi złudzeniami na te-

mał stosunków między robotnikami, a Jurkiem świadomym bojownikiem AL wiedzącym, o co i dlaczego walczy. Jakaż różnica jest między Stachem idącym na złodziejski wypad, a Stachem aktywistą ZWM, dowódcą oddziału bojowego. Rozmowy z Sekułą i Rodakiem, szkolenie polityczne w ZWM, troska, jaką kierownictwo organizacji otaczało młody, rosnący aktyw — wszystko to przynosi owoce — ludzie dojrzewają, są coraz bardziej świadomi, lepiej, głębiej, widzą świat i lepiej, skuteczniej walczą o jego przekształcenie.

Czeszko potrafi w wielkich skrótach, bardzo zwartymi określeniami, umiejętnie przeciwstawionymi krótkimi obrazami, ukazywać kontrast między stosunkiem do ludzi w AL i AK. Kontrast wynikający z różnic ideologicznych i politycznych. Pokazuje różnicę między organizacją, której siła polega na związku z masami, na zaufaniu jakim cieszyła się u mas, a organizacją opartą o ślepe posłuszeństwo i „trzymanie za mordę“, o zasadę „żołnierz jest po to, by wykonywał rozkazy, od myślenia jest dowództwo“.



Ostatnia część książki poświęcona jest powstaniu warszawskiemu. Książka nie tylko demaskuje tę zbrodnię dokonaną przez „londyński rząd“ i hitlerowców na ludności stolicy; nie tylko szeregiem faktów odsłania istotny cel powstania, zakrojonego przez jego twórców na antyradziecką demonstrację. Czeszko mówi o tym, jak przyjmował powstanie lud warszawski, przekonany, że chodzi o współdziałanie z Armią Radziecką w wyzwoleniu kraju. Mówi o bohaterstwie AL-owców, którzy, mimo że rozumieli całą zbrodniczość zamysłu „londyńczyków“, cały bezsens nieskoordynowanego z ofensywą radziecką powstania — stanęli do walki, starając się ochraniać ludność, zadawać jak największe straty okupantom i jednocześnie demaskować istotne cele kierownictwa AK.

— *„My tu jeszcze powrócimy kiedyś. I wy powrócicie i ja. Ci z londynów nie zobaczą już nigdy Starówki. Ale my tu powrócimy“* — w tych słowach Stacha zamyka się sens pracy politycznej ZWM w ostatnich dniach powstania.



„Pokolenie“ Czeszki zakrojone jest bardzo szeroko. Stąd mnogość problemów, których w szczupłych ramach artykułu nie tylko nie można omówić, ale nawet wyliczyć. Można by przecież wiele pisać o sprawie internacjonalizmu, o przyjaźni. Czekają na omówienie postaci przywódców ZWM pokazane przez Czeszkę. Wiele można by pisać o problemie bohaterstwa, o życiu osobistym bohaterów książki, o rewolucyjnych pieśniach półgłosem śpiewanych nocą po

konspiracyjnych zebraniach. O tyłu, tyłu sprawach związanych z gorącym i bogatym życiem ZWM-omców w czasie okupacji. O tym co Czeszko z tych ważkich spraw poruszył i o tym czego nie dopowiedział. Ale przecież nie sposób jest przy omawianiu książki powiedzieć wszystko. Nie sposób przenieść na papier wszystkie myśli i wzruszenia jakie książka wywołała. A „Pokolenie“ wywołuje ich wyjątkowo wiele.

To też na zakończenie jeszcze tylko parę zdań.

Książkę Czeszki przeżywa się bardzo głęboko, nie tylko ze względu na temat, który przecież musi poruszyć każdego. Styl Czeszki niezwykle obrazowy, a jednocześnie pełen umiaru, powstrzymujący się od zbyt technicznych komentarzy, paroma słowami, mistrzowskim zestawieniem opisów umiejący wywołać obraz, który czytelnik musi przeżyć, ten styl ma również swój udział w wartości książki. Żeby nie być gołosłownym dwa przykłady:

„Wychodzili z założenia, że umarla już znaczna część mieszkańców i że wobec tego mogą teren ograniczyć. A może i nie było żadnych założeń, a zwyczajnie, wydali rozkaz“. — Te dwa zdania charakteryzują nieludzki stosunek okupanta do ghetta lepiej niż wielostronicowe opisy.

„Ulicą szła powoli staruszka, przytrzymując się ręką muru. Twarz jej i ramiona pokrywała gruba warstwa szarego pyłu. Kosmyki nadpalonych włosów zakrywały oczy. Do piersi przyciskała album w pluszowej oprawie. Spomiędzy kart wylatywały pocztówki i fotografie, padały na chodnik znacząc ślady tej wędrówki“ — mało jest równie przekonujących obrazów w naszej literaturze.

To dużej miary mistrzostwo pisarskie sprawia, że „Pokolenie“ — mimo iż obciążane poważnym błędem — jest jedną z najlepszych książek powojennych. Zasługuje na przeczytanie i dyskusję.

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin Sternika naszego kraju i przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy” wybór jego pism w tomie zatytułowanym „O PARTII”. W skład tego tomu weszło szereg prac towarzysza Bieruta — artykułów, przemówień, referatów i ich fragmentów wygłoszonych względnie opublikowanych w latach 1943 — 1951. Wszystkie one poświęcone są rozwojowi i obliczu ideowemu partii proletariatu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Książka tow. Bieruta stanowi poważny wkład w sprawę oparcia przez naszą partię i przez naszą klasę robotniczą nauki marksizmu-leninizmu.

Budownictwo socjalizmu w Polsce stawia przed każdym z nas, przed całą partią, i jej pomocnikiem — ZMP ciężkie zadanie wymagające wysiłku i ofiarności, wymagające wielkiej pracy organizacyjnej i wysokiej świadomości ideologicznej. Zbiór prac tow. Bieruta będzie w naszej walce o przyszłość ojczyzny bezcennym orężem. Zbiór ten będzie najbliższym towarzyszem, który najlepiej poradzi, pomoże, nauczy. Książka towarzysza Bieruta objętości 317 str. wydana została w pięknej oprawie płóciennej, na dobrym papierze, w dużym nakładzie i jest już wszędzie w kraju do nabycia w c. nie 9 zł.



W rocznicę urodzin naszego prezydenta „Książka i Wiedza” wydała

również obszerny (150 str.) życiorys tow. Bieruta pióra Józefa Kowalczyka „**BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ**”. Książce tej zawdzięczamy możliwość dokładnego poznania długich lat walki i pracy tow. Bieruta w służbie sprawy narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego.

Książka Józefa Kowalczyka jest szczególnie cenna dla młodzieży. Życie tow. Bieruta jest przykładem najpiękniejszych cech ludu polskiego, którego on jest najlepszym synem. Czyż może młodzież znaleźć lepszego wychowawcę i nauczyciela, mądrzejszego doradcę i przewodnika? Każdy z nas w książce przedstawiającej Jego życie znajdzie dla siebie bezcenny drogowskaz, który pomoże mu żyć i pracować tak, jak uczy nas tow. Bierut. Książka ta ukazała się w estetycznej twardej oprawie płóciennej i jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki” w cenie 5 zł.



W rocznicę urodzin tow. Bieruta ukazało się także wspomnienie Architekta Stolicy **J. Sigalina** zatytułowane „**PIĘĆ SPOTKAŃ**”. Mowa tu o spotkaniach autora z prezydentem. Bezpośrednim powodem tych spotkań jest Warszawa Prezydent troszczy się o wielkie i małe sprawy odbudowy Stolicy od pierwszego dnia po jej wyzwoleniu. Jest częstym gościem w pracowniach architektów i urbanistów projektujących jej przyszłość, nieśle im swa bezcenna pomoc, jest najlepszym krytykiem ich

twórczości, najlepszym kierownikiem w pracy. Inż J. Sigalin chwile spędzone wraz z towarzyszem Bierutem nad planami Warszawy przedstawia dziś czytelnikom w formie albumu, który czyta się i przegląda z dużym zainteresowaniem, tym bardziej, że jest on ciekawy i bardzo estetycznie zilustrowany. Album J. Sigalina objętości około 40 str. wyraźnie adresowany jest przede wszystkim do młodzieży i niewątpliwie zostanie przez młodych czytelników życzliwie przyjęty. Wydany został przez „Naszą Księgarnię” i jest do nabycia w cenie 8 zł.



W pierwszych dniach kwietnia ukazały się na rynku księgarskim dwie dalsze książki **Erwina Kisch**, autora popularnych już u nas książek: „J a r m a r k s e n s a c j i”, „C h i n y b e z m a s k i”, „M e k s y k”. Tym razem Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej udostępniło nam dwa dalsze zbiory jego reportaży, „**WYLĄDOWALEM W AUSTRALII**” i „**RAJ AMERYKAŃSKI**”. Jak wszystkie książki Kisch, oba te zbiory są lekturą wręcz pasjonującą. Talent Kisch, znanego ze swej pasji bezlitosnego chłostania wielkich zbrodni międzynarodowego imperializmu, po-

zyskał mu na całym świecie sławę świetnego pisarza i odważnego demaskatora. Książki jego, pisane na „gorąco” podczas niekończących się wędrówek autora po całym świecie, nasycone sensacyjnymi materiałami o zbrodniach, machinacjach i kombinacjach milionerów i ich polityków w różnych częściach kuli ziemskiej zdobyły mu zaszczytny przydomek „s z a l o n e g o r e p o r t e r a”.

„Wylądowałem w Australii” jest historią walki politycznej autora, delegata światowego Komitetu Antywojennego i Antyfaszystowskiego na Kongres w Australii. Rzecz dzieje się w roku 1934 w drugim roku wszechwładnego panowania Hitlera w Niemczech. Rząd australijski zabrania Kischowi emigrantowi z Niemiec, który uszedł szczęśliwie z rąk gestapo, prawa wylądowania w Australii. Kisch jednak wylądował — poparli go miliony pracujących Australii. Książka ta ma 315 str. i nabyć ją można w cenie 12.50 zł.

„Raj Amerykański” powstał kilka lat wcześniej, a składają się na tę książkę przygody „s z a l o n e g o r e p o r t e r a” na ziemi amerykańskiej. Kosztuje ona 8.35 zł; polskie wydanie jej zawiera 232 str.

O czym powinniśmy wiedzieć

Z KART HISTORII

1-V-1889

Międzynarodowy Kongres Socjalistów w Paryżu wydał **Uchwałę o świętowaniu 1 Maja**. Z roku na rok robotnicy całego świata przez pierwszomajowe manifestacje wyrażali swą niezłomną wolę walki o lepsze jutro. W dniu tym robotnicy jednoczyli się, swoją mobilizacją i zorganizowaniem i solidarnością wskazywali światu, że jest siła zdolna do obalenia ustroju wyzysku i zbudowania społeczeństwa bezklasowego. Święto 1 Maja rewolucjonizowało masy pracujące, było realizacją hasła „Manifestu Komunistycznego” — „**Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!**”. Manifestacje pierwszomajowe były zarazem walką klasową. Przeważająca burżuazja dokonywała przy pomocy aparatu państwowego prześladowań robotników. Represje, więzienia, śmierć nie przerażały klasy robotniczej, która uzbrojona w niezawodny oręż teorii marksizmu, przekonana była o zwycięstwie rewolucji socjalistycznej. Rok 1917 — Wielka Rewolucja Październikowa w Rosji dokonała wyłomu w świecie kapitalistycznym od tej pory dzień 1 Maja w kraju socjalizmu stał się podsumowaniem osiągnięć i drogowskazem dla międzynarodowego proletariatu w walce o obalenie ustroju kapitalistycznego. Dziś dzień 1 Maja, święto międzynarodowej solidarności mas pracujących, jest w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej przeglądem sił pokojowego budownictwa. Dokonane przemiany historyczne w dniu 1 Maja ze szczególną siłą promieniują na masy pracujące państw kapitalistycznych i kolonialnych i wskazują im konieczność walki o wolność, pokój, demokrację, socjalizm.

Lektura: T. Daniszewski — **60 lat święta międzynarodowej solidarności** — wyd. KiW — 1950.

*

3-V-1791

uchwalono Konstytucję 3 Maja. Konstytucja 3 Maja była dziełem patriotów polskich, którzy rozumieli, że anarchizm feudalny, samowola magnatów hamuje rozwój gospodarczy, przynosi zagładę polityczną Polski. Aby umocnić polityczne podstawy państwa polskiego, Konstytucja 3 Maja zniósła wolną elekcję królów, powracając do dziedzicznej monarchii, zniósła zgubne dla Polski liberum veto i sejmy konfederacyjne. Konstytucja 3 Maja nie załatwiła podstawowej sprawy dla społeczeństwa polskiego, jaką było zniesienie poddaństwa i pańszczyzny chłopów. Mieszczan dopuściła w pewnej mierze do udziału w życiu politycznym państwa, zachowując jednak przewagę dla szlachty. Konstytucja 3 Maja, mimo że była dokumentem postępu, faktycznie nie naruszała przewagi stanu szlacheckiego. Twórcy jej pragnęli drogą ustawy konstytucyjnej przewyciężyć samowolę magnaterii, anarchię w państwie i w ten sposób uchronić Polskę od grożącej jej katastrofy.

Lektura: A. Buchrbach — **Społeczno-polityczne tło Konstytucji 3 Maja** — „Państwo i Prawo” nr 5, 1949.

9-V-1945

został podpisany **akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec**. Dzień ten ogłosił światu zwycięstwo nad faszyzmem, zwycięstwo, w które decydujący wkład dała

Armia Radziecka. W wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem powstała państwa demokracji ludowej, wzrósł autorytet ZSRR, zmienił się zasadniczo układ sił politycznych na arenie międzynarodowej na korzyść obozu walki o pokój, demokrację i socjalizm przeciw światu kapitalistycznemu. Imperializm anglo-amerykański w okresie przed II wojną światową wyhodował faszyzm niemiecki, w czasie wojny zwlekał z drugim frontem, pomagał Niemcom, chciał osłabić ZSRR. Historia wykazała, że manewry imperialistów spaliły na panewce, ustrój socjalistyczny, jednolitość moralno-polityczna narodu radzieckiego, heroiczne bohaterstwo Armii Radzieckiej rozgromiły faszyzm. Dziś imperializm amerykański w imię zysków dla kapitalistów, dąży do panowania nad światem, prowadzi agresję przeciw bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, rzuca na miasta, wsie koreańskie i chińskie broń bakteriologiczną. Dzień 9 maja, dzień Zwycięstwa, jest dla podlegaczy wojennych dla agresorów przestroga, że ich awanturnictwa mogą skończyć się jedynie nową Norymbergą. Dzień Zwycięstwa jest także mobilizacją wszystkich sił pokoju i postępu na całym świecie wokół ZSRR w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Lektura: Józef Stalin — **O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego** — wyd. KiW 1951.

*

9-V-1907



Na stokach cytadeli stracony został rewolucjonista **Henryk Baron**. Henryk Baron ur. się w 1887 r., był synem robotnika warszawskiego. Już od najmłodszych lat poznając nędzę robotnika i niewolę Polaka, podejmował bezwzględna walkę z caratem o niepodległość i rewolucję socjalną. Mając 15 lat wstąpił do PPS. Brał czynny udział w rewolucji 1905 r. w Polsce, następnie wykonywał szereg wyroków na carskich siepaczy. Aresztowany, w czasie rozprawy sądowej godnie bronił idei socjalizmu. 20-letni robotnik-rewolucjonista Henryk Baron, ginie na szubienicy z okrzykiem: „Precz z caratem“, „Niech żyje Rewolucja“.

*

10-V-1942

wyruszył w pole (z Warszawy) **pierwszy oddział „Gwardii Ludowej“**, zbrojnego ramienia Polskiej Partii Robotniczej. W okresie okupacji jedyną partią, która rzucała hasło bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem była Polska Partia Robotnicza. Polska Partia Robotnicza łączyła walkę o wyzwolenie narodowe z walką o rewolucję socjalną, wskazując na konieczność zdobycia władzy przez klasę robotniczą. W przeciwieństwie do ideowego programu PPR, „rząd“ londyński i jego delegatura w kraju AK głosiła hasło stania z bronią u nogi, zabijając w ten sposób naturalny pęd narodu polskiego do walki ze śmiertelnym wrogiem — faszyzmem niemieckim. PPR — wierna swym zasadom programowym — zorganizowała Gwardię Ludową, która w ciężkich chwilach okupacji walczyła na śmierć i życie z barbarzyństwem hitlerowskim. Gwardia Ludowa organizowała szereg akcji. Do najważniejszych z nich należą: akcja na „Cafe Club“, na redakcję „Nowego Kuriera Warszawskiego“,

na KKO. Partyzanci dokonywali szeregu wypadów na posterunki żołnierzy niemieckich, zrywano mosty, wysadzano transporty udające się na wschodni front. Gwardia Ludowa kierowała, dostarczała broni dla powstania w ghetcie warszawskim. Gwardia Ludowa przerodziła się następnie w Armię Ludową, szefem Sztabu Generalnego G. L., a później A. L. był tow. Fr. Józwiak (Witold).

Dekretem KRN w 1944 r. Armia Polska stworzona w ZSRR, połączyła się z Armią Ludową, tworząc jednolite Ludowe Wojsko Polskie.

Lektura: Fr. Józwiak — **Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne** — wyd. KiW 1952 (od strony 71).



17-V-1924



został rozstrzelany w Łodzi członek Związku Młodzieży Komunistycznej **Samuel Engel**.

Samuel Engel urodził się w 1904 r. w Bełchatowie. W latach późniejszych przeniósł się wraz z rodzicami do Łodzi. Ojciec jego był robotnikiem w fabryce Biedermana. Głód, nędza w domu rodzinnym, bezrobocie i ucisk klasy robotniczej przebudzają świadomość rewolucyjną syna robotniczej Łodzi i S. Engel staje w szereгах młodych rewolucjonistów. Mając 17 lat brał czynny udział w powstaniu na Śląsku (1921). Następnie wraca do Łodzi, gdzie wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży, pracując w organizacji oddaje swoje zdolności i hart rewolucyjnego serca. W tym czasie defensywa działa i nasyła prowokatorów do KZM. S. Engel wierny swym ideałom wykonuje wyrok na zdrajcę. Młody rewolucjonista stanął przed sądem doraźnym. Burżuazja wydała wyrok śmierci. Rewolucyjność, nieprzejednana postawa wobec wroga klasowego, wierność idei socjalizmu S. Engla jest wzorem dla członków Związku Młodzieży Polskiej.

Lektura: A. Mularczyk — **Chłopiec z Bełchatowa** — „Pokołnienie” nr 19/51.



22-V-1885



zmarł **Wiktor Hugo**, wielki pisarz francuski. Wiktor Hugo wszedł do historii literatury światowej jako najwybitniejszy przedstawiciel postępowego romantyzmu francuskiego. Wielkość W. Hugo polega na tym, że był on pisarzem-bojownikiem o przyszłość ludzkości. Działał jego wyrażają wiarę w zwycięstwo humanitaryzmu i sprawiedliwości społecznej. Swoją wielką talent poświęcił w służbie ludu. Przedstawiając obraz ówczesnej Francji z jej sprzecznościami klasowymi, stał zawsze po stronie uciskanych. Bohaterowie jego powieści to synowie ludu o gorących sercach, o wysokich wartościach moralnych. W. Hugo urodził się w 1802 r., żył w czasach burzliwych dla Francji, w młodości swej widział imperium Napoleona, okres restauracji. Jako dojrzały człowiek przeżywał rewolucję 1848 r., następnie po puczu bonapartystowskim 1851, postępowy pisarz, biczował piórem ucisk i bezprawie we Francji, za co został wydany z kraju. 20 lat przebywał na wygnaniu. Okres ten charakteryzuje wielka postępowo twórczość poety-pisarza. Wrócił do Francji w dniach Komuny Paryskiej 1871 r., obdarzał sympatią jej bojowników. Po upadku Komuny Paryskiej pomagał, udzielał swego domu na schronisko dla prześladowanych komunardów. Jego

działa, jak: „Nędznicy“, „Pracownicy morza“, „Człowiek śmiechu“ oraz szereg wierszy i pamfletów stały się znane na całym świecie. Szczególnie bliskie dziś dla całej ludzkości walczącej o pokój są słowa W. Hugo o pokoju: „Idea pokoju na całym świecie — to skarb wszystkich narodów... Nie tylko oświadczam, że można wywalczyć pokój na całym świecie, lecz twierdzę, że pokój musi nastąpić“. Uchwała Rady Pokoju w 1952 r., cała postępową ludzkość cześci pamięć W. Hugo przez uroczyste obchody 150 rocznicy jego urodzin.

Lektura: W. Nikolajew — **Wiktor Hugo (1802—1885)** — „Literatura Radziecka“ nr 252.



23-V-1871



zginął na barykadach Paryża, wódz sił zbrojnych Komuny Paryskiej, wielki syn narodu polskiego **Jarosław Dąbrowski**. J. Dąbrowski urodził w 1836 r. w Zytomierzu. W 25 roku życia ukończył Akademię Sztabu Generalnego w Petersburgu. Tam nawiązał kontakt z rosyjskimi rewolucjonistami, m.in. z wielkim przyjacielem Polski — Herceńerh. Po powrocie do Warszawy wstąpił do organizacji przygotowującej powstanie przeciw caratowi, został członkiem Komitetu Centralnego i kierownikiem wojskowym. Stał na czele lewicy „Czerwonych“, nawiązał łączność z rewolucyjną organizacją rosyjską, która prowadziła pracę polityczną wśród wojska stacjonującego w Królestwie Polskim.

J. Dąbrowski, a wraz z nim lewica Czerwonych stała na stanowisku, że niepodległość Polski można uzyskać przez zbrojne powstanie ludu, a nie jak „Biali“ twierdzili, w oparciu o reakcyjne rządy Anglii, Francji i Austrii. Na krótko przed wybuchem Powstania Styczniowego (1863 r.) wódz „Czerwonych“ zostaje aresztowany i wwięziony do Rosji, następnie ucieka i przedostaje się do Francji. Na emigracji rozwijał polityczną działalność organizując wokół siebie lewe skrzydło. 18. III. 1871 r. powstaje Komuna Paryska. J. Dąbrowski stanął do walki z burżuazją, wcielając w życie hasło „za Wolność waszą i naszą“. J. Dąbrowski wódz wszystkich sił zbrojnych Komuny Paryskiej, stał się symbolem walki o wolność i postęp.

Lektura: Wł. Bortnowski — **Jarosław Dąbrowski (1836—1871) Życiorys i dokumenty**, wyd. MON 1951.



24-V-1543



zmarł genialny astronom polski, **Mikolaj Kopernik**, który całe swoje życie poświęcił na badania naukowe w dziedzinie astronomii, stworzył nowy, oparty na naukowych podstawach system obalający panującą przez szereg wieków teorię i wierzenia, że ziemia jest ośrodkiem wszechświata a wokół niej obraca się słońce oraz wszystkie planety układu słonecznego. Mikolaj Kopernik udowodnił naukową prawdę, że ziemia obraca się dookoła słońca i wokół własnej osi. Naukowcy system M. Kopernika, który wskazywał, że ciałami niebieskimi rządzi prawa fizyczne, a nie jakaś nadprzyrodzona siła, godził w teorię głoszone przez kościół katolicki. Postępowa nauka M. Kopernika podważała zmurszałą naukę średniowiecza i dlatego spotkała się z potępieniem kleru.

Dzieło życia M. Kopernika — praca: „O obrotach ciała niebieskich”, została umieszczona przez kościół na indeksie książek zakazanych. Dla postępowej nauki system ten stał się podstawą nowoczesnej wiedzy o wszechświecie.

Lektura: Ł. Kurdybacha — **Mikołaj Kopernik** — wyd. KiW 1951.

*

29-V-1861



zmarł demokrata, działacz polityczny, uczony-historyk **Joachim Lelewel**. J. Lelewel urodził się w 1786 r., od najmłodszych lat wykazywał duże zdolności i zamiłowanie do nauk historycznych. Już jako 14-letni młodzieniec napisał rozprawę historyczną. Jako wykładowca historii na Uniwersytecie Wileńskim był b. popularny wśród młodzieży. Za swoje postępowe poglądy polityczne został usunięty ze stanowiska i musiał opuścić Wilno. Po powrocie do Warszawy bierze czynny udział w życiu politycznym, w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Patriotycznego. W Powstaniu Listopadowym (1830 r.) był członkiem Rządu Narodowego. Reprezentując lewicę, walczył o detronizację Mikołaja I. i żądał uwłaszczenia chłopów. Po upadku Powstania udał się do Paryża, lecz długo tam nie bawił, był radykałem, członkiem rewolucyjnej organizacji „Młoda Polska”. Został nazwany „anarchistą” i wydalony z Francji, gdzie wówczas na tronie zasiadał Ludwik Filip, król bankierów, kupców i burżuazji przemysłowej. Przytułek znalazł w Brukseli, gdzie w ciężkich warunkach materialnych pracował naukowo i wydał wiele dzieł. Do najważniejszych z nich należą: **Polska wieków średnich**”, **„Polska, dzieje i rzeczy jej”**, **„Numizmatyka średniowiecza”** i inne. Na emigracji J. Lelewel był ideologiem i przywódcą lewego skrzydła, w walce z reakcją. O jego głębokim patriotyzmie i demokracji świadczą następujące słowa: **„Polsce dwóch rzeczy potrzeba: naprzód wolności i niepodległości, po wtóre ulepszeń i zupełnej swobody. Jedno bez drugiego być nie może”**. Kochał naród polski, badał jego historię, umiał krytycznie podejść do przeszłości i wskazać wizję Polski Ludowej, pisząc: **„Umarła Polska szlachecka, Polska niewoli i przywileju, a to co powstanie, będzie Polska ludu”**. Program ten zwalczała reakcja polska, starała się przemilczeć postępową rolę demokracji. W Polsce Ludowej program ideowy wielkiego Polaka J. Lelewela znalazł pełną realizację.

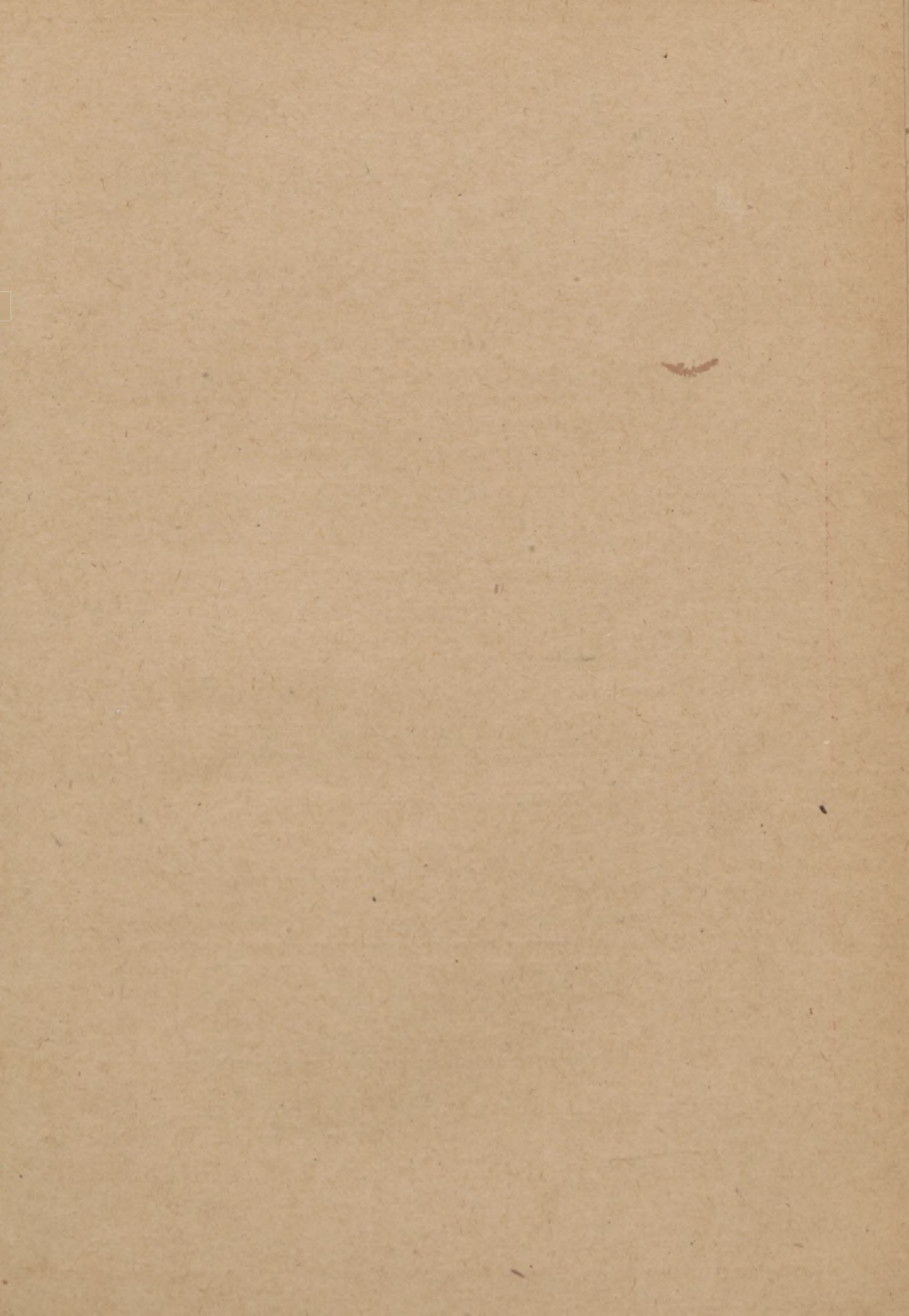
Lektura: Ż. Kormanowa **Joachim Lelewel** — wyd. KiW 1946.

Zdjęcia: CAF, L. Budzyński. Rysunki J. Dybczyński

„Nasze Koło Pracy” — Miesięcznik Instrukcyjny ZMP — Wydaje Zarząd Główny ZMP Redaguje Kolegium Nakładem RSW „Prasa”
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 3 Telefony 80200 do 80209
Prenumerata i kolportaż — PPK „Ruch” — Oddz. Warsz. — W-wa, ul. Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 25 Warunki prenumeraty: mies. 0.60, kwart. 1.80, półr. 3.60 zł. Administracja: Warszawa, Marszałkowska 8 tel. 80-711.

Zam. nr 1282 z dnia 19.4.52 r. Nakł. 36.322. Papier rotogr. rot. 84 cm
Maj 1952 r.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
3-B-17424



pieśń O PREZYDENCIE

muzyka E. OLEARCZYK

słowa J. JURANDOT



1. Two - je sto - wa - sę na - szym dro - go - wko - zem, pro - ste, moc - ne, har -

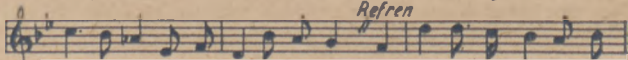
2. Ży - teś zaw - sze jak ży - ją moc - ni lu - dzie ży - cie - m twardym nie



łow - ne jak stal, w jas - ną przyszłość i - dzie - my z To - bą ra - zem

wol - nym od chmur, w na - szej wal - ce w co - dzien - nym twó - rzym tru - dzie

Refren



trud - ną dro - gą wy - rze - czeń i walk

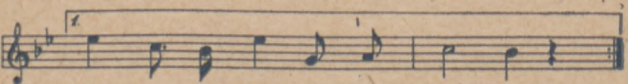
1. 2. Przez miasto i wieś niech się
Two - je ży - cie nam słu - ży za wzór.



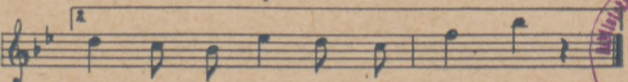
nie - sie na - sza pieśń niech ra - doi - mie roz - brzmiewa jej nu - ta niech pro



wa - dzi nasz lud do zwy - cię - stwa po - przez trud pieśń na



cześć to - wa - rzy - sza Bie - ru - ta



cześć to - wa - rzy - sza Bie - ru - ta

